



**TRWAJĄ
PRZY TRZODZIE
CHLEWNEJ**

s. 45-46



**WARZYWA
SPRZEDAJĄ AŻ
DO CZERWCA**

s. 14-15



WIEŚCI wiescirolnicze.pl ROLNICZE

Nr 10 (142) październik 2022

ISSN 2082-8381

CZERPIĄ Z RÓŻNYCH ŹRÓDEŁ

s. 24-26

SUCHA CZY MOKRA? JAKĄ KUKURYDZĘ OPLACA SIĘ SPRZEDAĆ

s. 11-12

CUKROWNIE ZABIEGAJĄ O PLANTATORÓW

s. 10



Na zdjęciu:
Piotr Wojciechowski
- rolnik z wielkopolskiej
miejscowości Bieczyny

REKLAMA

AgroTom
Modern Agriculture Technology

tel. 885 512 199
www.agro-tom.eu



NOWOŚĆ!

SPH



Soja

Jesień to czas zbioru soi, która posiada niezaprzeczalne walory agrotechniczne i żywieniowe.

Warto podsumować, które działania w minionym cyklu uprawowym wpłynęły na uzyskany plon. Sprawdź, w jaki sposób prowadziłeś sojową plantację.



Materiał siewny soi (nasiona siewne) wysiałem do gleby:

a) niezaszczepiony bakteriami symbiotycznymi

błąd

soja w swoim rozwoju dla wiązania wolnego azotu z powietrza i wbudowania go w roślinę potrzebuje obecności dedykowanych bakterii *Bradyrhizobium japonicum*. Są one często niedostępne w glebie, szczególnie gdy wcześniej nie uprawiano na danym polu soi.

b) zaszczepiony bakteriami symbiotycznymi

dobra decyzja materiał siewny może być zaszczepiony bezpośrednio przez firmę hodowlaną sprzedającą nasiona siewne np. w systemie FIX FERTIG lub bezpośrednio przed siewem przez rolnika np. NITRAGINA SOJA.



Do siewu soi wybrałem na północy kraju odmianę hodowlaną, aby uzyskać wysoki plon nasion:

a) późną

błąd

nie jest w stanie prawidłowo wykształcić nasion w strąkach i dojrzeć w warunkach agrotechnicznych północnej Polski.

b) bardzo wczesną

dobra decyzja

wczesność odmiany gwarantuje jej prawidłowe dojrzewanie i możliwość terminowego zbioru w optymalnych warunkach pogodowych (sprawdź odmiany z Listy Odmian Zalecanych – LOZ dla danego województwa).



Nasiona soi wysiałem do gleby na głębokość:

a) 6–7 cm

błąd

zbyt głęboko, soja kiełkuje w typie epigeicznym, czyli łodyżka podłicieniowa wyciąga z wnętrza nasienia dwa liścienie nad powierzchnię gleby, a następnie rozwija się pojedynczy liść zarodkowy.

b) 3–4 cm

dobra decyzja

łodyżka podłicieniowa łatwo przebija wierzchnią warstwę gleby, ukazując się liścienie, wschody roślin są szybkie i wyrównane na całym polu.



Przy siewie soi zastosowałem rozstaw rzędów:

a) 12,5 cm

błąd

zbyt wąska rozstawa rzędów, słabe nasłonecznienie roślin, rozstawa dobra dla roślin zbożowych.

b) 25 cm

dobra decyzja

szersza rozstawa rzędów poprawia dostęp światła słonecznego dla roślin i poprawia przewietrzanie łanu podczas wegetacji soi.



Na 1 hektar pola wysiałem:

a) 1 jednostkę siewną soi, podobnie jak 1 jednostkę buraka cukrowego

błąd

zbyt mała ilość wysiewu soi. Jednostka siewna soi liczy 150.000 sztuk nasion, co daje obsadę tylko 15 roślin na 1 m².

b) 4 jednostki siewne

dobra decyzja

4 jednostki siewne soi to 600.000 sztuk nasion, co zapewnia prawidłową obsadę 60 roślin na 1 m².



Na roślinach soi zaobserwowałem żerujące gąsienice motyli, które:

a) nie rozpoznawałem

błąd

zbyt duża liczba szkodników powoduje gołozery na roślinach i przyczynia się do spadku plonu nasion.

b) rozpoznawałem

doskonale

po rozpoznaniu stwierdziłem żerowanie gąsienic ruszałki osetnik, której liczebność ograniczałem wykonując zabieg preparatem insektycydowym.



Soję należy uprawiać na polu:

a) pofałdowanym, pagórkowatym

nieprawidłowa decyzja

zbyt duże niewyrównanie pola generuje zwiększone straty nasion szczególnie podczas omlotu kombajnem o dużej szerokości roboczej zespołu żniwnego.

b) wyrównanym, płaskim

dobra decyzja

bardzo dobrze wyrównane pole gwarantuje minimalne straty nasion podczas zbioru jednoetapowego kombajnem zbożowym z odpowiednią przystawką do zbioru soi np. heder typu flex.



Soję zebrałem kombajnem, bez możliwości dosuszenia w gospodarstwie, przy wilgotności nasion:

a) 18–20%

zła decyzja

zbyt duża wilgotność nasion, przy składowaniu następuje szybkie zagrzewanie i psucie się nasion.

b) 14–15%

super

po doczyszczaniu nasion po zbiorze mogą być one bezpiecznie przechowywane w magazynie.



Spis treści

Informacje

| | |
|---|-----|
| System ubezpieczeń od suszy. Czy rolnik padł ofiarą wyludzenia? | 4 |
| Import świń i blokady marketów | 5 |
| Ziarno na strychach i placach | 5 |
| Wymiana dachu i rozwój RHD. Rusza nabór wniosków | 6 |
| Dopłaty unijne będą wyższe | 6 |
| Rolnicy z Wielkopolski mają najbezpieczniejsze gospodarstwo | 7 |
| Dopłaty unijne po 2022 roku. Będziesz musiał spełnić warunki | 8-9 |
| Felieton | 66 |

Uprawy

| | |
|--|-------|
| Cukrownie chcą zatrzymać przy sobie plantatorów | 10 |
| Kukurydza 2022 - plony, cena, koszty suszenia | 11-12 |
| Dzięki biostymulatorom ich warzywa są lepiej odżywione | 14-15 |
| Ochrona rzepaku przed suchą zgnilizną | 16 |
| 2000 ha i innowacyjne rozwiązania | 18-19 |
| Wizytówki uprawowe | 19 |
| Zaczynali od werandy, teraz podbijają rynek ogólnopolski | 20-21 |



| | |
|--|-------|
| Trzeba jeść zdrowe kanapki | 27-29 |
| Ekoschematy - wyzwania dla rolników, którym można sprostać | 30-32 |
| Postawili na soję, bo zostawia po sobie azot | 33-35 |
| Rolnictwo zrównoważone - z perspektywy rolnika i eksperta | 36-38 |
| Już nie zło konieczne, a bardzo cenny nawóz | 39-41 |

Hodowla

| | |
|---|--------|
| Nowa obora z innowacyjnym sprzętem | 22 |
| Uprawiają 90 ha, utrzymują bydło opasowe i kury nosiki. To nie wszystko | 24, 26 |
| W gospodarstwie, jak w życiu, dzielimy się obowiązkami | 43-44 |
| Trwają przy produkcji trzody | 45-46 |
| Coraz większa opłacalność produkcji owiec w Polsce | 47-48 |

Technika rolnicza

| | |
|---|-------|
| Agro Show 2022. Co można było zobaczyć na targach w Bednarach | 49-51 |
| Nowa Valtra serii Q. „Myśli jak zawodowiec, pracuje jak bestia” | 52-53 |
| Techniczne wizytówki | 54 |

Więści Regionalne

| | |
|--|-------|
| Produkują 350 tysięcy brojlerów rocznie | 55-57 |
| Tętent koni w miejskim gwarze - Stado Ogierów w Gnieźnie | 58-59 |
| Najlepsza doradczyni w Wielkopolsce! | 60-61 |
| Terapia wśród kwiatów | 62 |
| Rolnictwo się zmienia, targi się zmieniają | 62-63 |

Polecamy



s. 14-15



s. 47-48

Poznań wypełniony smakami 63
Pomidorowe święto w Rogoźwie 63

Więści dla domu

Słodko-słone oblicze marchewki 64-65
Krzyżówka 67



Dołącz do nas na Facebooku!

www.facebook.com/wiescirolnicze



Obejrzyj nasze filmy na YOUTUBE

www.youtube.com/wiescirolnicze



Aleksandra Pilarczyk, redaktor naczelna

DLACZEGO W KRAJU?

Dzisiaj będzie o trzech absurdach, które ostatnio zaprzątają mi głowę:

1. Dlaczego w kraju, w którym potrawy z wieprzowiny królują na stołach, likwiduje się stada świń, a przechodzi się na produkcję wołowiny, którą jada się z rzadka? Jak to się dzieje, że bardziej nam się opłaca importować mięso wieprzowe z państw Unii, w których koszty produkcji są znacznie wyższe niż w Polsce?

2. Jaki sens ma ustawa, zgodnie z którą ceny prądu w roku 2023 będą zamrożone dla wszystkich rolników do tego samego limitu – 3 MWh, niezależnie od tego, ile mają ziemi i jaką produkcję prowadzą? Ta „urawniłowka” sprawia, że ktoś kto ma hektar gruntów, które w dodatku bezumownie dzierżawi, będzie mógł zużyć tyle samo tańszego prądu, co rolnik ze 100 hektarami i stadem krów, które trzeba wydoić dwa razy dziennie, potem jeszcze pozyskane mleko schłodzić itd. Tańsza energia powinna wesprzeć gospodarstwa produkcyjne, żeby nam nie zabrakło żywności i żeby nie skończyło się na ujemnym bilansie - tak jak z mięsem wieprzowym.

3. Czy do zarządzania rolnictwem nadaje się każdy? Takie właśnie przesłanie dał nam premier, powołując na wiceministra Janusza Kowalskiego. Kontrowersyjnego polityka, którego powiązań z rolnictwem, a nawet ze wsią, trudno się doszukać i który wyleciał już raz z tego rządu, głównie dlatego, że się z nim nie zgadzał. Był „za”, a nawet „przeciw”. Czy teraz będzie tak samo? Są doniesienia, że jako przeciwnik szybkiego odejścia od węgla ma się teraz zajmować transformacją energetyczną.

Pytania, które postawiłam, to pytania retoryczne – nie oczekuję więc odpowiedzi.

WIĘŚCI ROLNICZE

ADRES REDAKCJI:
63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31
tel./fax 62 747-37-60

E-MAIL:
redakcja@wiescirolnicze.pl

STRONA INTERNETOWA:
www.wiescirolnicze.pl

Nakład: 42.000 egz.

ADRES WYDAWNICTWA:
Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o.
63-200 Jarocin ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31, tel./fax 62 747-37-60

SKŁAD GRAFICZNY:
Piotr Budnik, Barbara Dzierła



REDAGUJE ZESPÓŁ:

Redaktor naczelna - Aleksandra Pilarczyk
Piotr Piotrowicz, Dorota Andrzejewska, Marianna Kula, Łukasz Tyrakowski, Anetta Przespolewska, Honorata Dmyterko, Anna Malinowski, Romana Antczak, Mateusz Ermanowicz, Marcin Bartczak

Korekta: Jacek Kaliszczan

PROJEKTY REKLAM:
Błażej Ciesielski, Maciej Mostowy, Piotr Budnik, Materiały własne firm

DZIAŁ REKLAMY:

Paulina Zajac (Jarocin) - tel. 508-510-537
Beata Kruk (Gostyń) - tel. 511-830-995
Aneta Supeł - (Jarocin) - tel. 512-135-918
Anna Moczydłowska-Kaczmarek (Jarocin) - tel. 784-011-065
Artur Antczak (Jarocin) - tel. 508-318-922
Angelika Włodarczyk (Jarocin) - tel. 509-082-772
Kinga Piotrowska (Pleszew) - tel. 602-367-873
Agata Staśkiewicz (Rawicz) - tel. 510-264-027
Paulina Pawłowska (Gostyń) - tel. 512-135-914

System ubezpieczeń od suszy. Rolnik padł ofiarą wyłudzenia?

Ubezpieczył uprawy od suszy, klęska przyszła, a rolnik nie dostał ani złotówki odszkodowania. Gospodarz jest rozżalony. Czuje się oszukany przez zakład ubezpieczeniowy.

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Minister rolnictwa Henryk Kowalczyk wielokrotnie w swoich wystąpieniach oraz podczas rozmowy z nami przekonywał do tego, że ubezpieczenia rolne, w tym upraw, zwierząt i ogólnego dobytku są niezwykle ważne. Tylko one pozwalają zapewnić bezpieczeństwo finansowe producentom rolnym w przypadku losowych zdarzeń. Do katalogu niekorzystnych zjawisk, które nagminnie nawiedzają nasz kraj, należy susza rolnicza. Ubezpieczenie uprawy od tej klęski dotychczas graniczyło jednak z cudem, bo zakłady raczej nie posiadały w swoich pakietach tego ryzyka. W tym roku coś się zmieniło. I wszyscy mieli nadzieję, że na lepsze. Wywodzące się z Poczтового Towarzystwa Ubezpieczeniowego - AGRO Ubezpieczenia - Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych ruszyło do rolników z ofertą ubezpieczeń od ryzyka suszy.

Susza wystąpiła przed zawarciem umowy

Jednym z rolników, który w tym roku polisę z tym Towarzystwem jest Wojciech Szczepaniak ze Środy Wielkopolskiej. Gospodarz po raz pierwszy zdecydował się na to, by wśród ryzyk (oprócz m.in. powodzi, gradobicia i wiosennych przymrozków) znalazła się także susza. - *Minister rolnictwa zachęcał nas rolników do tego, by ubezpieczać swoje uprawy, poczyniłem takie kroki, ubezpieczyłem powyżej 60% swojego arealu. Składka za całe ubezpieczenie wyniosła 6 tys. zł z hakiem, a skoro państwo dopłaciło 65%, to do tej polisy dopłaciło sporą kwotę, bo około 11 tys. zł - mówi Wojciech Szczepaniak. U rolnika wystąpiła susza. - Chodziło głównie o żyto. Złożyłem wniosek do ubezpieczalni. Rzeczoznawca przyjechał dość szybko i wykonał swoje procedury. I powiedział: „wie pan co, jest około 80% strat”. Potwierdziłem, papiery podpisałem. Rzeczoznawca wyjaśnił, że wyceni wartość odszkodowania i wkrótce*



pieniądze przeleją mi na konto - opowiada rolnik ze Środy Wielkopolskiej. Po pewnym czasie do pana Wojciecha wpłynęło pismo, w którym TUV informowało, że rolnikowi nie przysługuje odszkodowanie. Dlaczego? Zakład ubezpieczeniowy stwierdził, że uszkodzenia uprawy wynikające z działania suszy powstały... jeszcze przed zawarciem umowy. Rolnik podpisał umowę z zakładem 17 maja, a w związku z tym, że obowiązuje 14-dniowy okres karencji, polisa zaczęła obowiązywać 31 maja. Na jakiej podstawie AGRO Ubezpieczenia TUV wysunęło wniosek, że żyto pana Wojciecha ucierpiało z powodu suszy już w maju, a nie w kolejnym miesiącu? Jak podało w piśmie skierowanym do gospodarza, posiłkowało się danymi Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa - PIB. A wynika z nich, że w okresie od 31 maja do 30 czerwca (czyli trwania polisy) dla roślin zbożowych na tym terenie suszy nie ogłoszono. Oznacza to, że uprawa, z uwagi na niedobory wody, musiała już zmarnieć wcześniej. Ostatecznie więc rolnikowi nie przysługuje ani grosz. Pojawia się jednak pytanie, dlaczego ubezpieczalnia zawarta z rolnikiem polisę, skoro wiedziała, że w uprawie są straty w wyniku suszy. - Jeśli takie procedury przyjmują, to dlaczego ode mnie wzięli składkę? I od państwa? Państwo zapłaciło, a więc takie ubezpieczalnie mają czysty dochód. Dlaczego tak oszukują ludzi? - zastawia się wzburzony rolnik.

AGRO Ubezpieczenia TUV

Właścicielem AGRO Ubezpieczenia TUV jest obecnie Fundusz Składowy Ubezpieczenia Społecznego Rolników (dotychczas był współwłaścicielem). Zarząd Funduszu pełni z urzędu prezes Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, a nadzór sprawuje rada nadzorcza, w skład której wchodzi pięciu przedstawicieli Rady Rolników (w tym Wiktor Szmulewicz, prezes KRIR), dwóch przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz po jednym przedstawicielu Ministerstwa Finansów i Ministerstwa Polityki Społecznej. Kadencja Rady Nadzorczej trwa trzy lata. Statut Funduszowi Składowemu Ubezpieczenia Społecznego Rolników nadaje Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi po zasięgnięciu opinii Rady Rolników.

WIR: Podejrzenie wyłudzenia pieniędzy

Sprawą zajęła się Wielkopolska Izba Rolnicza. W piśmie skierowanym w sierpniu do resortu rolnictwa, samorząd rolniczy zauważył, że ubezpieczyciel powinien ocenić plantację pod względem objawów suszy i dopiero wtedy podjąć decyzję o ewentualnym ubezpieczeniu upraw. - *Ubezpieczyciel nie zweryfikował jednak tego faktu, tylko wykorzystał chęć rolnika do ubezpieczenia upraw. Zdaniem rolnika, które podzielimy, zachodzi tutaj podejrzenie umyślnego wyłudzenia środków finansowych przez ubezpieczyciela, zarówno od beneficjenta, jak i z budżetu państwa - podała Wielkopolska Izba Rolnicza. Zaznaczyła, że ma podstawy przypuszczać, iż takie nieuczciwe praktyki stosuje więcej ubezpieczycieli. - Być może zakład ubezpieczeniowy na mocy kodeksu cywilnego już nie powinien zawierać umowy ubezpieczeniowej, gdyż uprawy mogły już zdradzać objawy suszy? A jeśli zakład zawarł umowę i przyjął składkę, to powinien także przejąć zobowiązania wynikające z umowy i ponieść ryzyko wypłaty odszkodowania za szkodę - stwierdził samorząd rolniczy z Wielkopolski. Dalej zaapelował do ministerstwa rolnictwa o przyjrzenie się praktykom stosowanym przez zakłady ubezpieczeniowe. - Szczególnie w przypadku ubezpieczeń rolniczych z dopłatami z budżetu państwa. Ponadto prosimy o doprecyzowanie przepisów o ubezpieczeniach rolniczych tak, aby wyeli-*

minowały one stosowanie opisanych wyżej nieuczciwych praktyk - podał WIR.

Ministerstwo rolnictwa nie komentuje

Jak do sprawy odnosi się AGRO Ubezpieczenia TUV? - *Postępowanie likwidacyjne przedmiotowej szkody nie wykazało podstaw do przyjęcia przez Towarzystwo odpowiedzialności odszkodowawczej za zgłoszone zdarzenie szkodowe. W oparciu o zgromadzoną dokumentację AGRO TUV ustaliło, że uszkodzenia uprawy wynikają z działania suszy z okresu wcześniejszego, tj. przed okresem ochrony ubezpieczeniowej. Ubezpieczony ma prawo do złożeń odwołań do ubezpieczyciela od jego decyzji z podaniem przyczyn odwołania oraz podaniem kwoty roszczeń. Po wyczerpaniu drogi reklamacji ubezpieczony może złożyć skargę na ubezpieczyciela do Rzecznika Finansowego - wynika ze stanowiska firmy, przesłanego przez resort rolnictwa. Ministerstwo rolnictwa poprosiło także o komentarz. Zapytaliśmy: Jak tego rodzaju sytuacje mają się do kampanii ubezpieczeń od suszy promowanej przez ministra Kowalczyka? Czy nie wpłyną negatywnie na stanowiska rolników i zniechęcą do zawierania polis, skoro, mimo opłacania składek, w ostatecznym rachunku i tak nie są uprawnieni do uzyskiwania odszkodowań? Na te pytania resort nam nie odpowiedział.*

Import świni i blokady marketów

Ubojnie sprowadzają coraz więcej towaru z zagranicy, a markety blokują ceny.

Ceny na rynku trzody chlewnej w ostatnim czasie poszybowały w górę. Wydawałoby się, że to dobry czas dla rolników. Jednak niskie ceny mięsa proponowane w sklepach wielkopowierzchniowych zmuszają ubojnie również do oferowania niższych kwot. - *Ze świniami jest ten problem, że ich nie ma, zakłady też nie chcą dużo ubijać, bo nie mają gdzie sprzedać po tych cenach. Cały czas ten sam temat - markety blokują* - mówi Andrzej Wawrzyniak zajmujący się skupem żywca wieprzowego i wołowego. Masowa likwidacja stad wciąż ma miejsce, dlatego brakuje towaru. Ubojnie nie są w stanie sprostać oczekiwaniom rynku, stąd znaczna część z nich zdecydowała się na pozyskanie go za granicą. O ile wzrósł import? - *W ostatnich latach import mięsa wieprzowego utrzymuje się na relatywnie wysokim poziomie. Według wstępnych danych Ministerstwa Finansów w I półroczu 2022 r. import mięsa schłodzonego i mrożonego wyniósł 371 tys. t i był o 17% większy niż przed rokiem. Importujemy przede wszystkim mięso schłodzone* - informuje Dorota Pasińska z ZRRiMI IERiGŻ.

Polski rynek nie jest samowy-

Srednie ceny tuczników w skupach



starczalny w produkcji wieprzowiny. Stąd zakłady wspomagają się półtusząmi z rynku zagranicznego. Nie wspomaga to jednak naszych rolników. Przeszkodą w wynegocjonowaniu dobrej ceny w ubojni są również supermarkety, które oferują mięso po niskich cenach. - *Jak może świnia kosztować 10 złotych, jak karczek w markecie kosztuje 18 złotych. Świnia może i kosztowałaby 10 zł, gdyby markety nie blokowały cen. Kiedyś świnia kosztowała 6 zł/kg, a karkówka ok. 23 zł. A w tej chwili świnia za 8 zł/kg z fermy i karkówkę kupi się za poniżej 20 złotych. I to się też obróci przeciwko zakładom. Też będą miały*

ciężko to wytrzymać, jak tak dalej będzie, bo prąd drogi i wszystko. Takie zakłady, które przerabiają na kielbasy, to jeszcze może uciągną, ale te małe zakłady co tylko na półtusze biją, to nie wytrzymają tego, przy tych kosztach, co mają. Nie bronię zakładów, bo wiadomo: rolnik dokładał całe życie, tylko to wszystko przekłada się na to, że markety dyktują ceny - dodaje Andrzej Wawrzyniak.

Spadek pogłowia trzody chlewnej

We wrześniu GUS przedstawił wstępne wyniki badania stanu pogłowia z czerwca 2022 r. - *Spadek pogłowia trzody chlewnej*

*jest dość głęboki, bowiem aż 13% w porównaniu z czerwcem 2021 r. Zmniejszyło się pogłowie prosiąt (do 20 kg) o 15%, warchlaków (o wadze od 20 do 50 kg) o 12%, trzody chlewnej na ubój (o wadze powyżej 50 kg) o 12%, trzody chlewnej na chów (o wadze 50 kg i więcej) o 18%. Znacznie mniej utrzymuje się loch prośnych (o 18%). Konsekwencją obniżania pogłowia jest też zmniejszanie się produkcji żywca wieprzowego - wylicza Dorota Pasińska. Rozmówczyni widzi również pozytywy w imporcie trzody chlewnej: *Z drugiej strony dzięki znacznemu importowi wieprzowiny eksport utrzymuje się na relatywnie wysokim poziomie, choć saldo handlu zagranicznego niektórymi grupami produktowymi są ujemne, to warto zauważyć, że saldo handlu zagranicznego przetworami wieprzowymi jest dodatnie. Udział przetworów wieprzowych w wywozie (34% w I półroczu bieżącego roku) w porównaniu z ich odsetkiem w imporcie jest wysoki (zaledwie 3%). Co oznacza, że nasza gospodarka czerpie korzyści z przetwarzania mięsa wieprzowego np. dodatkowe miejsca pracy w przemyśle mięsnym.**

Romana Antczak

Ziarno na strychach i placach

Mimo iż ceny zbóż nie są niskie, rolnicy składują ziarno na strychach i placach w oczekiwaniu na wyższe ceny. Do czego to prowadzi?

Sytuacja, która ma miejsce na rynku zbóż, może być zapowiedzią jeszcze wyższych cen finalnych produktów spożywczych. W lipcu na portalu www.wiescirolnicze.pl informowaliśmy o tym, że w magazynach zalega jeszcze ok. 5 mln ton ziarna ze żniw 2021. Aktualnie dochodzą świeże zbiory, które też w większości trafiły do przechowalni. - *Sprzedają po 100 czy 200 ton na pokrycie jakichś kosztów, a z resztą będą czekali za lepszymi cenami. Uważam, że kwota 1600 zł/t pszenicy konsumpcyjnej, jak na ten moment, bo to już jest ok. 2 miesiące od żniw, to poziom cenowy nie jest zły* - mówi Zbigniew Konarowski z leszczyńskiej firmy Transrol Sp. z o.o. Sp. k. skupującej zboża. - *Płacą za skła-*

dowanie wszędzie gdzie się da, nawet i na strychach do pełna, pod plandekami na placach. Od jednego z Łódzkiego coś kupowałem, to kazał mi zabrać, bo cytuję: „na placu leży” - dodaje rozmówca. Według Zbigniewa Konarowskiego sytuacja będzie się pogłębiać. Rolnicy sprzedali znikomą część ziarna na pokrycie kosztów, a aktualnie oczekują na dopłaty bezpośrednie i zaliczki, w związku z czym będą mieli pieniądze na pokrycie zobowiązań finansowych. - *Wtedy śpieszyć się w ogóle nie będą ze sprzedażą. Ograniczają podaż, bo będą chcieli uzyskać lepszą cenę, a wytwórnicy czy młyny będą musiały kupować towar i w związku z tym tą drogą pójdziemy w kierunku podwyższenia cen.*

Aktualnie ceny w skupach przedstawiają się następująco*: za pszenicę konsumpcyjną stawki wynoszą od 1350 do 1640 zł/t, przy średniej 1490 zł/t. Tona jęczmienia skupowana jest po 1000 - 1280 zł/t, średnia to 1157 zł/t. Wzrosły ceny rzepaku. Aktualnie cena waha się między 2530 a 2920 zł/t, przy średniej 2738 zł/t. Za kukurydzę suchą natomiast pośrednicy oferują od 1300 do 1440 zł/t. Średnia stawka wynosi 1358 zł/t. W przypadku kukurydzy mokrej z kolei rolnik może otrzymać między 780 a 870 zł/t, przy średniej 839 zł/t.

Romana Antczak

*Ceny z dnia 3 października 2022

Więcej cen rolniczych na www.wiescirolnicze.pl

Wymiana dachu i rozwój RHD. Rusza nabór wniosków

Całkowicie nowe działania już wkrótce uruchomi Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Będzie można ubiegać się o środki m.in. na rozwój małego przetwórstwa oraz wymianę dachu z poszyciem azbestowym.



Nabór wniosków rozpocznie się 17 października i potrwać ma do 18 listopada 2022 r. Jest to całkowita nowość. Pieniądze mają pochodzić z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności.

Pozbądź się azbestu ze swego dachu

Dużym zainteresowaniem zapewne będzie cieszyć się program wsparcia na wymianę dachu z pokrycia azbestowego na inny. Zgodnie z założeniami, wsparcie udzielone będzie na wymianę pokrycia dachu wykonanego z wykorzystaniem wyrobów zawierających azbest przez zastąpienie go nowym pokryciem dachu wolnym od

wyrobów zawierających azbest na budynkach służących do produkcji rolniczej, na powierzchni nie większej niż 500 m². Obowiązuje limit, który w okresie realizacji KPO nie może przekroczyć 20 000 zł. Pieniądze będzie można otrzymać na przedsięwzięcia, które nie zostały rozpoczęte przed dniem złożenia wniosku. Dofinansowanie trafi na konto rolnika dopiero po wymianie poszycia dachowego. Można będzie jednak ubiegać się o zaliczkę w wysokości 50% wartości wsparcia.

Rozwój przetwórstwa

17 października ruszy także nabór wniosków o środki na rozwój przetwórstwa w gospodarstwach rolnych. Gospoda-

rze, którzy zajmują się rolniczym handlem detalicznym, będą mogli sięgnąć po cenny zastrzyk gotówki. Rolnicy będą mogli ubiegać się o środki na tworzenie lub modernizację miejsc przeznaczonych do przetwarzania, przechowywania lub przygotowania do sprzedaży produktów rolnych, rybołówstwa lub akwakultury wraz z wyposażeniem stacjonarnych i ruchomych linii produkcyjnych, zakupem nowych maszyn i urządzeń do przetwarzania lub przechowywania tych produktów oraz budową, w tym rozbudową, obiektów infrastruktury wykorzystywanej w procesie przetwarzania tych produktów. W ramach tego dofinansowania będzie można także utworzyć lub zmodernizować

miejsca przeznaczone do wprowadzania do obrotu produktów rolnych, spożywczych, rybołówstwa lub akwakultury z przeznaczeniem dla konsumenta końcowego, w tym znajdujących się na terenie gospodarstwa rolnego, na targowiskach i w miejscach obsługi podróżnych.

O pomoc będą mogli ubiegać się rolnicy prowadzący lub rozpoczynający prowadzenie sprzedaży bezpośredniej; działalności w ramach rolniczego handlu detalicznego oraz działalności marginalnej, lokalnej i ograniczonej. Wsparcie będzie udzielane w formie refundacji w wysokości do 50% kosztów kwalifikowanych. Maksymalna wysokość to 500 000 zł, zaś minimalna - 100 000 zł.

Dorota Andrzejewska

Dopłaty unijne będą wyższe

16,96 miliarda złotych trafi do rolników w ramach płatności bezpośrednich i przejściowego wsparcia krajowego za 2022 rok. W porównaniu z ubiegłym rokiem, kwota będzie wyższa o 1,32 mld zł.

Jak co roku, do przeliczania wysokości płatności bezpośrednich bierze się kurs wymiany z dnia 30 września. Wyniósł on wówczas 4,8483 zł za 1 EUR i był wyższy od ubiegłorocznego (4,6197 zł za 1 EUR). Dzięki tym informacjom w ministerstwie rolnictwa opracowano

projekty rozporządzeń określających stawki poszczególnych płatności. W ramach jednolitej płatności obszarowej rolnicy otrzymają 518,01 zł/ha, płatność za zazielenienie wyniesie 347,66 zł/ha, a płatność do bydła 363,16 zł/szt.

Łukasz Tyrakowski

STAWKI PŁATNOŚCI ZA 2022 ROK (W NAWIASIE PODANO STAWKI Z 2021 R.):

- Jednolita płatność obszarowa - 518,01 zł/ha (487,62 zł/ha)
- Płatność za zazielenienie - 347,66 zł/ha (327,26 zł/ha)
- Płatność dodatkowa - 196,14 zł/ha (184,54 zł/ha)
- Płatność dla młodego rolnika - 360,91 zł/ha (308,59 zł/ha)
- Płatność do bydła - 363,16 zł/szt. (336,73 zł/szt.)
- Płatność do krów - 467,35 zł/szt. (426,51 zł/szt.)
- Płatność do owiec - 121,47 zł/szt. (114,47 zł/szt.)
- Płatność do kóz - 51,05 zł/szt. (51,56 zł/szt.)
- Płatność do roślin strączkowych na ziarno - 673,50 zł/ha (685,70 zł/ha - do pierwszych 75 ha - 724,38 zł/ha, do powierzchni ponad 75 ha - 362,19 zł/ha)
- Płatność do roślin pastewnych - 515,26 zł/ha (457,46 zł/ha)
- Płatność do chmielu - 2 257,46 zł/ha (2 087,75 zł/ha)
- Płatność do ziemniaków skrobiowych - 1 761,46 zł/ha (1 210,32 zł/ha)
- Płatność do buraków cukrowych - 1 806,58 zł/ha (1 547,13 zł/ha)
- Płatność do pomidorów - 3 601,68 zł/ha (3 371,12 zł/ha)
- Płatność do truskawek - 1 575,39 zł/ha (1 313,93 zł/ha)
- Płatność do lnu - 748,91 zł/ha (558,70 zł/ha)
- Płatność do konopi włóknistych - 274,82 zł/ha (198,05 zł/ha)
- Płatność niezwiązana do tytoniu - grupa Virginia - 3,38 zł/kg (3,18 zł/kg)
- Płatność niezwiązana do tytoniu - grupa pozostałe - 2,44 zł/kg (2,25 zł/kg)
- Uzupełniająca płatność podstawowa - 41,10 zł/ha



Nagrody laureatom wręczał minister rolnictwa Henryk Kowalczyk wraz z minister polityki społecznej Marleną Małag oraz innymi oficjalami i sponsorami

Rolnicy z Wielkopolski mają najbezpieczniejsze gospodarstwo

W 2022 roku w Konkursie Bezpieczne Gospodarstwo Rolne wzięły udział 994 gospodarstwa rolne. Spośród nich wybrano to najlepsze! Zwycięzcami zostali Grażyna i Paweł Leńscy.

Ogólnokrajowy Konkurs Bezpieczne Gospodarstwo Rolne, który odbywa się pod patronatem wydawnictwa Wieści Rolnicze to jedno z wielu działań prewencyjnych KRUS na rzecz poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy w branży rolnej. Od 2003 r. w konkursie wzięło udział ponad 22 tysiące gospodarstw indywidualnych. - *Myszę, że śmiało mogę powiedzieć, że praca w polskich gospodarstwach jest coraz bardziej bezpieczna. To nie jest frazes, o tym mówią też liczby. Od początku działalności prewencyjnej KRUS, która jest troszeczkę dłuższa niż sam konkurs, odnotowujemy ponad 80% spadek ilości wypadków. Ten wynik mówi sam za siebie - podkreśliła dr Aleksandra Hadzik, prezes Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego.*

Wybór nie był łatwy

Biorąc pod uwagę tak dużą liczbę uczestników konkursu, można być pewnym, że komisja konkursowa miała nie lada wyzwanie. Spośród 994 podmiotów wybrano te najlepsze. A jest nim gospodarstwo należące do Grażyny i Pawła Leńskich z woj. wielkopolskiego, którzy zajmują się hodowlą kaczek. Na 70 ha gruntów uprawiają kukurydzę, pszenżyto, pszenicę i użytki zielone. Laureaci otrzymali główną nagrodę w konkursie - ciągnik rolniczy, ufundowany przez prezesa KRUS. - *To był nasz pierwszy udział w konkursie Bezpieczne Gospodarstwo Rolne. Jak to się stało, że wygraliśmy? „Ja tylko pociągnął” - śmiał się Paweł Leński w wywiadzie, który przeprowadziliśmy z nim po zakończeniu gali finałowej odbywającej się w Warszawie. - Nie spodziewaliśmy się takiego wyniku. Są naprawdę piękne gospodarstwa, ale coś*

musiało przeważać, że akurat nasze wygrało. Będziemy nadal pracować nad podnoszeniem bezpieczeństwa w naszym gospodarstwie, bo życie jest zbyt piękne, żeby je marnować przez jakiś wypadek - dodał zwycięzca.

Il miejsce w Konkursie Bezpieczne Gospodarstwo Rolne przyznano Justynie i Markowi Patalonom z województwa warmińsko-mazurskiego. Trzecie, ex aequo, przypadło gospodarstwom Renaty, Wiesława i Szymona Kowalczyków z województwa opolskiego oraz Eweliny i Mariusza Kusiów z województwa lubelskiego. W ramach konkursu przyznano także nagrodę specjalną Głównego Inspektora Pracy za stosowanie udogodnień i rozwiązań technicznych zwiększających bezpieczeństwo pracy w gospodarstwie rolnym. Otrzymali ją Izabela i Marek Sakowscy z województwa podlaskiego.

Wyróżnienia specjalne w konkursie otrzymali:

- za organizację siedliska gospodarstwa rolnego oraz aranżację miejsca do wypoczynku rodziny Justyna i Tomasz Prokopowie z województwa małopolskiego
- za stosowanie pionierskich metod prowadzenia sadu jabłoniowego i nowoczesnych biologicznych rozwiązań w jego ochronie przed chorobami grzybowymi i szkodnikami Grażyna, Jan oraz Cezary Rokiccy z województwa łódzkiego
- za stosowanie rozwiązań służących ochronie środowiska naturalnego oraz za zagospodarowanie wód opadowych Elżbieta i Andrzej Armatowscy z województwa pomorskiego.

Patronat medialny nad konkursem objął portal wiescirolnicze.pl.

Łukasz Tyrakowski



Zwycięzcy konkursu - Grażyna i Paweł Leńscy wraz z europostanką Anđżelką Moźdżanowską



dr Aleksandra Hadzik - prezes KRUS

Dopłaty unijne po 2022 roku. Będziesz musiał spełnić te warunki!

Rolnik ubiegający się o środki unijne w ramach dopłat bezpośrednich musi obecnie spełniać normy Dobrej Kultury Rolnej (DKR). Jak wynika z zatwierdzonego pod koniec sierpnia Krajowego Planu Strategicznego Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027, tzw. warunkowość uzyskania dopłat będzie nadal obowiązywać w kolejnych latach. Z tym że wymogi te będą jeszcze bardziej zaostrzone.

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Wymogi warunkowości są obowiązkowe. Będą musieli spełnić je rolnicy ubiegający się o płatności bezpośrednie oraz środki w ramach II filara. Funkcjonować więc będzie zasada: spełnisz warunki Dobrej Kultury Rolnej (DKR) - otrzymasz dopłatę. Zanim więc rolnik zacznie liczyć, ile otrzyma pieniędzy w ramach jednolitej płatności obszarowej, dodatkowych płatności do produkcji oraz ekoschematów, powinien zapoznać się z poszczególnymi normami Dobrej Kultury Rolnej. Warto zaznaczyć, że z uwagi na trudną sytuację gospodarczą i zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego Komisja Europejska dopuszcza odstępstwo od norm związanych z płodozmiianem (DKR 7) i ugorowaniem (DKR 8) i zapewne Polska skorzysta z tej możliwości.

Norma DKR1: Utrzymywanie trwałych użytków zielonych w oparciu o proporcję trwałych użytków zielonych w stosunku do użytków rolnych

Ten wymóg jest już znany rolnikom, którzy spełniają obowiązek zazieleniania. Zgodnie z nim udział trwałych użytków zielonych (TUZ) w powierzchni gruntów rolnych w skali całego kraju nie może się zmniejszyć o więcej niż 5% w stosunku do roku referencyjnego 2018. W przypadku zmniejszenia wskaźnika TUZ o więcej niż 5%, przekształcanie trwałych użytków zielonych jest niedopuszczalne, a rolnicy, którzy przekształcili trwałe użytki zielone, będą zobowiązani do przywrócenia określonej powierzchni gruntu w TUZ lub odtworzenia TUZ na innym gruncie.

Cel? Trwałe użytki zielone

w dużym stopniu przyczyniają się do ochrony zasobów węgla, a także ochrony gleby, zwiększenia pochłaniania dwutlenku węgla oraz zachowania różnorodności biologicznej.

Norma DKR2: Ochrona torfowisk i terenów podmokłych

Konkrety dotyczące tej normy dopiero poznamy. Jak wynika z Krajowego Planu Strategicznego, na wyznaczonych obszarach podmokłych i torfowiskach rolnicy będą zobowiązani przestrzegać wymogów, które zostaną doprecyzowane przed wdrożeniem normy w 2025 roku, po odpowiednim dostosowaniu i zmianach w Planie Strategicznym. Normą zostaną objęte gleby pochodzenia organicznego o zawartości materii organicznej $\geq 30\%$ o łącznej miąższości co najmniej 40 cm. Norma ta będzie obowiązkowa od 2025 roku.

Cel? Utrzymanie obszarów podmokłych i torfowisk w celu magazynowania węgla w glebie i zapobiegania emisji dwutlenku węgla do atmosfery.

Norma DKR3: Zakaz wypalania ściernisk, chyba że odbywa się to ze względów związanych ze zdrowiem roślin

Norma ta już obowiązuje. Rolnicy nie mogą wypalać ściernisk, z wyjątkiem punktowego wypalania roślin, części roślin lub resztek pożniwnych ze względów związanych ze zdrowiem roślin (te wyjątkowe zasady określa Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa). Może to dotyczyć pojawienia się potrzeby niszczenia chorób kwadratowych roślin.

Cel? Utrzymanie poziomu materii organicznej gleby i zapobieganie bezpośrednim emisjom dwutlenku węgla i pyłu drobnego do atmosfery.

Norma DKR4: Ustanowienie stref buforowych wzdłuż cieków wodnych

Wymóg ten zakłada zakaz stosowania nawozów oraz środków ochrony roślin na gruntach rolnych w pobliżu wód powierzchniowych w odległości wynoszącej co najmniej 3 m. Minimalna szerokość stref buforowych to 3 metry. Zakres terytorialny obejmuje wszystkie użytki rolne sąsiadujące z wodami powierzchniowymi i podlegające warunkowości, o której mowa w art. 12 rozporządzenia w sprawie planów strategicznych. Pod pojęciem wód powierzchniowych rozumie się, w tym przypadku, rowy o szerokości powyżej 5 m liczonej na wysokości górnej krawędzi brzegu rowu, jeziora i zbiorniki wodne, cieki naturalne, kanały, ujęcia wody, obszary morskiego pasa nadbrzeżnego. Warto pamiętać o tym, że nadal będą obowiązywać strefy buforowe, wynikające z m.in. dyrektywy azotanowej.

Cel? Zmniejszenie zanieczyszczenia wód, w szczególności nawozami i środkami ochrony roślin pochodzącymi ze źródeł rolniczych. Poprawa jakości wód i ochrona wód przed eutrofizacją.

Norma DKR5: Zarządzanie orką, przyczyniające się do zmniejszenia ryzyka degradacji i erozji gleby, w tym uwzględnianie nachylenia terenu

Zgodnie z tą normą, na gruntach ornych położonych na stokach o nachyleniu $\geq 14\%$, rolnicy nie będą mogli uprawiać roślin wymagających utrzymywania redlin wzdłuż stoku oraz wykorzystywać ich pod ugor czarny w okresie jesienno-zimowym (od dnia 1 listopada do dnia 15 lutego). Poza tym na gruntach ornych, położonych na stokach o nachyleniu $\geq 14\%$, wykorzystywanych pod uprawę ro-

ślin wieloletnich oraz w uprawach trwałych (sady - drzewa owocowe), położonych na tych stokach, trzeba będzie utrzymywać okrywę roślinną lub ściółkę w międzyrzędziach.

Cel? Proponowane praktyki na zboczach o nachyleniu $\geq 14\%$ ograniczą zjawiska erozji gleb oraz procesów towarzyszących - transportu składników nawozowych i zanieczyszczenia wód związkami biogennymi, utraty materii organicznej gleb zagrożonych erozją, zamulania dróg, poboczy oraz cieków wodnych. Obniżenie kryterium spadku z 20 do 14% przyczyni się do zwiększenia ochrony gruntów ornych przed erozją.

Norma DKR 6: Minimalne pokrycie gleby, aby uniknąć pozostawienia gleby niepokrytej roślinnością w najbardziej neutralnym okresie

Zgodnie z ostatecznymi ustaleniami, które pojawiły się w najnowszej wersji Krajowego Planu Strategicznego WPR, na powierzchni stanowiącej co najmniej 80% gruntów ornych, rolnik będzie musiał utrzymywać okrywę ochronną gleby w okresie od dnia 1 listopada do dnia 15 lutego. Jako spełnienie wymogów normy uznaje się m.in.: okrywę roślinną (uprawy ozime, trawy na gruntach ornych, międzyplony ozime), pozostawienie ścierniska, grunty pokryte resztkami pożniwnymi czy mulczem. W uprawach trwałych (sady - drzewa owocowe) trzeba będzie utrzymać okrywę ochronną gleby w międzyrzędziach w okresie od dnia 1 listopada do dnia 15 lutego. Norma ta jest dość kontrowersyjna i wzbudza wśród rolników pewne obawy. Ograniczy ona bowiem możliwość wykonywanej orki jesienią i zmusi do wykonania tego zabiegu dopiero wiosną, co może nie być korzystne dla uprawy z uwagi

Warunkowość składa się z wymogów podstawowych w zakresie zarządzania (tzw. wymogi SMR) oraz norm dobrej kultury rolnej zgodnej z ochroną środowiska (tzw. normy DKR, z angielskiego GAEC). Odnoszą się one do następujących obszarów: klimat i środowisko; zdrowie publiczne, zdrowie zwierząt i zdrowie roślin; dobrostan zwierząt.

na dającą coraz bardziej się we znaki suszę rolniczą. Z kolei siew bezorkowy nie jest jeszcze na tyle rozpowszechniony, by mógł być wykorzystywany przez większą grupę rolników.

Cel? Utrzymanie okrywy ochronnej gleby w okresie jesienno-zimowym przyczynia się do ochrony gleby przed erozją i utratą materii organicznej gleby. Ponadto wpływa ona także na ograniczenie wpływu nawozów i związków biogennych do wód, przez co ogranicza ich zanieczyszczenie.

Norma DKR7: Płodozmian na gruntach ornych

Wymóg ten będzie dotyczył gospodarstw o powierzchni powyżej 10 ha gruntów ornych, które zobowiązane będą do prowadzenia upraw na powierzchni co najmniej 40% gruntów ornych w taki sposób, aby na każdej działce rolnej, na tych gruntach, w porównaniu z rokiem poprzednim, była prowadzona inna uprawa w plonie głównym. Powyższe obowiązki uznane będą za spełnione na danej działce rolnej w przypadku wprowadzenia po zbiorze plonu głównego uprawy wtórej, tj. międzyplonu (ozimego lub ścierniskowego lub wsiewki poplonowej), z okresem utrzymania przez co najmniej 8 tygodni od terminu wysiewu, a w przypadku wsiewki - od terminu zbioru uprawy w plonie głównym. Dużym wyzwaniem dla niektórych rolników będzie spełnienie kolejnego warunku zawartego w tej normie: uprawa tej samej rośliny po sobie w plonie głównym do maksymalnie 3 lat. Dotyczy to nie tylko zbóż, ale też innych upraw, z wyłączeniem roślin

bobowatych, traw i innych zielnych roślin pastewnych, mieszanek bobowatych drobnonasiennych z trawami, gruntów ugorowanych oraz upraw wieloletnich.

Dodatkowo rolnicy muszą spełnić wymóg dywersyfikacji upraw. Zgodnie z nim gospodarstwa powyżej 10 ha gruntów ornych zobowiązane będą do prowadzenia co najmniej 3 różnych upraw na gruntach ornych, przy czym uprawa główna nie może zajmować więcej niż 65% gruntów ornych, a dwie uprawy główne łącznie nie mogą zajmować więcej niż 90% gruntów ornych.

Z wdrażania wymogów dotyczących płodozmianu i dywersyfikacji wyłączone będą gospodarstwa, w których więcej niż 75% GO jest wykorzystywanych do produkcji traw lub innych zielnych roślin pastewnych, uprawy roślin strączkowych a także gospodarstwa, w których więcej niż 75% UR stanowi TUZ lub jest wykorzystywanych do produkcji traw lub innych zielnych roślin pastewnych.

Cel? Wdrożenie normy w proponowanej formie będzie mieć pozytywny wpływ na utrzymanie żywności i jakości gleb poprzez racjonalną gospodarkę glebową materiałą organiczną oraz wspieranie efektywnego zarządzania składnikami pokarmowymi. Ponadto, wpłynie na ograniczenie presji chorób i szkodników powiązanej z upraszczaniem płodozmianu i w efekcie skutkować może zmniejszeniem zużycia środków ochrony roślin.

Norma DKR8: Minimalny udział powierzchni gruntów ornych przeznaczonych na obszary

i elementy nieprodukcyjne i na wszystkich użytkach rolnych zachowanie elementów krajobrazu oraz zakaz ścinania żywopłotów i drzew podczas okresu lęgowego ptaków oraz okresu wychowu młodych

Zgodnie z tą normą rolnicy, posiadający powyżej 10 hektarów, będą musieli co najmniej 4% gruntów ornych przeznaczyć na obszary i elementy nieprodukcyjne, w tym grunty ugorowane. W przypadku, jeśli rolnik podejmie w ramach ekoschematów zobowiązanie dotyczące przeznaczenia co najmniej 7% gruntów ornych w gospodarstwie na objekty lub obszary nieprodukcyjne, minimalny udział gruntów ornych w gospodarstwie na obszary i objekty nieprodukcyjne w ramach normy DKR 8 zostaje obniżony do 3%. Za objekty nieprodukcyjne uznaje się: grunty ugorowane, w tym ugory z roślinami miododajnymi, bez stosowania środków ochrony roślin; żywopłoty, pasy zadrzewione, zadrzewienia liniowe; pojedyncze drzewa; rowy; zagajniki śródpolne; oczka wodne; miedze śródpolne i strefy buforowe; pasy gruntów kwalifikujące się do płatności wzdłuż obrzeży lasu

(bez produkcji) bez stosowania środków ochrony roślin.

Cel? Wymienione wyżej praktyki są ważnym elementem polityki zrównoważonego rozwoju, przyczyniającym się do wzmocnienia sieci siedlisk przyrodniczych, płatów i korytarzy ekologicznych, a przez to – zwiększenia różnorodności gatunkowej roślin i zwierząt.

Norma DKR 9: Zakaz przekształcania lub orania trwałych użytków zielonych wyznaczonych jako trwałe użytki zielone wrazliwe pod względem środowiskowym na obszarach należących do sieci Natura 2000.

Norma ta jest już znana rolnikom w warunku: zazielenianie. Chodzi o trwałe użytki zielone, dla których w planach zadań ochronnych albo w planach ochrony określono działania ochronne dla siedlisk przyrodniczych, gatunków roślin i zwierząt oraz ich siedlisk w ramach Natura 2000.

Cel? Utrzymanie wyznaczonych cennych trwałych użytków zielonych na obszarach Natura 2000 w celu zachowania różnorodności biologicznej.

Natalia Narewska z Kujawsko-Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego:

Normy Dobrej Kultury Rolnej zmieniają się w niektórych punktach dość mocno, ale myślę, że większość z tych zmian nie będzie miała wpływu na ich spełnianie na poziomie gospodarstwa. Tym bardziej że w 2023 roku planowana jest derogacja DKR 7 i DKR 8. Derogacje obu norm wynikają z rozporządzenia Komisji Europejskiej, które w odniesieniu do 2023 roku, w związku z trudną sytuacją na Ukrainie i koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego, takie odstępstwa dopuszcza.



Koncern podzieli się zyskiem z cukru z rolnikami

Cukrownie chcą zatrzymać przy sobie plantatorów

- Nie podoba mi się to, że cukrownia każe mi podpisywać umowę na przyszły rok, inaczej w tym roku dostanę mniej pieniędzy za buraki! - z taką informacją zadzwonił do nas plantator z powiatu krotoszyńskiego w Wielkopolsce. Czy rolnicy, którzy odstawiają w tej kampanii buraki cukrowe, a w przyszłym sezonie już tego robić nie chcą, będą stratni? Wyjaśniamy.

Z początkiem września ruszyła kampania cukrownicza 2022/2023. Pierwsze buraki trafiają do przerobu, a związki plantatorskie dogadują ostateczne warunki płatności. W Wielkopolsce, gdzie na szeroką skalę działa niemiecki koncern Pfeifer&Langen, 30 września z przedstawicielami spółki spotkali się rolnicy zrzeszeni we wszystkich związkach z województwa. Nie wszyscy producenci rolni są jednak zadowoleni z tych ustaleń. Według plantatora z powiatu krotoszyńskiego, jeśli w najbliższym czasie nie podpisze umowy z cukrownią na dostawę buraków w kampanii 2023/2024, otrzyma mniej środków za obecnie sprzedany towar. W jego opinii koncern chce zmusić rolników do kontynuacji zasiewów, bo boi się, że rolnicy na potęgę będą rezygnować z uprawy. - *W tym roku już było widać, że ludzie tak nie sieją tych buraków. U nas jest rejon, gdzie jest dużo bydła i gospodarze przechodzą na uprawę kukurydzy. Nie dziwię się. Plon z kukurydzy w zeszłym roku wyniósł średnio 14 ton z hektara, co dało około 9 700 zł brutto. Taki zysk za buraki był nieosiągalny. Wynosił on w granicach 7 000 zł - opowiada rozżalony rolnik. Postanowiliśmy sprawdzić, czy założenia rolnika dotyczące wyższej płatności, w zamian za podpisanie umowy na kolejny rok, są słuszne.*

Pfeifer&Langen Polska rzeczywiście poinformował o tym, że plantatorzy, którzy zdecydują się na zawarcie współpracy na kolejny sezon, do buraków kontraktowanych otrzymają ekstra do każdej tony 5 euro zaliczki. Zatem podstawowa kwota wynosić będzie 43 euro + dodatek 5 euro. Diabeł jednak tkwi w szczegółach, bo wspomniany dodatek to nic innego jak zaliczka na poczet przewidywanego rozliczenia nadwyżki z tytułu sprzedaży cukru po roku gospodarczym. W przeszłości, zgodnie z umową, środki te (jeżeli w ogóle były, bo pamiętajmy, że w ostatnich latach światowe ceny cukru były rekordowo niskie i koncern zwyczajnie nie miał czym się dzielić z rolnikami) były wypłacane plantatorom do 15 listopada kolejnego roku. Związkom plantatorskim pewnie nie zależałoby

na zmianach w tym zakresie, gdyby nie fakt, że sytuacja na rynku cukru diametralnie się zmieniła. Jego ceny mocno poszybowały w górę, o czym przekonał się każdy z konsumentów. Pewnym się stało, że tym razem Pfeifer&Langen Polska za cukier dostanie więcej i będzie musiał wypłacić rolnikom dodatkowe sumy. Negocjatorzy strony plantatorskiej stwierdzili, że jeśli jest to jasne, po co czekać na listopad 2023 roku. Można przecież rolnikom już teraz wypłacić pieniądze. - *Jako plantatorzy jesteśmy mocno zainteresowani tym tematem. Skoro są przewidywania sprzedaży cukru w cenach, które pozwolą na zapłacenie 5 euro do tony, to chcemy je już teraz. Chodzi m.in. nam o to, by pieniądze nie trafiły na wartości - powiedział Antoni Grzebisz, członek zarządu Okręgowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego w Lesznie. No dobrze, rolnicy, którzy podpiszą umowy na przyszły sezon, dostaną dodatkowe 5 euro do tony. A co z tymi, którzy tego nie uczynią? - Plantator, który zdecydował się na zaprzestanie uprawy buraków, kwotę z podziału nadwyżki będzie miał wypłaconą, zgodnie z umową, w wysokości, jaka ostatecznie będzie podana w listopadzie 2023 roku. Wtedy też dostanie te pieniądze - zaznaczył Antoni Grzebisz. Ostatecznie więc, jak wyjaśnił przedstawiciel związku, zasadnicza różnica między tymi, którzy będą kontynuować uprawę, a osobami rezygnującymi z niej - to jest termin, kiedy dostaną środki - od razu lub za rok.*

Antoni Grzebisz zwrócił uwagę na jeszcze jedną ważną kwestię. Chodzi o czas, kiedy zaliczki zostaną przelane na konta rolników. - *Plantatorom, którzy będą odstawiać buraki do 10 października, ta zaliczka zostanie wypłacona będzie w terminie przekazania drugiej raty, a więc po 60 dniach od dostawy. Natomiast dla rolników, którzy będą odstawiać buraki po 10 października, ta zaliczka zostanie wypłacona w terminie pierwszej raty płatności za buraki, czyli po 30 dniach od dostawy. To wynika z konieczności przebudowania systemu księgowego w Pfeifer&Langen Polska. Firma potrzebuje trochę czasu na zmiany - powiedział Antoni Grzebisz. Warto*



wspomnieć o tym, że do buraków kontraktowanych, póki co, będzie miało zastosowanie kurs zaliczkowy w wysokości 4,65 zł/euro. - *Końcowa cena będzie dopiero podana za rok, po ustaleniu kursu euro za rok gospodarczy od 1 października 2022 do 30 września 2023 - dodał Antoni Grzebisz. Rolnicy będą mogli sprzedać także buraki niekontraktowane, a więc tzw. nadwyżkowe za kwotę 34 euro za tonę. W tym przypadku brany będzie kurs euro średni z miesiąca września 2022 roku, czyli 4,74 zł.*

Oczywiście trzeba dodać, że stawka za buraki kontraktowane jest ustalana w stosunku do tych o jakości standardowej, czyli 16% zawartości cukru. A jakość tę w tym roku, niestety, wielu plantatorom, będzie ciężko uzyskać. - *Deszcz, który popadał w ostatnim czasie, spowodował, że buraki wznowiły wegetację, a to przyczyniło się do spadku polaryzacji. Średnia polaryzacja w Gostyniu i okolicach wynosi około 15%. Oznacza to, że w wielu przypadkach trzeba będzie zastosować niekorzystną korektę cenową w dół - poinformował Antoni Grzebisz. Wszystko wskazuje na to, że 2022 rok będzie kolejnym, w którym plantatorzy nie uzyskają zadowalających wyników produkcyjnych, jeśli chodzi o zwartość cukru w burakach. - *Miejmy nadzieję, że pogoda się poprawi i wpłynie pozytywnie na ten aspekt. Musimy jednak pamiętać, że przyroda może już nie nadgonić tych strat, które się pojawiły, jeśli chodzi o polaryzację - dodał Antoni Grzebisz. A co z plonowaniem? - *Szacujemy, że średnio z hektara uda się zebrać około 60 - 62 ton - podał***

członek zarządu Okręgowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego w Lesznie.

Informacja, jaka powinna cieszyć rolników, którzy sprzedali buraki do Pfeifer&Langen Polska w sezonie 2021/2022, dotyczy dodatku, który zostanie wypłacony w tej kampanii. Wynika on z tytułu różnicy kursowej. - *Przypomnę, że w roku ubiegłym stawkę za buraki mieliśmy płaconą po kursie zaliczkowym wynoszącym 4,50 zł/euro, natomiast kurs rozliczeniowy za cały rok wyniósł 4,65 zł/euro. Dlatego do każdej tony buraków 16% (sprzedanych w minionym sezonie - przyp. red.) będzie dopłata w wysokości 4,47 zł/tonę buraków 16% + VAT - podał Antoni Grzebisz. Środki te trafią do rolników w połowie listopada.*

Wychodzi więc na to, że żaden z plantatorów, niezależnie od tego, czy podpisuje nową umowę z koncernem, czy też nie, nie powinien czuć się pokrzywdzony. Nie zmienia to jednak faktu, że Pfeifer&Langen Polska takimi działaniami chce zatrzymać przy sobie rolników. Obawia się, że mogą jednak chcieć rezygnować z produkcji? - *Zachęty lojalnościowe są stosowane też w innych koncernach. (...) Rezygnacja z produkcji buraka cukrowego już ma miejsce. Zawsze była część plantatorów, która nie kontynuowała dalej uprawy z różnych powodów. Skupiamy się na przyczynach ekonomicznych, ale są też inne powody, na przykład organizacyjne, gdy rolnikowi brakuje pola na paszę, bo hodowla jest u niego na pierwszym miejscu. I pod nią trzeba dostosować całą uprawę, a więc siać chociażby więcej kukurydzy. Musimy sobie zdawać sprawę też z tego, że buraki uprawia się trudniej niż inne rośliny. Przeszkody w stosowaniu ŚOR powodują, że ciężko zwalczać chwasty i choroby grzybowe. Wiele substancji zostało wycofanych, a zamienniki nie zawsze są tak samo skuteczne, a przede wszystkim są droższe - wyjaśnił Antoni Grzebisz. Przyznał jednak, że w obecnym roku przypadków rezygnacji z uprawy buraka cukrowego z przyczyn ekonomicznych było zdecydowanie więcej niż w latach ubiegłych.*

Dorota Andrzejewska ■

Kukurydza 2022 - plony, cena, koszty suszenia

Co w polu piszczą? Co wiadomo na temat tegorocznych plonów kukurydzy? Jakie ceny oferują skupy? Czy opłaca się suszyć ziarno?

TEKST ■ Marianna Kula

Sprawdziłiśmy to w ostatnim tygodniu września, poprzedzającym zamknięcie październikowego numeru "Więści Rolniczych".

Areał uprawy kukurydzy

W tym roku zasialiśmy znacznie więcej kukurydzy niż w poprzednim. Jej areał, według szacunków Polskiego Związku Producentów Kukurydzy, przekroczył 1,85 mln ha. W ubiegłym roku z kolei oscylował w granicach 1,6 mln ha. Dominuje - oczywiście - uprawa na ziarno. Aktualnie jest to ponad 1 mln ha.

Plony kukurydzy na kiszonkę

Plony kukurydzy na kiszonkę, jak podaje PZPK, są bardzo zróżnicowane - od 300 q do 600 q zielonki z ha. - *We wschodniej części kraju widziałem plantacje wręcz doskonałe: duże rośliny, w pełni zielone. Są też - oczywiście - plantacje przypalane, zwłaszcza na zachodzie Polski, m.in. w woj. lubuskim, gdzie na kiepskie plony złożyły się dwie przyczyny: słaba gleba i długotrwały brak opadów* - zwraca uwagę prof. dr hab. Tadeusz Michalski, prezes PZPK.

Z tegorocznych zbiorów kukurydzy na kiszonkę zadowolony jest Piotr Zarzycki, członek komisji ds. rejestracji odmian kukurydzy Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych, a także główny agronom Ośrodka Hodowli Zarodowej Przerzeczyn Zdrój w miejscowości Gilów na Dolnym Śląsku, który uprawia kukurydzę na areale ok. 700 ha (na kiszonkę, na ziarno i cukrową). - *Opady deszczu trochę opóźniły nam pracę, ale zbiory - generalnie - są dobre: ok. 50 t zielonej masy z ha, a nawet więcej. Jestem pozytywnie zaskoczony. Mielśmy bowiem ok. 30 ha dość późno zasiane, po życiach, było to dokładnie na początku czerwca. Tamten plon - mimo wszystko nie odbiega znacząco od plonu kukurydzy wysianej w terminie optymalnym, bo udało nam się z tego „kawałka” zebrać ok. 47 t zielonej masy z ha* - relacjonuje specjalista z OHZ Przerzeczyn Zdrój.

Zbiory kukurydzy na ziarno

Zbiory kukurydzy na ziarno, jak zaznacza prezes PZPK, znajdują się w bardzo początkowej fazie. - *W wielu miejscach Wielkopolski plantacje już „doszły”, jednak brak odpowiedniej pogody - ostatnie deszcze - spowodowały,*



OGŁOSZENIE

Z 250
K 270

INCEPTION

DOKONAĆ NIEMOŻLIWEGO

Rejestracja COBORU 2021

KUKURYDZA Nr 1 107% WZORCA!

IGP Polska sp. z o.o. sp. k.
 tel. +48 52 333 8 007
 e-mail: info@igp-polska.pl
 www.igp-polska.pl

że rolnicy nie wystartowali w pola. Myślę, że to jeszcze trochę potrwa, szczególnie jeśli chodzi o wschód Polski - uważa ekspert z PZPK. Szacuje jednocześnie, że średni plon ziarna wyniesie niecałe 6 ton z hektara. - Oznacza to, że w tym roku prawdopodobnie zbierzemy ok. 6 mln t kukurydzy - przypuszcza prof. dr hab. Tadeusz Michalski. Wpływ na niższe od oczekiwań zbiory miał przede wszystkim brak opadów. - W wielu regionach wystąpiły okresowe susze, zwłaszcza w zachodniej Wielkopolsce, w woj. lubuskim i zachodniopomorskim, a także w części kujawsko-pomorskiego: W tych rejonach sezon był bardzo trudny, wręcz zły. Głównie przez to, że w okresie, kiedy kukurydza zawiązuje kolby - czyli w połowie lipca - nie było wody. Przez to też te kolby zawiązały się małe i/lub nie w pełni zaziarnione. Zdarzają się także rośliny, na których nie ma w ogóle kolb - mówi prof. dr hab. Tadeusz Michalski. - To główna przyczyna, że nie mamy takiego plonu, jaki by nas w miarę satysfakcjonował - dodaje.

W OHZ Przerzeczyn Zdrój w tym roku nie przystąpiono jeszcze do zbiorów kukurydzy na ziarno. - Ona musi jeszcze trochę poczekać. Myślę, że przystąpimy do tego w drugiej połowie października, bo jeszcze ta wilgotność jest dosyć duża. Natomiast znajomi producenci kukurydzy, którzy gospodarują na słabszych glebach, którzy próbują wjechać już w pole, mówią o wilgotności rzędu ok. 35, do nawet 40% - komentuje Piotr Zarzycki. Zaznacza przy tym, że jeśli pogoda dopisze, zbiory kukurydzy na ziarno, podobnie jak zbiory na kiszonkę, powinny być niezłe.

Cena kukurydzy i koszty suszenia

Średnie ceny mokrej kukurydzy w skupach, z którymi współpracują "Wieści Rolnicze", utrzymują się aktualnie na poziomie 820 zł/t. Za suche ziarno z kolei skupy płać ok. 1.300 zł/t/. Czy zatem - przy dzisiejszych cenach energii - opłaca się suszyć kukurydżę? Na to pytanie prof. Michalski odpowiada następująco: - Tutaj przede wszystkim zacząć należy od tego, czy będzie energia na suszenie tego ziarna. W naszym imieniu na ten temat z ministrem rolnictwa rozmawiałem wczoraj (26 września - przyp. red.) Prezes Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych Marian Sikora. Usłyszał wówczas, że w pierwszej kolejności ma być zapewniona energia dla suszarni kukurydzy. Są przewidziane jakieś specjalne dostawy gazu czy paliwa ciekłego. Jak to wszystko wyjdzie w praktyce, to się okaże. W każdym razie jest nadzieja, bo - nie ukrywam - obawiałem się problemów z brakiem energii dla suszarni, a powszechnie wiadomo, że są to ilości dość spore. Ekspert wspomina przy tym o następującej sprawie: - Tu należy także zwrócić uwagę na koszty suszenia kukurydzy. Te na pewno będą wyższe niż w zeszłym roku - i to wyraźnie. Według moich ocen, jeśli kukurydza będzie miała 30% wilgotności, to jej suszenie będzie jeszcze na granicy opłacalności. Powyżej



30% - według mnie - nie warto suszyć, chyba że ktoś ma swoją suszarnię i zrealizuje to po kosztach własnych. Stosunkowo mokre ziarno najlepiej zakiszyć lub zakonserwować w warunkach hermetycznych. - Zlecając usługę suszenia, trzeba być świadomym, że koszt wysuszenia tony ziarna o 1% w stosunku do tego, co się ukształtowało w poprzednich latach, może być o dwa, a nawet trzy razy wyższy. W związku z tą sytuacją, zdaniem eksperta, trzeba wyciągnąć odpowiednie wnioski na następne sezony. - W środkowej części Polski najlepiej siać odmiany wczesne lub średniowczesne - takie do FAO 240. W rejonach najkorzystniejszych np. południowej Wielkopolsce czy Dolnym Śląsku, jeśli chcemy suszyć ziarno, trzeba także zrewidować politykę odmianową. Lepiej wtedy unikać najpóźniejszych odmian - bo one nie będą, w stanie tej wilgotności, o której mówiłem, osiągnąć. - uważa specjalista.

OHZ Przerzeczyn Zdrój zdecydowaną większość ziarna kukurydzy, wyprodukowanego w gospodarstwie, sprzedaje. - Uprawiamy ok. 450 ha kukurydzy ziarnowej. Z tego arealu znaczna część towaru jest zbywana. Dziś problematyczną kwestią są więc koszty suszenia. Ceny mokrej w naszych stronach oscylują w granicach 750-800 zł/t. Z kolei za suchą skupy oferują ok. 1.300 zł/t, do 1.350 zł/t. Na ten moment w naszym przypadku opłaca się więc jeszcze suszyć to ziarno. Nie zostaje z tego może zbyt dużo pieniędzy, ale o 300-350 zł na tonie mimo wszystko jesteśmy "do przodu" - mówi agronom. Na tym nie kończy. - Jeżeli jednak chodzi o sam koszt suszenia, my mamy od kilku lat suszarnię opalaną gazem - propanem. Na razie ta cena jego się w miarę utrzymuje. Nie ma jakichś drastycznych podwyżek. Natomiast, przyznam szczerze, że trochę obawiamy się o dostępność tego gazu, jak ten sezon kukurydziany faktycznie ruszy, to może być z tym kłopot. Żeby więc to ryzyko zdywersyfikować, w tym momencie do naszej suszarni dokładamy palnik. Przygotowujemy się na to, że naszą suszarnię będziemy zasilać olejem opałowym. Ogólnie rzecz ujmując, zakładamy,

że jeżeli nie jednym, to drugim paliwem te nasze 5-5,5 tys. t ziarna wysuszymy - zaznacza Piotr Zarzycki.

Czy w aktualnej sytuacji opłaca się suszyć ziarno kukurydzy? W tej materii rozpoznanie wśród swoich delegatów zrobili przedstawiciele Wielkopolskiej Izby Rolniczej: Aleksander Poznański i Andrzej Przepióra. Eksperti zgodnie przyznają, że przed rolnikami niełatwy czas. - Skontaktowaliśmy się z członkami WIR-u, głównie z powiatów: gnieźnieńskiego, kościańskiego i grodziskiego. Większość z nich decyduje się na sprzedaż ziarna mokrego. Wśród obaw, które nam wymieniali, jest m.in. to, że nie wiedzą oni, ile finalnie wyniosą ich koszty suszenia, a wiadomym jest przecież to, że na te koszty suszenia składa się m.in. wysoka cena energii elektrycznej. Rolnicy wspominali też o tym, że woleliby od razu (bezpośrednio po zbiorze - przyp. red.) dostać pieniądze, aby pokryć od razu różnego rodzaju zobowiązania - relacjonuje Aleksander Poznański. Zwraca jednak uwagę na to, że na ten moment, według symulacji, którą przeprowadzono w Izbie, bardziej opłacalną opcją jest postawienie na suszenie ziarna i następnie sprzedanie go po wyższej cenie. Do założeń eksperti WIR-u przyjęli, że średnia cena kukurydzy mokrej kształtuje się na poziomie 850 zł/t, a suchej - 1.400 zł/t. W przypadku kukurydzy na sucho przyjęto 30% wilgotności, a w celu prawidłowego składowania osuszono ją do 14%. Cenę usługi przyjęto na poziomie 12 zł t/%. Aleksander Poznański zaznacza jednak, że mimo wszystko każdy rolnik sam, we własnym zakresie, powinien dokonać takiej kalkulacji. - I na tej podstawie zdecydować, co mu się bardziej opłaca - podkreśla przedstawiciel WIR-u. - Musimy także pamiętać o tym, że jeżeli wielu rolników postąpi tak, jak rolnicy, o których mówiłem na początku, to ze względu na wysoką podaż i prawa ekonomii, wiadomym jest, że cena tej kukurydzy spadnie - dodaje.

Wsparcie dla projektów demonstracyjnych i działań informacyjnych - przetwórstwo owoców i warzyw

W informacji zamieszczonej w poprzednim numerze Wieści Rolniczych przedstawiono założenia i sposób realizacji operacji „Wsparcie dla projektów demonstracyjnych i działań informacyjnych”, prowadzonej w ramach konsorcjum CDR Oddział w Radomiu, jednostek naukowo-badawczych i ODR-ów. Projekt finansowany jest przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich (EFRROW).

Jednym z celów projektu jest założenie oraz prowadzenie obiektów demonstracyjnych w zakresie przetwórstwa ekologicznych owoców i warzyw. Demonstracje prowadzone będą w Centrum Praktycznego Szkolenia w Zakresie Małego Przetwórstwa (CPSZMP) w Radomiu, w Podlaskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego (PODR) w Szeptowie oraz w trzech prywatnych gospodarstwach ekologicznych.

W CPSZMP w Radomiu oraz w PODR w Szeptowie tematem demonstracji będzie produkcja naturalnie mętnego soku z ekologicznych jabłek oraz otrzymanych z niego nektaru i napoju. W gospodarstwach ekologicznych zaprezentowane będą procesy wytwarzania produktów z malin - soku, syropu i galaretki, produkcji buraczków tartych z dodatkiem różnych owoców oraz kimczki z białej i czerwonej kapusty z różnymi dodatkami warzywnymi i owocowymi.

Produkty wybrane do przerobu należą do różnych grup asortymentowych, zarówno pod względem surowca: owoce, warzywa, produkty mieszane, jak i pod względem procesu utrwalania: poprzez obróbkę cieplną - pasteryzowane soki, nektary, napoje, syropy, galaretki, a także poprzez naturalny proces fermentacji mlekowej w przypadku kimczki. Wszystkie surowce stosowane w obiektach demonstracyjnych pochodzą z upraw ekologicznych. Stosowane procesy technologiczne mogą być również wykorzystywane do przerobu owoców i warzyw z produkcji konwencjonalnej.

Instrukcje technologiczne dla każdego procesu zostały opracowane w Instytucie Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego im. prof. Wacława Dąbrowskiego - PIB w Warszawie. Przy ich opracowywaniu szczególną wagę zwrócono na aspekt bezpieczeństwa otrzymywanych produktów, czyli zachowanie higieny pomieszczeń, maszyn, urządzeń, powierzchni roboczych i personelu



oraz, w przypadku utrwalania termicznego, na prawidłowe ustalenie i monitorowanie parametrów procesu pasteryzacji - czasu i temperatury. Produkty owocowe i warzywne, zwłaszcza te kwaśne, o niskim pH, są stosunkowo bezpieczne pod względem mikrobiologicznym, bardzo ważne jest jednak stosowanie właściwej jakości surowca i dokładne jego mycie, gdyż może być on źródłem zanieczyszczeń chemicznych, tj. mikotoksyny, np. patulina czy pozostałości pestycydów i metali szkodliwych dla zdrowia.

Kolejnym bardzo istotnym elementem w produkcji każdego asortymentu żywności jest aspekt legislacyjny. W instrukcjach przywołano akty prawne regulujące szczegółowo jakość soków, nektarów, napojów owocowych i galaretek oraz ogólne przepisy dotyczące m.in. produkcji ekologicznej, rolniczego handlu detalicznego, higieny produkcji środków spożywczych, dozwolonych dodatków oraz zasad i zakresu przekazywania konsumentom informacji na opakowaniu.

Przetwarzanie w gospodarstwach rolnych owoców i warzyw z własnych upraw, często ekologicznych, w tym w ramach rolniczego handlu detalicznego (RHD), staje się coraz bardziej popularne. Wynika to z rosnącej świadomości konsumentów, zwracających uwagę na walory zdrowotne kupowanej żywności, a produkty z lokalnych przetwórnictw, wytwarzane na niewielką skalę, z zachowaniem krótkiego łańcucha dostaw, gwarantują zachowanie cennych składników bioaktywnych surowców. Zwiększa się również troska o środowisko, co powoduje poszukiwa-

nie produktów o jak najmniejszym śladzie węglowym - roślinnych, lokalnych, ekologicznych. Nie bez znaczenia są również unikalne cechy organoleptyczne produktów, wytwarzanych na bazie tradycyjnych, rodzinnych receptur, często z mniej znanych, uprawianych na danym terenie owoców i warzyw, których przetwórstwo na większą skalę nie jest możliwe lub jest nieopłacalne. Wprowadzane od 2016 r. ułatwienia i dopłaty do RHD również przyczyniają się do rozwoju tej działalności.

Ciągle spory problem dla małych przetwórnictw owocowo-warzywnych stanowi prawidłowe znakowanie przetworów. Wynika to z czasem dość skomplikowanych do interpretacji i zmieniających się przepisów. Szczególnie istotne jest prawidłowe znakowanie produktów typu soki, nektary i słodzone produkty owocowe. Należy pamiętać, że ponieważ do soków owocowych nie można dodawać cukru, zabronione jest umieszczanie na ich opakowaniu informacji „bez dodatku cukru” i podobnych, gdyż może to wprowadzić konsumenta w błąd. Z kolei dżemy i powidła w świetle aktualnych przepisów muszą mieć w składzie cukier i powinny na opakowaniu mieć podaną całkowitą zawartość cukru (jako ekstrakt refraktometryczny). Przepisy określają również minimalną zawartość owoców i ekstraktu w produktach typu dżemy, powidła, marmolady i konfitury. Jeżeli wytwarzane są w wersji „o obniżonej zawartości cukru”, powinny zawierać co najmniej o 30% cukru mniej w stosunku do wersji tradycyjnej. Wszystkie produkty, za wyjątkiem tych produkowanych w ramach RHD, obowiązkowo muszą na opakowaniu mieć podaną wartość odżywczą (co najmniej wartość energetyczną, zawartość tłuszczu, nasyconych kwasów tłuszczowych, białka, węglowodanów, cukrów i soli).

W trakcie prowadzonych w ramach projektu zajęć uczestnicy demonstracji będą mogli zapoznać się nie tylko z prawidłowo prowadzonym obiektem demonstracyjnym, obserwować proces produkcyjny, ale również nabyć podstawową wiedzę w zakresie zapewnienia wysokiej i zgodnej z wymaganiami prawnymi jakości produktów owocowych i warzywnych.

dr inż. Sylwia Skąpska
Instytut Biotechnologii Przemysłu
Rolno-Spożywczego
im prof. Wacława Dąbrowskiego PIB



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”

Operacja współfinansowana przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich (EFRROW) w ramach poddziałania 1.2. „Wsparcie dla projektów demonstracyjnych i działań informacyjnych”, w ramach działania „Transfer wiedzy i działalność informacyjna” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014 - 2020.

Instytucja Zarządzająca PROW 2014-2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.



Dzięki biostymulatorom ich warzywa są lepiej odżywione

Bracia Siemianowscy - Kamil i Szymon - od kilku lat stosują biostymulatory w uprawie warzyw, m.in. czerwonej cebuli. Mówią, że dzięki temu są one lepiej odżywione i mniej podatne na czynniki stresowe, np. okresowe niedobory wody.

TEKST ■ Marianna Kula

Panowie z pracą na roli związani są od dziecka. - *Od najmłodszych lat pomagaliśmy rodzicom w gospodarstwie - zaznacza Szymon Siemianowski. - Wcześniej była u nas hodowla krów mlecznych, też tam pomagaliśmy, no a teraz głównie same warzywa, bez hodowli -* dopowiada Kamil Siemianowski. Nasi rozmówcy z wykształcenia są farmerami. - *Studia skończyłem rolnicze. Tytuł inżyniera mam na UTP - wspomina Szymon Siemianowski. - A ja technikum rolnicze w Kościelcu -* mówi Kamil Siemianowski.

W parku maszynowym rodziny Siemianowskich dominują ciągniki marki John Deere. Są aż 4. Pierwszy rolnicy zakupili w 2010 r. W najbliższym czasie zamierzają zainwestować w wydajniejszy kombajn do zbioru cebuli. Aktualnie na ich polach pracuje maszyna Grimme DR 1500. - *Kolejną też chcemy Grimme, ale znacznie nowszy model -* podkreśla Szymon Siemianowski.

Rodzina Siemianowskich prowadzi gospodarstwo w miejscowości Płonkowo (woj. kujawsko-pomorskie). Uprawia 140 ha (w tym dzierżawy). Przeważają gleby I-III klasy bonitacyjnej. Słabsze stanowiska też - oczywiście - się zdarzają. Struktura zasiewów przedstawia się następująco: - *Największy udział to ma cebula czerwona - 50 ha. Później kukurydza - 40 ha. Fasola szparagowa z kolei zajmuje 20 ha. Następnie seler - 10 ha. Jest też buraczek czerwony (...) - 2 ha, reszta to zboża na poprzeczkach -* wyliczają bracia.

Siemianowscy bardzo dużą wagę przywiązują do nawożenia warzyw. Zanim przystąpią



Bracia Siemianowscy - Kamil (z lewej) i Szymon - specjalizują się m.in. w uprawie cebuli czerwonej

do ułożenia dawek nawozowych, dokonują lustracji pól. To z nich pobierane są próbki do wykonania ogrodniczej analizy gleby. Pod uwagę w tej materii brany jest także - oczywiście - przedplon (to, jakie składniki pokarmowe on wnosi). - *Badania ogrodnicze mają znacznie więcej danych (od badań podstawowych gleby - przyp. red.), między innymi: wapń odżywczy, o który tutaj w warzywach naprawdę trzeba zadbać, aby odpowiednio uzupełnić go, który potem nam wbudowuje się w tkanki i buduje nam całą masę plonu. Wpływa również na zdrowotność tej uprawy, co w warzywach jest niezmiernie ważne, aby*



Pierwszy John Deere w gospodarstwie rodziny Siemianowskich pojawił się w 2010 r.

wyprodukować dobry jakościowo towar, który będzie nadawał się do przechowywania w przechowalniach do samej wiosny - zaznacza Patryk Smoleń z firmy Timac Agro, która na co dzień współpracuje z gospodarstwem rodziny Siemianowskich.

Na podstawie wspomnianych wyników badań w płonkowskim gospodarstwie zdecydowano o tym, że w uprawie cebuli czerwonej został zastosowany przedsięwzięcie nawóz EUROFERTIL TOP 49 NPS. W swoim składzie zawiera on: azot, fosfor chroniony, siarkę, wapń odżywczy oraz niezmiernie ważny w uprawie warzyw - bor. Posiada on także dwa kompleksy biostymulujące. - Jest to między innymi PHYSIO+, który w swoim składzie, oprócz wyciągu z ekstraktu z alg morskich, zawiera również aminopurynę, dzięki której dochodzi do rozwoju systemu korzeniowego, dzięki czemu wpływa on nam na namnażanie komórek, przez co osiągamy możliwie największy system korzeniowy, głównie wpływając na rozwój systemu korzeni włośnikowych - tłumaczy Patryk Smoleń. EUROFERTIL TOP 49 NPS posiada też kompleks MEZOCALC. - Jest to nasz wysokoreaktywny węgiel wapnia - wyjaśnia specjalista. Następnie w gospodarstwie rodziny Siemianowskich przy uprawie został wykorzystany preparat dolistno-doglebowy FERTIAC-TYL STARTER o działaniu biostymulującym, który również ma w swoim składzie ukorzeniacz. - Wpływa on także na rozwój systemu korzeniowego, rozwój włośników. W swoim składzie ma również antystresant, który powoduje lepsze przygotowanie roślin do warunków stresowych, takich jak: okresowe niedobory wody czy też przypalenia od herbicydów i jakichkolwiek innych stresów biotycznych czy abiotycznych. Dodatkowo zawiera: odżywkę, azot, potas, fosfor. Więc już w jednym zabiegu mamy trzy rzeczy. A do tego jeszcze dokładamy kwasy huminowe i fulwowe, które stają się stałym wypełniaczem tego preparatu. I łącznie mamy cztery produkty w jednym zabiegu - zwraca uwagę Patryk Smoleń.

Z takiego rozwiązania zadowoleni są bracia Siemianowscy. Panowie przyznają, że dzięki

KOMENTARZ EKSPERTA

CZYM SĄ
BIOSTYMULATORY
I PO CO SIĘ JE
STOSUJE?PATRYK SMOLEŃ,
TIMAC AGRO POLSKA

Biostymulatory w uprawie warzyw pełnią niezmiernie ważną rolę. Przede wszystkim przygotowują nam rośliny do stresów, jakie będziemy mieli. Jesteśmy na Kujawach czyli w także takim regionie, w którym występują okresowe susze. Mamy też nierównomierny rozkład opadów, czyli ulewy. Zmagamy się z opadami okresowymi. Niestety ten rozkład jest taki, że potrafi w jedną godzinę spaść 100 l. Jest to kolejny stres dla roślin (...). Biostymulatory wpływają nam na te warunki suszowe, czyli pozwalają na lepsze wykorzystanie (...) form przetrwalnikowych roślin (...). Wpływają też na lepsze odżywianie roślin i wykorzystanie składników. A dzieje się tak m.in. przez ukorzenie, które właśnie powodują biostymulatory i, tak prosto mówiąc, im większy system korzeniowy zrobimy, to (...) z większej powierzchni będzie pobierany składnik pokarmowy oraz ta niezmiernie ważna w tych czasach woda. Dzięki zastosowaniu biostymulatorów rolnik przede wszystkim zyskuje spokój, a mianowicie ma roślinkę, która sobie przetrwa w warunkach stresowych.

niemu rośliny rzeczywiście są lepiej odżywione i silniejsze - mniej podatne na czynniki stresowe, np. okresowe niedobory wody. Ponadto łatwiej je przechować. - Myślę, że to wpływa na jakość towaru, bo tak naprawdę to sprzedajemy ostatnią cebulę około maja/czerwca - zaznacza Kamil Siemianowski. ■

przygotuj się
do zimy

Susze, nawałnice, duże wahania temperatury czy patogeny stają się coraz większym wyzwaniem w produkcji polowej.

FERTIAC-TYL®

Gama specjalistycznych biostymulatorów
nalistno - doglebowych.

niezastąpiony
w jesiennej agrotechnice
zboź i rzepaku

- 1 Zwiększa odporność roślin na czynniki stresowe,
- 2 Optymalne przygotowanie roślin do okresu zimowego,
- 3 Zapewnia lepsze wyrównanie obsady roślin, szczególnie w niesprzyjających warunkach siewu i jesiennego wzrostu,
- 4 Wpływa na intensywną budowę systemu korzeniowego, zwłaszcza korzeni włośnikowych,
- 5 Dostarcza najważniejsze składniki doglebowo i dolistnie, co pozwala na wyjątkowo wczesną aplikację, nawet przy niskich temperaturach.



Timac AGRO

NAWOŻENIE
I BIOSTYMULACJA

pl.timacagro.com

Chcąc osiągnąć wysokie plony rzepaku ozimego, jak zaznacza Alicja Filipowska z firmy ADAMA Polska, kluczowym zadaniem rolnika jest jesienna ochrona plantacji przeciwko chorobom grzybowym - czyli w tzw. terminie T1. - *Pamiętajmy, że zaatakowana roślina przez choroby grzybowe w okresie jesiennym, może słabiej przetrzymać, dając niższy przyszły plon* - podkreśla specjalistka. Zaznacza jednocześnie, że sucha zgnilizna kapustnych jest jedną z najgroźniejszych chorób w uprawie rzepaku w naszym kraju. - *Porażając liście, tworzy niewielkie, białe plamy z czarnymi owocnikami* - opisuje ekspertka.

Występowanie choroby, jak podkreśla Alicja Filipowska, wpływa na zaburzenie procesu fotosyntezy i zmniejszenie mrozoodporności roślin. - *Sucha zgnilizna kapustnych atakuje również pędy, uszkadza szyjkę korzeniową, a wiosną przerasta dolne części lodyg, powodując zasychanie roślin. Inkubacja może trwać kilka dni w temperaturach 20-25°C, a przy niższych od 15°C ponad 4 tygodnie* - tłumaczy nasza rozmówczyni.

Naszą czujność, na co uwagę zwraca Alicja Filipowska, może uśpić brak widocznych objawów przez dłuższy czas. - (...) przy przedłużającej się jesieni i łagodnej zimie powinniśmy rozważyć wykonanie dwóch zabiegów fungicydowych - radzi ekspertka. Przeciwko suchej zgniliznie poleca rolnikom zastosowanie preparatu opartego na najszybciej działającym z triazoli protiokonazolu p-Poleposition 300 EC w dawce 0,3-0,6 l/ha, zapobiegawczo lub bezpośrednio po wystąpieniu pierwszych objawów choroby, w fazie 6-9 liści rzepaku (BBCH 16-19). - *Oprócz rejestracji jesiennej w rzepaku Poleposition 300 EC posiada rejestrację wiosenną przeciwko suchej zgniliznie, zgniliznie twardzikowej oraz czerni krzyżowych* - dopowiada specjalistka.

Pomocnym narzędziem do sygnalizowania zagrożenia ze strony suchej zgnilizny jest System Prognozowania Epidemii Chorób. -

Ochrona rzepaku przed suchą zgnilizną kapustnych

Zabieg T1 w rzepaku - czym jest? Przed czym zabezpiecza? Kiedy wykonać? Jak zaplanować ten zabieg? Kiedy - w jakiej fazie rozwoju roślin oraz w jakich warunkach należy go przeprowadzić?



SPEC należy do największych tego typu systemów w Europie i jest trzeci, co do wielkości, na świecie. (...) W Polsce funkcjonuje od 2004 r. - czyli już 17 lat. W 2004 r. było oficjalne rozpoczęcie działania tego systemu, ale już w latach 1996-1998 prowadziliśmy badania, które doprowadziły do tego, że ten system mógł działać, potwierdzające jego słuszność - mówiła podczas ostatniej rozmowy z nami prof. dr hab. Małgorzata Jędrzycka, Instytut Genetyki Roślin Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu. Podkreślała wówczas, że system oparty jest na działaniu pułapek, które znajdują się w 10 miejscach w Polsce. - *Te pułapki, dzięki zasysaniu powietrza i zasysaniu znajdujących się w nim zarodników, mówią nam o tym, czy te zarodniki w ogóle znajdują się w po-*

wietrzu, jakie jest ich stężenie - opisywała ekspertka z IGR PAN. Specjalistka mówiła także o tym, jak korzystać ze SPEC-a: - *Producenci rzepaku mogą to robić w dwojaki sposób. Te badania naukowe, które przekładają się na uzyskanie określonych zliczeń zarodników, czyli stężeń zarodników w powietrzu, przekazywane są do firmy Corteva Agriscience i ta dysponując już adresami - zarówno e-mailowymi, jak i pocztowymi, które są niezbędne do tego, żeby dane gospodarstwo przyporządkować do danej pułapki, wysyłają komunikaty. (...) Tak na dobrą sprawę są dwie strony internetowe w tym zakresie - jedna taka bardziej naukowa, prowadzona przez nasz instytut, (...) druga zaś (...) to strona firmy Corteva.*

(mp)

— OGŁOSZENIA —

Oferujemy najszerszy wybór wapna nawozowego:

zawierającego magnez

- **Oxyfertil® Mg 75/25** w tym MgO min. 25%
- **Tlenkowe CaO+MgO** min. 70% w tym 25% MgO

bez magnezu

- **Węglanowe** o zaw. CaO min. 40 i 50% z atestem ekologicznym
- **Tlenkowe** o zaw. CaO min. 60%
- **Tlenkowe** o zaw. CaO min. 85% NR
- **Oxyfertil® Ca 90** o zaw. CaO min. 90%

węglanowego mielonego

standard frakcja 0-0,5 mm oraz Premium 0-0,09 mm

- **Opolwiak** • **Bukowiak** • **Wojcieszowiak**

granulowanego

Rol-Gran - o zaw. CaO min. 50% - z atestem ekologicznym

Calcifertil Gran - o zaw. CaO min. 50%



KONTAKT

Andrzej.Filipek
@lhoist.com
Jakub.Szpytak
@lhoist.com



Nie ma plonu bez wapna

Ponadto oferujemy kredę pastewną (dodatek do pasz):

frakcja 0-0,1 mm, 0,3-1,2 mm, 0-2 mm, 1-3 mm, 0,4-3,0 mm.

KONTAKT: Marian.Kopaniecki@lhoist.com



Nowości w ofercie kukurydzy i warzyw

Firma BAYER zorganizowała konferencję prasową w dwóch gospodarstwach: Krzysztofa i Macieja Nykielów, którzy uprawiają m.in. kukurydzę, oraz Leny i Piotra Kapustów - specjalizujących się w produkcji warzyw.

W trakcie spotkania zaprezentowano nowe odmiany kukurydzy, warzyw oraz rozwiązania wspierające rolnictwo zrównoważone.

Na nadchodzący sezon BAYER przygotował trzy nowe odmiany kukurydzy marki DEKALB:

- DKC3513 - nowość w ofercie DEKALB o FAO 260, jej atuty to dobry wigor początkowy i tolerancja na chłody wiosenne,

- DKC3418 - odmianę przeznaczoną do uprawy na kiszonkę i biogaz na terenie całej Polski o FAO 250,

- DKC3719 - odmianę typu dent, FAO 250, o bardzo wysokim potencjale plonowania na ziarno na średnich i dobrych stanowiskach.

Oprócz nowych odmian przedstawiono kombinację zapraw nasiennych na kukurydzy DEKALB. Rozwiązania te mają chronić uprawy przed zniszczeniem przez choroby na początku sezonu i tym samym zwiększać potencjał plonowania.

W gospodarstwie Krzysztofa i Macieja Nykielów zaprezentowano instalację Phytobac, która chroni glebę i wody podziemne przed zanieczyszczeniem pozostałościami środków ochrony roślin.



zowaniem pozostałościami środków ochrony roślin.

- Korzystamy z nowinek techniki, które pozwalają nam oszczędzać środowisko. W gospodarstwie znajduje się stacja mycia opryskiwaczy - wyposażona jest w płytę, możemy na nią spuścić pozostałości cieczy z opryskiwacza, którą wykonywaliśmy opryski - mówi

Krzysztof Nykiel i dodaje - Stworzony jest taki system kontenerowy, na który woda jest przepompowywana z płyty, przesiąka przez kontenery wypełnione ziemią ze słomą i dalej spada na następną płytę, i znów do następnego kontenera do momentu, aż zostanie odparowana. W ten sposób pestycydy nie dostają się do gleby.

W drugiej części konferencji prasowej, już w gospodarstwie Leny i Piotra Kapustów, podzielono się nowymi doświadczeniami w uprawie warzyw. Zaprezentowano m.in. dwie nowe odmiany cebuli, tj. Rockito, która jest najtwardszą cebulą w asortymencie i wczesną odmianę Saddleback, gotową do sprzedaży produktu już w sierpniu.

Przedstawiono również nowe odmiany marchwi z przeznaczeniem na świeży rynek. Odmiana Caribou daje możliwość opóźnienia zbioru i przetrzymania na polu bez utraty jakości towaru, a odmiana Carlano wpisuje się w produkcję ekologiczną, pozwalając zaoszczędzić na przejazdach związanych z ochroną upraw.

Do ochrony marchwi firma BAYER może zaoferować trzy programy, w tym zrównoważony, który testowany jest w gospodarstwie Leny i Piotra Kapustów.

W 2023 roku firma BAYER uruchomi sklep internetowy, gdzie od stycznia będą dostępne m.in. nasiona kukurydzy DEKALB.

(MB)

— OGŁOSZENIA —



Producent części zamiennych do maszyn uprawowych

Sprawdź naszą ofertę na: www.agro-interstar.pl



Original®

Agro-Interstar Sp. z o.o.
ul. Spacerowa 11
Młynek Nieświński
26-200 Końskie

Tel. 41 372-13-32
Tel. 506-118-625
biuro@agro-interstar.pl

2000 ha i innowacyjne rozwiązania

Gospodarstwo Agrocoop z miejscowości Kalsk w woj. lubuskim stawia na innowacyjne rozwiązania - zarówno w polu, jak i w oborze, ale nie tylko. Na jego terenie działa bowiem biogazownia.

TEKST ■ Marianna Kula



10 robotów udojowych, biogazownia i 2000 ha - to wszystko wchodzi w skład gospodarstwa Agrocoop, w którym gościliśmy z naszą kamerą. Reportaż z tego miejsca do zobaczenia na kanale YT „Wieści Rolniczych”.

Innowacje w produkcji mleka

Agrocoop inwestuje w produkcję mleka. - Posiadamy 600 sztuk bydła mlecznego. Stado jest cały czas powiększane. Chcemy dojść do łącznej ilości 800 sztuk bydła mlecznego, które będzie dojne automatycznie na robotach udojowych - mówi kierownik gospodarstwa Mariusz Grabny. - Pozwala nam to zaoszczędzić czas pracy pracowników, zwiększyć wydajność mleczną krów, no i poprawić też zdrowotność - dobrostan tych krów - dodaje. Agrocoop na ten moment posiada 10 robotów udojowych. - Dwa kolejne są obecnie montowane. Docelowo ma być 12 robotów udojowych - wyjaśnia Mariusz Grabny. Średnia wydajność stada na tę

chwilę wynosi 7800 kg mleka. - Jest to młode stado, dlatego ta wydajność nie jest jeszcze tak ustabilizowana na wysokim poziomie, dlatego że to stado jest tutaj uzupełniane pierwiastkami lub też jałówkami, które się dopiero cięlą - tłumaczy kierownik gospodarstwa.

Innowacje w polu

Agrocoop posiada też biogazownię. - Kupiliśmy ją razem z gospodarstwem. Na tę chwilę spełnia wszystkie swoje zadania. Produkuje bardzo dobrej jakości nawozy, które wykorzystujemy w produkcji roślinnej - zaznacza nasz rozmówca.

Agrocoop liczy 2000 ha. Na jego polach rosną przede wszystkim: kukurydza, zboża, rzepak, lucerna oraz buraki cukrowe. Uprawy prowadzone są w dwóch systemach. - Mamy system tradycyjny - orkowy oraz wchodzimy w dwa etapy systemu bezorkowego: system bezorkowy, który polega na uproszczonej uprawie typu strip-till, oraz testujemy nowy rodzaj uprawy, polegający na głębokim spulchnieniu gleby, ale wymieszaniu tylko górnej warstwy ziemi na głębokości

12 cm. Powoduje to, że zerwana zostaje podszawa płuzna, poprawione zostają warunki fitosanitarne gleby, lepsze jest podsiąkanie wód gruntowych - opowiada Mariusz Grabny.

Na polach Agrocoop pracują ciągniki o mocy od 60 KM do 400 KM. Park maszynowy wzbogacił się niedawno o opryskiwacz Hardi Commander. Pozwala on bardzo precyzyjnie aplikować ciecz roboczą na rośliny.

Doświadczenia z innowacyjnym glifosatem

Na końcu sierpnia na terenie Agrocoop firma CIECH Sarzyna zorganizowała Helvetic Tour. W trakcie wydarzenia został zaprezentowany HALVETIC® - herbicyd oparty na technologii BGT (wpisującej się w założenia Europejskiego Zielonego Ładu), która pozwala na obniżenie substancji czynnej, jaką jest glifosat, o połowę, przy zachowaniu dotychczasowej skuteczności chwastobójczej (więcej o tym w ramce obok). W ramach wydarzeń, uczestnicy mogli zapoznać się z wynikami badań i do-

świadczeń polowych, a także mieli okazję, by porozmawiać i wymienić się doświadczeniami z innymi przedstawicielami branży rolniczej.

Agrocoop prowadził doświadczenia z Halveticem w różnych kombinacjach na ścierniskach po jęczmieniu na areale 10 ha. - Mieliliśmy kombinację o bardzo małej dawce roboczej - mówimy o dawce 2 l preparatu na hektar przy użyciu 200 l cieczy. Mieliliśmy również wyższą dawkę maksymalną - 4 l/ha przy użyciu cieczy roboczej 200 l. W następnym etapie testowaliśmy - obniżyliśmy dawkę cieczy roboczej, pozostawiając minimalną dawkę środka na poziomie 2 l, i zeszliliśmy z dawką cieczy roboczej do 100 l, ale wpomagaliśmy go (Helvetic - przyp.red.) troszeczkę strumieniem powietrza i zaobserwowaliśmy to, że przy mniejszej ilości cieczy roboczej skuteczność stosowania Helvetica była taka sama (jak przy wyższej dawce preparatu - przyp.red.), dlatego że zastosowaliśmy efekt parzący działania na roślinę, co powodowało, że środek nie dostawał się do gleby - opowiada Mariusz Grabny.

Kierownik gospodarstwa jest zadowolony z efektów doświadczeń z Halveticem. - Pomimo małych dawek, środek bardzo skutecznie zwalcza nam wszystkie rośliny, których nie chcemy mieć w uprawach (na poletkach doświadczalnych Agrocoop były to przede wszystkim: szarłat szorstki, chwastnica jednostronna, a także komosa biała - przyp.red.). Nie ma również szkodliwego oddziaływania na siłę kiełkowania rośliny pożądanej - podkreśla nasz rozmówca. Zwraca przy tym uwagę na to, że preparat (o obniżonej dawce substancji czynnej, jaką jest glifosat) wpisuje się w zamysł polityki „od pola do stołu”, będącej filarem Europejskiego Zielonego Ładu. - Przy bardzo małych dawkach preparatu oraz małych dawkach cieczy roboczej możemy bardzo ładnie uzyskać pożądany efekt, nie powodując zagrożenia dla konsumentów - zaznacza Mariusz Grabny.

W związku z powyższym Agrocoop w przyszłości zamierza stosować glifosat oparty na technologii

BGT na większym areale. - Skoro przy-
mierzymy się do uproszczonej uprawy -
uprawy bezorkowej, na pewno będziemy
musieli korzystać z tego preparatu, żeby
poprawić jakość i start roślin pożądaných
- mówi Mariusz Grabny. Kierownik
gospodarstwa zaznacza przy tym,
że Helvetic - w zestawieniu z innymi
środkami, zawierającymi glifosat
- wypada bardzo korzystnie. - Nie wi-

działem jakichś skutków ubocznych - tego,
że Helvetic nie zadziałałoby: nie zniszczył
rośliny niepożądanę. Nie było też oddzia-
ływania na roślinę pożądaną, natomiast
przy innych preparatach zauważyliśmy
to, że stosując wyższe ich dawki, mieli-
śmy przebarwienia na roślinie pożądanę
- tłumaczy nasz rozmówca. Z tego
też względu wspomniany środek
poleca innym rolnikom. ■

KOMENTARZ EKSPERTA



DARIUSZ TEMCZYSZYN,
CIECH Sarzyna

Elementem Europejskiego Zielonego Ładu jest strategia od pola do stołu. Ma ona na celu stworzenie kompleksowego systemu bezpiecznej produkcji oraz obrotu żywnością przystępną cenowo dla ludzi, a także opłacalnej produkcji dla gospodarstw rolnych w największym wyzwaniu. W ramach Europejskiego Zielonego Ładu obowiązuje redukcja stosowania pestycydów o 50%. Będzie to wymagało od rolnika ogromnej wiedzy oraz umiejętnego wykorzystania dostępnych na rynku technologii.

Warto tutaj zaznaczyć, że średnie zużycie substancji aktywnej w Polsce stanowi jedynie około 50% tego, co jest zużywane na Zachodzie. Czy planowane limity będą wprowadzone po równo? Czas pokaże. W myśl złotej zasady, że tak mało jak można, ale tak dużo jak trzeba, powstał produkt Helvetic, który, oparty o technologię BGT, pozwala na obniżenie substancji czynnej, jaką jest glifosat, o połowę, przy zachowaniu dotychczasowej skuteczności chwastobójczej. Czym charakteryzuje się ten preparat? Helvetic jest kompletnym produktem opartym na innowacyjnej, opatentowanej przez CIECH technologii Better Glyphosate Technology. Jest to formuła wielokierunkowych adiuwantów oraz surfaktantów, dzięki którym udało nam się zwiększyć pokrycie, absorpcję oraz retencję substancji czynnej wewnątrz roślin, dzięki czemu przy redukcji ilości czynnej o 50 procent uzyskujemy taki sam efekt, jak w przypadku innych dostępnych na rynku produktów, zawierających w swoim składzie glifosat.

Słonecznik - nowy środek do ochrony przed chwastami

Dobra wiadomość dla producentów słonecznika. Mamy nowy środek do ochrony tej uprawy przed chwastami.

Chodzi o preparat Express SX 50 SG, zawierający substancję czynną tribenuron metylowy, stosowaną w technologii Express Sun. Pozwala ona wyeliminować takie chwasty jak: chaber bławatek, ostrożeń polny, chwasty rumianowate, komosa biała, rdesty, mak polny, psianka czarna, żółtlica drobnokwiatowa, słonecznik konwencjonalny w postaci samosiewu. Wymienione agrofagi były niedostatecznie zwalczane przez zarejestrowane herbicydy posiewne. - Dzięki staraniom Krajowego Związku Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych, w lipcu nastąpiło rozszerzenie zezwolenia na obrót środkiem ochrony roślin Express SX 50 SG o zastosowania w uprawie słonecznika, na zasadzie wzajemnego uznania, bazując na etykiecie jednego z państw ościennych należących do UE. Środek ochrony roślin Express 50 SX jest dopuszczony do ochrony uprawy słonecznika np. w Republice Czeskiej. Obecnie na stronie MRiRW nie można odnaleźć informacji ani pobrać etykiety dla wskazanego środka. Etykieta produktu Express SX 50 SG dostępna jest do pobrania na stronie internetowej www.kzprirb.pl - informuje KZPRiRB. Podkreśla jednocześnie, że w takich kra-



Fot. Adobe Stock

jach jak: Niemcy, Czechy, Słowacja preparaty zawierające tribenuron metylowy są powszechnie stosowane w technologii Express Sun. - Daje to dobre efekty ekonomiczne, skutecznie zabezpiecza uprawy przed najbardziej agresywnymi chwastami, umożliwia wykorzystanie pełnej technologii (odmiany odporne na tribenuron metylowy oraz zarejestrowane herbicydy, zawierające tę substancję czynną) i jest korzystne dla rolników. Technologia ta daje możliwość powstającego stosowania tribenuronu metylowego. Umieżliwia rolników od konieczności dostosowywania się do takich czynników, jak wilgotność gleby (w odróżnieniu od preparatów przedwiosennych) - tłumaczy Zrzeszenie.

Express SX 50 SG to pierwszy zarejestrowany w Polsce herbicyd zwalczający chwasty dwuliścienne w słoneczniku powstającego.

WIZYTÓWKI UPRAWOWE

FERTIACYL - fundament pewnego plonu oziminy budują już na jesieni

Niewątpliwie o fundament plonu należy zadbać prawidłowym jesiennym nawożeniem. W obecnym czasie możemy na przygotowanie roślin do zimy wpływać nowoczesnymi rozwiązaniami biostymulującymi. Do takich rozwiązań zalicza się gama produktów FERTIACYL, które idealnie sprawdzają się w uprawie rzepaku – wpływają na zwiększenie masy korzeniowej, prawidłowy pokrój rośliny przed spoczynkiem zimowym, wyrównanie plantacji i prawidłowe odżywienie. W skład całej gamy wchodzi preparaty STARTER, RADICAL i RECORD. W zależności, jakie potrzeby pokarmowe ma nasza plantacja, wybieramy jeden z preparatów. Zawierają one mikro i makro elementy potrzebne jesienią, a najważniejszym składnikiem jest właśnie kompleks stymulujący rośliny do prawidłowych przemian komórkowych – kluczowych dla właściwego przezimowania. Dla zbóż natomiast idealnym rozwiązaniem będzie SEACTIV Tonic, który zawiera kompleks zwiększający zimotrwałość plantacji oraz kluczowe na jesieni miedź i mangan dla budowania silnych i kłosośnych pędów. Zastosowanie preparatu Tonic na jesieni wpływa na większą liczbę ziarniaków w kłosach – jest to widoczne już na wiosnę. To rozwiązania, które także wpływają na lepsze wykorzystanie azotu z początkiem wiosennej wegetacji – a ten aspekt wydaje się być w obecnym czasie na wagę złota

Produkt dostępny w firmie TIMAC AGRO POLSKA



HARDWARE - maszyna do plonowania

HARDWARE to odmiana o FAO 260, mieszaniec pojedynczy (SC) z grupy średnio późnej. Odmiana zarejestrowana jako numer 1 w plonie ziarna w grupie za lata badań rejestrowych COBORU 2017-2018 z wynikiem 107% wzorca. W badaniach COBORU PDO 2021 z kolei plon ziarna wynosił do 16,63 t/ha, przy 14% wilgotności, a jego wilgotność była najniższa (ponownie nr 1) pod względem wszystkich odmian badanych w grupie.

HARDWARE posiada ziarno typu pośredniego z przewagą dent. HARDWARE to także najwyższe i wierne plony ziarna oraz kłoszki w ostatnich latach - niezależnie od warunków pogodowych.

Ambasadorem odmiany HARDWARE w Polsce jest dwukrotny Mistrz Polski w boksie zawodowym, niezwykle utalentowany - Damian Wrześniński (na zdjęciu). Wyłącznym dystrybutorem odmiany HARDWARE w Polsce jest firma ProCam Polska. Produkt poleca firma IGP Polska



Zaczynali od werandy, teraz podbijają rynek ogólnopolski

SemCo - historia tej rodzinnej firmy, wywodzącej się z gospodarstwa, pokazuje, że prowadząc małe przetwórstwo, można świetnie się rozwijać i osiągać sukcesy.

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Sery, wędliny, konfitury, soki, oleje i wiele innych produktów wysokiej jakości trafia na rynek dzięki małym przetwórcom. Najczęściej są to rolnicy, którzy zdecydowali się na przetwarzanie owoców, warzyw czy mleka - powstających na terenie ich gospodarstw. Uruchomienie takiej działalności wymaga ogromnego zaangażowania, a także zmysłu biznesowego oraz marketingowego. Niektórym udaje się na tyle rozwinąć swoją działalność, że z czasem ich produkty - określane jako te z najwyższej półki, stają się rozpoznawalne nie tylko w regionie, ale w całym kraju. Taką firmą jest SemCo - przedsiębiorstwo rodzinne ze Śmiłowa (Wielkopolska) zarządzane przez dwa pokolenia państwa Justów.

Krystyna i Jerzy Just zdecydowali się na uruchomienie małego przetwórstwa ponad 30 lat temu. Wówczas prowadzili 30-hektarowe gospodarstwo. Postanowili rozpocząć produkcję olejów tłoczonych na zimno. - W ten sposób moi rodzice powrócili do tradycji tłoczenia olejów na zimno, która, tak naprawdę, za-



Marcin Just, szef SemCo wraz z przedstawicielami Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Szamotułach: Anną Czarnecką i Januszem Brodzikiem

marła w latach sześćdziesiątych, gdy weszły do Polski duże olejarnie, które rafinowały olej. Posiadając stuletnią tłoczarnię, wiedzieliśmy, że ten olej różni się smakowo, od tego, który jest dostępny w sklepach. Każde nasiono ma

swój specyficzny smak, zapach i kolor. Podobnie jest z olejem. Każdy z nich ma charakterystyczny smak. Rodzice zaryzykowali i uruchomili małe przetwórstwo, żeby zwiększyć dochody, bo z produkcji rolniczej były one niewy-

starzające - opowiada Marcin Just, prezes zarządu firmy SemCo.

Rozwój przedsiębiorstwa odbywał się małymi krokami. Początkowo nabywcami wyrobów państwa Just byli mieszkańcy gminy, później, gdy wieść o smacznych olejach rozniosła się w okolicy, do Śmiłowa zaczęli się zjeżdżać klienci z innych regionów. - Początki dystrybucji naszych olejów miały miejsce na naszej przydomowej werandzie. Z biegiem czasu firma zaczęła się tak rozrastać, że wyodrębniliśmy jedną część naszego biura na punkt sprzedaży. W tej chwili posiadamy sklepik, który ma około dwadzieścia pięć metrów kwadratowych, ale w planach jest jego rozbudowa, bo już powoli zaczyna robić się ciasno w tym obiekcie - opowiada Katarzyna Just, żona pana Marcina. Nie tylko sprzedaż na miejscu tak bardzo się rozwinęła. Wraz z powiększaniem produkcji oraz działaniami nad promocją marki, państwo Just szukali różnych źródeł dystrybucji swoich olejów. - Poszliśmy jakby za ciosem. Pracowaliśmy nad tym, by dotrzeć do małych sklepików ze zdrową żywnością. I z czasem doszliśmy do takiej sytuacji, że mogliśmy zaproponować współpracę sieciom handlowym,

— OGŁOSZENIE —




HUPRO PRODUCENT HAL STALOWYCH

- Magazyny sprzętu rolniczego
- Obory i fermy chowu zwierząt gospodarskich
- Składy siana i słomy
- Magazyny zbożowe

www.hupro.pl

HUPRO SYSTEMS SE
Robert Grzegorzcyk, 0048 885 228 338, grzegorzcyk@hupro.pl





Produkowane przez firmę SemCo tradycyjne, nierafinowane, tłoczone na zimno oleje zachwycają smakiem, aromatem i kolorem



Państwo Just w swoim asortymencie mają dużo rodzajów olejów na zimno. Wiele z nich posiada certyfikaty świadczące o wysokiej jakości



które ją przyjęły. I teraz rolnicy, w ramach kontraktacji, produkują dla nas nasiona na kilku tysiącach hektarów - tłumaczy Marcin Just.

Przedsiębiorstwo kładzie duży nacisk na produkcję w duchu zrównoważonego rozwoju oraz zgodnie z koncepcją „zero waste”. - Nic w naszej firmie się nie marnuje. Wszystko, co do nas przychodzi, podlega segregacji: czy folia, kartony, czy też butelki, a wszystko, co zostaje po produkcji, czyli na przykład makuchoy z nasion, są sprzedawane rolnikom, którzy wykorzystują je do pasz. I tak samo oleje, które nie są dystrybuowane do ludzi, są przeznaczone do skarmiania zwierząt i to jest bardzo cenny składnik, bo wtedy one zdecydowanie mniej chorują - zapewnia Marcin Just.

W jaki sposób rozpocząć małe przetwórstwo w gospodarstwie?

- Po prostu trzeba zacząć, trochę podejrzeć w internecie, jak to robią inni. Warto zastanowić się również nad tym, jakie przetwórstwo sprawiałoby największą satysfakcję? Czy produkcja roślinna, czy coś związanego z produkcją zwierzęcą? Zacząć sprzedaż bezpośrednio u siebie i małymi krokami rozwijać działalność - mówi Marcin Just.

Według szefa SemCo, małe przetwórstwo będzie się w Polsce rozwijać. - Myślę, że jest to bardzo ważny trend dla naszego rolnictwa. Właściciele gospodarstw o znacznych arealach mogą pozwolić sobie na produkcję tylko na roli i czerpać z tego niezłe przychody. Jednak rolnicy posiadający mniejszą liczbę hektarów muszą szukać innych źródeł dochodu i często decydują się na przydomową sprzedaż. Takie podejście jest widoczne na Zachodzie.

W każdej wsi są jeden lub dwa punkty, w których można kupić swojskie wyroby - stwierdza Marcin Just. Podobnego zdania jest Anna Czarnecka, doradca Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Szamotułach. - Wzrasta wśród konsumentów zainteresowanie produktami wytworzonymi w gospodarstwach, w których łatwo udokumentować pochodzenie takiego produktu, jego skład i metody wytworzenia. Świadomość konsumencka jest coraz większa. Ludziom zależy na tym, żeby dbać o swoje zdrowie poprzez zakup produktów o wyższym standardzie oraz o środowisko poprzez właśnie wspieranie lokalnych przetwórców i skracanie tych łańcuchów dostaw - tłumaczy Anna Czarnecka. Skoro jest zainteresowanie, od czego powinni zacząć działania ci, którzy chcą parać się w swo-

ich gospodarstwach przetwórstwem spożywczym? - Wydaje mi się, że najważniejszy jest pomysł. Jeżeli jest pomysł, to znajdują się też i środki. Dofinansowania unijne udziela Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa - mówi Anna Czarnecka.

Warto wspomnieć, że Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego od wielu lat współpracuje z rodziną Justów ze Śmiłowa. Firma SemCo około 5 lat temu została wpisana do sieci gospodarstw demonstracyjnych WODR. - Przez to należy rozumieć, że jest to gospodarstwo pokazowe. Państwo Just chętnie dzielą się z innymi rolnikami swoimi doświadczeniami, związanymi z małym przetwórstwem - mówi Anna Czarnecka.

— OGŁOSZENIE —



POSTAW NA EKOLOGIĘ!



KOTŁY I NAGRZEWNICE

OPALANE SŁOMĄ




TEL. +48 71 72 15 200
FAX +48 71 31 34 990

E-MAIL: METALERG@METALERG.PL

WWW.KOTLYNASLOME.PL

WWW.METALERG.PL

Nowa obora z innowacyjnym sprzętem

Rodzina Janasów z miejscowości Niemczyn w woj. wielkopolskim w tym roku oddała do użytku nową oborę. Jest w niej ok. 150 sztuk bydła. Obiekt - wraz z innowacyjnym sprzętem - można było podziwiać w trakcie Narodowego Dnia Fermi Mlecznej.



W oborze Tomasz Janasa jest ok. 150 sztuk bydła



Tak z zewnątrz prezentuje się obora rodziny Janasów

Przeprowadzka ze starej (uwieżowej) do nowej obory nastąpiła 9 maja tego roku. Myśl o postawieniu obiektu pojawiła się jednak znacznie wcześniej. - Już jak skończyłem technikum - czyli ponad 20 lat temu, chciałem wybudować nową oborę, czasy były jednak różne, możliwości też. Gospo-

darstwo długo prowadziłem z ojcem. Dopiero, jak je zacząłem przejmować w pełni, rozpoczęły się starania o pozwolenie na budowę - opowiada Tomasz Janas. W sumie cała procedura, łącznie z załatwieniem wszelkiej papierologii, zajęła 4 lata. Zwierzęta bez większych trudności przystosowały się do nowych warunków.

Wymiary obiektu to: długość - 86 m, szerokość - 27 m, wysokość w kalenicy - ok. 9 m. Jest w nim ok. 150 sztuk bydła rasy holsztyńsko-fryzyskiej - tzw. HF. - Docelowo ma być jednak 200 - mówi rolnik. Obora została wyposażona w dwa roboty udojowe firmy DeLaval VMS V310, robot do podgarniania paszy DeLaval

OptiDuo oraz robot RS do sprzętania posadzek. - Na dzień dzisiejszy, a użytkuję już ok. 4 miesiące ten sprzęt, nie mam żadnych zarzutów. Wszystko jest tak, jak powinno być, jak sobie to wymyśliłem - opowiada gospodarz.

Rodzina Janasów gospodaruje na areale ok. 115 ha (w tym dzierżawy). Produkcja roślinna podporządkowana jest produkcji zwierzęcej. - Czyli na dziś mamy: 53 ha kukurydzy, 30 ha traw i lucerny, 25 ha mieliśmy pszenicy i 8 ha jęczmienia - wymienia pan Tomasz.

Rolnik na wieść o tym, żeby w jego gospodarstwie zorganizować Narodowy Dzień Mlecznej Farmy, zareagował bardzo entuzjastycznie. - Nie zastanawiałem się nad tym długo, choć nie ukrywam, że przygotowania kosztowały nas pracy, wysiłku i nerwów - nie oszukujmy się. Ale ogólnie jestem zadowolony z przebiegu imprezy - zapewnia rolnik. Impreza odbyła się 2 września. Jej głównym organizatorem była firma InConventus. Swój udział w tym przedsięwzięciu miała również firma DeLaval. Głównym celem wydarzenia było zapoznanie producentów mleka z najnowszymi technologiami przygotowywania pasz, a także zaprezentowanie automatycznego doju krów.

Marianna Kula

KOMENTARZ EKSPERTA DOT. WYPOSAŻENIA OBORY RODZINY JANASÓW



MARCIN WASILEWSKI, Market Solution Manager DeLaval

Mamy tutaj robota udojowego DeLaval VMS V310. Jest wyposażony w moduł repro. Moduł repro pozwala nam na próbkowanie progesteronu, to jest hormon odpowiedzialny za rozród, a zatem poprzez próbkowanie tego progesteronu w mleku hodowca wie dokładnie, w którym momencie dana krowa ma ruje, w tym ruje ciche, czy krowa poroniła, czy też jest w ciąży. Ponadto potrafi wykrywać takie schorzenia rozrodcze jak niedoczynność jajników (...). Dzięki temu hodowca jest w stanie skrócić okres międzywycieleniowy, skutecznie kryć krowy, nie marnować nasienia, co w ogólnym rozrachunku przynosi mu więcej mleka, biorąc pod uwagę całą produkcję życiową krowy, nawet o dwadzieścia procent więcej.

Mamy też w oborze podgarniacz do paszy OptiDuo. OptiDuo porusza się wzdłuż stołu paszowego, podgarnia nam paszę, ale równocześnie ją odświeża. Powoduje to, że jest większa smakowitość tej paszy. Krowy chętniej podchodzą do stołu paszowego, a w tej oborze w ruchu wolnym zależy nam na tym, żeby ten ruch był jak najlepszy. To zadanie właśnie spełnia robot OptiDuo.

Drugim robotem, który pracuje w tej oborze, jest robot RS. Umiejscowiony jest tam przy przy robotach udojowych. Odpowiedzialny jest za sprzętanie posadzek rusztowych, przejeżdża sobie po swoich zaplanowanych trasach, czyści nam posadzki rusztowe - tylko dlatego, żeby było bezpiecznie, sucho i czysto. Więc ta praca też została zautomatyzowana.

CZAS NA **4** ROBOTY



OptiDuo

RS450S

RC550/RC700

Wykorzystaj tę czwórkę do pracy w swoim gospodarstwie, a wszystko: dojenie krów, wykrywanie cichych rui i potwierdzanie cielności, podgarnianie i odświeżanie paszy oraz czyszczenie i zgarnianie posadzek może być wykonywane automatycznie, abyś mógł cieszyć się życiem.

Kupując urządzenia DeLaval masz zapewnione profesjonalne wsparcie naszych doradców. Współpracując z nami nigdy nie zostajesz sam z problemem.

OFERTA OBEJMUJE:

- Robota udojowego DeLaval VMS V300/V310
- Robota do podgarniania paszy DeLaval OptiDuo
- Robota do rusztów DeLaval RS450S
- Robota zbierającego DeLaval
- Pakiet serwisu prewencyjnego InService All-Inclusive
- Profesjonalne wsparcie i doradztwo DeLaval



Doradcy DeLaval

Jesteśmy zawsze przy Tobie

Znajdź nas na  DeLavalPL

Dowiedz się więcej na

 www.delaval.com

Uprawiają 90 ha, utrzymują bydło opasowe i kury nioski. To nie wszystko

- Rodzice zawsze wpajali mi zasadę, że trzeba pracować i myśleć. Jeśli te dwie rzeczy będą na miejscu, to zarówno w gospodarstwie, jak i w życiu wszystko się ułoży - mówi Piotr Wojciechowski, który wspólnie z żoną i rodzicami prowadzi gospodarstwo w miejscowości Bieczyny (woj. wielkopolskie).

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Obecnie uprawiamy 90 ha, zdecydowana większość to użytki własne. Poza tym prowadzimy hodowlę bydła opasowego i utrzymujemy kury nioski - mówi Piotr Wojciechowski. - Zaczynałem w 1977 roku od 17 ha. Stopniowo rozbudowywaliśmy gospodarstwo - uzupełnia jego ojciec Adam, zaznaczając, że powoli oddaje pałeczkę synowi ze względu na wiek i stan zdrowia. - Wielu prac nie mogę wykonać już sam, ale ile mogę, to pomagam. Myślę, że syn, a w przyszłości wnuk, który bardzo dobrze się zapowiada, będą nadal rozwijać gospodarstwo - dodaje.

Odważne decyzje w odpowiednich momentach

- Moi rodzice nigdy nie bali się podejmować odważnych decyzji. 15 lat temu wyłączyli z produkcji działkę o areale 7,5 ha. Została ona podzielona i przeznaczona na działki budowlane - mówi Piotr Wojciechowski. Według niego był to bardzo dobry ruch, który do



Rodzina na tle najnowszego nabytku - ciągnika New Holland



dzisiaj pozwala uzyskiwać dodatkowe środki, wspomagające rozwój gospodarstwa. - Wyłączone z produkcji grunty były naprawdę słabej jakości, ale decyzja rodziców, żeby jednym pociągnięciem pióra zaprzestać uprawy na kawalku

o powierzchni 7,5 ha była naprawdę odważna. Dzisiaj to procentuje - podkreśla Wojciechowski.

Przeznaczenie ziemi rolnej na działki budowlane to tylko jedna z niekonwencjonalnych decyzji podjętych przez rolników. Już od 10 lat na ich gruncie rolnym stoi turbina wiatrowa. - Kiedy pojawił się temat budowy wiatraka, w społeczeństwie nie było jeszcze takiej świadomości nt. odnawialnych źródeł energii. Ludzie nie wiedzieli, z czym to się wiąże. Krążyły zabobony - wspomina Piotr Wojciechowski. - Dwie dominujące plotki głosiły, że kury w wiosce nie będą znosić jajek, a krowy nie będą dawać mleka - dodaje jego ojciec Adam. Protesty mieszkańców ze względu na ich bezpodstawność zostały jednak ostatecznie oddalone. - Wiatrak udało się wybudować. Co ważne, odbyło się to

jeszcze przed wprowadzeniem tzw. ustawy wysokościowej, która by nam to uniemożliwiła - mówi Piotr Wojciechowski, dodając, że obecność turbin w okolicy gospodarstwa nie wiąże się z żadnymi negatywnymi skutkami. - Wręcz przeciwnie, jest to dla nas dodatkowy przychód, a także duża ilość zielonej energii.

Po wiatraku czas na farmę

Zadowoleni z efektów, jakie przynosi turbina wiatrowa, rolnicy przed dwoma laty poszli za ciosem i zdecydowali się na wydzierżawienie areалу 3,5 ha pod farmę fotowoltaiczną. - Pojawił się u nas przedstawiciel jednej z firm zajmujących się tego typu instalacjami, podał nam wstępne warunki, później przysłał projekt umowy.

New Holland T6050 z rozrzutnikiem Tytan. Jeden z najbardziej eksploatowanych sprzętów w gospodarstwie



Zakup bezpośredni kierunkiem przyszłości

Zakłady skupujące bydło bezpośrednio od hodowców są dziś rzetelnymi firmami mającymi na uwadze zadowolenie swoich dostawców oraz nawiązanie z nimi długotrwałych relacji. Zmienia się rynek oraz rządzące nim trendy, co ma bezpośredni wpływ na wybór dokonywany przez hodowców w kwestii potencjalnego partnera do współpracy.

Dlaczego skup bydła w wielu przypadkach ewoluowało do formy, w której zakład produkcyjny decyduje się na powołanie swoich reprezentantów w terenie? Na to pytanie można znaleźć odpowiedź obserwując działania firmy OSI POLAND FOODWORKS - jednego z zakładów, który stawia na bezpośrednią relację z klientem, gwarantując przy tym profesjonalną obsługę i indywidualne podejście w zależności od potrzeb. Obecnie zakład produkcyjny ma najprężniej działający system zakupu bezpośredniego w Polsce. W praktyce oznacza to blisko dwudziestu wyspecjalizowanych przedstawicieli w terenie, którzy działają w imieniu firmy i osobiście doglądają całego procesu transakcji - od wyceny, przez transport, po rozliczenie i płatność.

- Sprzedaż bezpośrednio do ubojni ogranicza liczbę firm pośredniczących oraz umożliwia poprawę dobrostanu zwierząt podczas



An **OSI** Group Company

transportu. Podejmowane przez nas działania ograniczają również wysokość poziomu pH do minimum, dzięki czemu produkujemy wołowinę

charakteryzującą się wysokimi walorami kulinarnymi, docenianą zarówno w Polsce jak i na arenie międzynarodowej. W momencie, gdy sami koordynujemy cały proces skupu, mamy pewność, że wszystkie jego kroki realizowane są zgodnie z naszą misją. Jeszcze w 2013 roku nasz zakup bezpośredni wynosił 13%, z kolei w roku 2022 utrzymujemy go na poziomie 80% - z roku na rok udział procentowy zakupu bezpośredniego zauważalnie rośnie - mówi Marek Dudzinski, dyrektor skupu OSI POLAND FOODWORKS.

Specjalizacją zakładu jest ubój bydła rzeźnego i rozbiór mięsa wołowego. Firma swoją działalność produkcyjną rozpoczęła w 2011 roku, sukcesywnie rozbudowując potencjał produkcyjny oraz zwiększając poziom uboju bydła. Aktualnie zakład posiada możliwość uboju 2200 sztuk bydła tygodniowo oraz rozbioru tysiąca ton mięsa tygodniowo. Produkcja najwyższej jakości wołowiny w oparciu o trwałe i partnerskie relacje to misja, która jest od lat sukcesywnie realizowana. Ubojnia zlokalizowana jest na granicy województw wielkopolskiego oraz dolnośląskiego, jednak dzięki bazom skupowym znajdującym się w województwach: zachodniopomorskim, kujawsko-pomorskim, warmińsko-mazurskim oraz mazowieckim - skup jest rozwinięty na większości obszaru Polski.



An **OSI** Group Company

SKUP BYDŁA

Chróścina (dolnośląskie) Mieszalki (zachodniopomorskie)
Krotoszyn (kujawsko-pomorskie) Górką (warmińsko-mazurskie)

Dopłaty do bydła ekologicznego i wołców



tel. 65 619 43 50

CH.Kontraktacja@osieurope.com

Krótkie terminy płatności | Rzetelne wybicia | Darmowy transport bydła | System kontraktacji
Zakład produkcyjny: 56-200, Chróścina 3a

Zapoznaliśmy się z dokumentami, skonsultowaliśmy je z adwokatem i zdecydowaliśmy się na dzierżawę - tłumaczy młodszy z Wojciechowskich. - Całe formalności związane z pozwoleniem na budowę tego typu instalacji były po stronie firmy. Trwało to mniej więcej dwa lata. My w tym czasie normalnie mogliśmy wykorzystywać wydzierżawioną działkę do produkcji rolnej - dodaje Piotr Wojciechowski, zaznaczając, że pole jest bardzo dogodne do uprawy, ale gleba na nim jest raczej słabej jakości. - Przy odpowiedniej agrotechnice i nawożeniu, zwłaszcza organicznym, ten użytek nadawał się pod uprawy bardziej wymagających gatunków i odmian roślin, ale jednak zdecydowaliśmy się na pójsię w kierunku farmy PV, bo jest to dla gospodarstwa dodatkowo zastrzyk gotówki, co jest bardzo istotną sprawą. Poza tym jest to zielona energia, w którą warto inwestować - tłumaczy rolnik, uzupełniając, że budowa farmy nie uszczupliła wcale arealu gospodarstwa. - W zamian dokupiliśmy pole o podobnym obszarze. Zaciągnięty kredyt będziemy spłacać z pieniędzy otrzymywanych z dzierżawy gruntu pod farmę - tłumaczy. Ekipa budowlana weszła na wydzierżawiony pod fotowoltaikę areal w kwietniu br. Budowa zakończyła się mniej więcej na początku września. - Obecnie farma jest w momencie oddawania jej do użytku. Umoowę dzierżawy podpisaliśmy na 29 lat, ale wcale nie jest powiedziane, że po tym okresie nie wrócimy na tym polu do produkcji roślinnej - zaznacza rolnik.

Bogaty płodozmian

Produkcja roślinna w gospodarstwie jest mocno zróżnicowana. - Uprawiamy buraki cukrowe i kukurydzę - przede wszystkim na kiszonkę, ale zdarzały się także lata, kiedy zbieraliśmy ją na ziarno. Poza tym są jeszcze: pszenica, rzepak, lucerna, owies, pszenżyto i trwałe użytki zielone, więc płodozmian mamy naprawdę dość bogaty - mówi Piotr Wojciechowski. Większość gleb to typowa mozaika. Jak zaznacza Wojciechowski senior, nie są to zbyt dobre klasy bonitacyjne: - Klasa III b to już u nas naprawdę dobry grunt. Dlatego też mamy produkcję zwierzęcą, bo ja bez obornika nie wyobrażam sobie



Hodowla bydła jest nie tylko ważnym dochodem dla gospodarstwa, ale także sposobem na użyczenie gleby, poprzez produkcję dużej ilości obornika

produkcji roślinnej na tych ziemiach. Z tego też względu cały areal jest uprawiany za pomocą pługa. - Wychodzimy z takiego założenia, że pług najlepiej radzi sobie z wymieszaniem, przykryciem i odpowiednim wykorzystaniem obornika. Dobrze wykorzystany nawóz naturalny bardzo wzbogaca życie biologiczne gleby i próchnicę, a to prowadzi do lepszych wydajności - uzupełnia Piotr Wojciechowski.

Hodują opasy i sprzedają jaja

Bydło opasowe jest utrzymywane przez Wojciechowskich w systemie wolnostanowiskowym. - Budynki są pootwierane, nawet zimą. Przy odpowiedniej cyrkulacji powietrza nie mamy problemów z chorobami - zaznacza młodszy z Wojciechowskich. - Jeśli chodzi o rasy, to mamy krzyżówkę towarową: matka - krowa HF, a ojciec - byk mięsny. Staramy się kupować do opasu cieleta, które rokuje duży przyrost - dodaje. Sytuacja na rynku według rolnika jest obecnie dość stabilna i zadowalająca. - Wiadomo, że zawsze może być lepiej, ale w porównaniu do trzody chlewnej, którą utrzymywaliśmy wcześniej, to jest naprawdę dobrze - podkreśla Piotr Wojciechowski. Właśnie ze względu na odejście od hodowli świń, w gospodarstwie pojawiły się w pewnym momencie kury nioski. - Chcieliśmy jakoś wykorzystać budynki, które nie nadawały się do

utrzymywania bydła. Wpadliśmy na pomysł, żeby produkować ekologiczne jaja - mówi rolnik. - Kury są utrzymywane przez moją żonę i mamę. Karmimy je paszami naturalnymi. Dajemy im dużo zielonek, żeby wzbogacić żółtko. Nie dodajemy żadnych substancji dodatkowych, barwników, hormonów czy stymulatorów - zapewnia. Jajka sprzedawane są przez rolników głównie w Poznaniu. - Mamy tam szerokie grono odbiorców, którzy nas sprawdzili i bardzo chwalą sobie nasz produkt. Działamy w ramach Rolniczego Handlu Detalicznego. Możemy posiadać 350 kur. Nie przekraczamy tej liczby. Jajka sprzedajemy po 1-1,20 zł - w zależności od wielkości - tłumaczy Wojciechowski.

Wydajny park maszyn

Przy tak dużym areale i hodowli, gospodarstwo Wojciechowskich potrzebuje dużo wydajnego sprzętu do pracy. I taki posiada. - Mamy 3 ciągniki marki New Holland, a poza tym dwa poczwicwe Ursusy: C-330 i C-360 3P. Też bardzo dobre ciągniki. Poza tym bardzo ważną rolę odgrywa u nas ładowarka teleskopowa JCB - mówi Piotr Wojciechowski. Jego informację uzupełnia ojciec - Adam. - Gospodarstwo, które ja przejąłem, było bardzo rozdrobnione. Rolnicy w okolicy mieli arealy około 20 ha, ale czasami nawet w 15 kawalkach. To też trochę blokowało rozwój - mówi rolnik. - Gdy byłem młody, proponowałem innym rolnikom, żeby zamieniać się gruntami, ale była taka

mentalność, że ojcowizny to oni nie chcieli oddawać. Teraz się to zmienia. Ludzie myślą bardziej ekonomicznie. Dochodzimy już do pół 5-hektarowych. Największy kawałek mamy 25 ha. Tam można już rozwinąć tym dużym sprzętem skrzydła - dodaje.

Pomogły fundusze unijne. Jaka będzie przyszłość?

Rodzinnie Wojciechowskich od momentu pojawienia się dofinansowań unijnych z dodatkowych środków udało się skorzystać już 8 razy. - Najpierw rodzice korzystali z pomocy na zakup maszyn, później już wspólnie udało nam się pozyskać pieniądze na modernizację gospodarstwa. Ja dostałem pomoc dla młodych rolników. Teraz korzystam już z kolejnych środków na zakup sprzętu - mówi Piotr Wojciechowski. Według niego, mimo trudnej obecnie sytuacji rynkowej, rodzinne gospodarstwa rolne mają przed sobą przyszłość, muszą się jednak cały czas rozwijać. - Żywność zawsze będzie potrzebna. Ba, populacja jest coraz większa, więc trzeba będzie stawić czoła temu, żeby całą ludność wykarmić, dlatego też uważam, że mamy nadal duże pole do rozwoju gospodarstwa. Trzeba iść cały czas do przodu, bo jak stoi się w miejscu, to tak naprawdę się cofa - tłumaczy. - Dla nas pewnym bezpieczeństwem jest to, że mamy kilka źródeł dochodu, które się uzupełniają - podsumowuje. ■

eko logicznie

Multimedialna kampania
informacyjno-edukacyjna

WIEŚCI ROLNICZE | NR 10 (142) PAŹDZIERNIK 2022

EKOLOGIA Z PERSPEKTYWY DZIECKA

Trzeba jeść zdrowe kanapki

Odżywianie ekologiczne jest coraz ważniejsze i popularniejsze, a to dzięki świadomości, jaką mamy jako konsumenci. Proces pozyskiwania wiedzy na temat ekologicznych produktów żywnościowych dotyczy tak dorosłych, jak i dzieci. Co wiedzą nasi milusińscy o ekologicznym odżywianiu? Co jedzą najchętniej? Skąd czerpią informacje? Te i inne pytania zadałam trzecioklasistom na Dolnym Śląsku i w Wielkopolsce.

ANNA MALINOWSKI

ŻYWNOSĆ EKOLOGICZNA I 10 KG CHEMII

Na stronach internetowych Państwowego Instytutu Żywności Ekologicznej (PIŻE) w tekście „Żywność ekologiczna w żywieniu niemowląt i małych dzieci” przeczytałam takie oto zdanie: „Obliczono, że w latach 90. XX wieku

z pożywieniem zjadaliśmy 2 kg „chemii” rocznie, w tej chwili z jedzeniem dostępnym na rynku, dostarczymy jej rocznie do organizmu ok. 10 kg!”. Spróbowałam wyobrazić sobie, ile to jest i najbardziej pomocnym okazał się mi widok 10 kg cukru. Dotychczasowe badania pokazują, że żywność ekologiczna przekłada się na lepsze parametry zdrowia. W 2014 roku naukowcy Uniwersytetu w New-



castle udowodnili odmienny skład chemiczny żywności ekologicznej i konwencjonalnej, a w innych badaniach Holendrzy wykazali, że dzieci karmione piersią przez

matki odżywiające się ekologicznie rzadziej zapadały na alergię niż dzieci matek odżywiających się konwencjonalnie.

Zagadnienie zdrowego odży-



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”

Operacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Schematu II Pomocy Technicznej

„Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich” Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

- Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Instytucją odpowiedzialną za treść informacji jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o.

Multimedialna kampania informacyjno-edukacyjna „I - eko, I - logicznie”

Odwiedź portal KSOW - <https://ksow.pl>. Zostań partnerem Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich

wiania wydaje się być szczególnie ważnym i trudnym w kontekście dzieci, gdyż są one uzależnione od dorosłych i to zarówno, jeśli chodzi o sposób odżywiania, jak i kształtowania świadomości na ten temat.

WIEDZA O ŻYWNOSCI EKOLOGICZNEJ

Przygotowując się do tego artykułu, spytałam wyszukiwarke, czy ma jakieś materiały dla dzieci na temat ekologicznego jedzenia. To co „wyskoczyło” przerosło moje oczekiwania: książki, gry, pogadanki, wykłady, konspekty lekcji, pomysły na warsztaty. Od wyboru do koloru - materiały dla rodziców, dla nauczycieli, dla każdego, kto interesuje się tym tematem.

Pozytywnym jest fakt, że w żadnym wieku nie jesteśmy tak bardzo otwarci na naukę, jak w dzieciństwie. Czy to w domu, czy to w przedszkolu, czy w pierwszych latach szkoły podstawowej, dzieci chłoną nowe i chętnie eksperymentują. Nigdy później nie są już tak wpatrzone i wsłuchane w nas jako rodziców czy nauczycieli. Słowem - w tym wieku mamy jeszcze szansę być dla ich wzorcami do naśladowania. Czy korzystamy z tego w relacjach rodzinnych i szkolnych? Odpowiedź również na to pytanie dało moje spotkanie z trzecioklasistami.

Z WIZYTĄ U TRZECIOKLASISTÓW

Aby poznać temat z pierwszej ręki, wybrałam się do klasy trzeciej dwóch szkół podstawowych: na Dolnym Śląsku i w Wielkopolsce. W spotkaniu nie chodziło o porównanie obu województw, lecz o urozmaicenie zbieranych wypowiedzi. Tematem godzinowego spotkania była żywność ekologiczna, a koncepcja lekcji taka sama w obu przypadkach.

Gdy zadzwoniłam do dyrektorstwa obu szkół, usłyszałam zachwyt dla pomysłu, który szybko przełożył się na przekierowanie mnie do wychowawczyń obu klas. Kilka dni później stałam przed drzwiami klasy trzeciej na Dolnym Śląsku, a trzy dni później - w Wielkopolsce. Wyposażona w dyktafon i tablet oraz pokazną skrzynię z konwencjonalnymi i ekologicznymi artykułami spożywczymi uda-

łam się na lekcje. Była przerwa, a na niej oczywiście picie i jedzenie tego, co dzieci przyniosły ze sobą: kanapki, ale też chipsy, słodczyce i słodkie napoje. Miło było wiedzieć, że wszyscy mają możliwość napić się wody niegazowanej z bidonu.

Zadzwonił dzwonek i rozsiedliśmy się w kręgu. Dziecięce szepty zdradzały zainteresowanie przede wszystkim moją skrzynią, ale na widok dyktafonu zapanowała cisza. Ta nie trwała długo, bo gdy poinformowałam, że jestem dziennikarką i przyszedłam spytać, co wiedzą o ekologicznym odżywianiu się, w powietrzu pokazał się las rąk dzieci, które gotowe były do natychmiastowej odpowiedzi na te oto pytania:

Pytanie I: Co znaczy „odżywiać się zdrowo”?

Odpowiedzi: „Jeść zdrowe produkty”, „No powinno się jeść sałatki, mieć swój sad, aby jeść niepryskane rzeczy”, „Trzeba jeść zdrowe kanapki”, „Trzeba dbać o swoje zdrowie”, „To znaczy jeść dużo witamin”, „Trzeba jeść dużo zdrowych rzeczy i trenować”, „Trzeba jeść dużo owoców i warzyw”, „Trzeba dobrze się odżywiać, pić dużo wody, a nie takich gazowanych napoi. Trzeba jeść dużo owoców i warzyw”, „Trzeba dużo ćwiczyć, odżywiać się bardzo zdrowo. Nie można pić gazowanych napoi, tylko samą wodę”.

Pytanie II: Co macie dzisiaj na śniadanie?

Odpowiedzi: „Kanapki z mięsem”, „Kanapki z szynką”, „Kanapkę z warzywami”, „Kanapki z sałatą i szynką”, „Bułkę z serem” x 2, „Mam brzoszkwinie”, „Nic nie mam”, „Bułkę z masłem”, „Mam babkę”, „Chleb z czekoladą”, „Miałem chrupki”, „Mambo i dumle”, „Miałam Grześka”.

Pytanie III: Co lubicie jeść najbardziej?

Odpowiedzi: „Sałatkę” x 2, „Spaghetti” x 7, „Sałatę”, „Pizzę” x 5, „Pierogi” x 2, „Grzyby marynowane”, „Brzoszkwinie”, „Kluski”, „Makaron z truskawkami”, „Rosół i ryż z sosem i mięsem”, „Hamburgery”, „Płatki z mlekiem”, „Mięso”, „Pieczone ziemniaki”. „Ziemniaki ze schabowym”, „Rosół” x 2, „Zapiekankę i burgera”, „Frytki i nuggetsy”, „Ryż”, „Włoską kuchnię”.

Pytanie IV: Co znaczy, że jedze-



Trzecioklasiści z Wielkopolski

nie jest ekologiczne?

Odpowiedzi: „Ekologiczne jedzenie to znaczy, że jest nasze, prosto z ziemi”, „Ekologiczne jedzenie to znaczy zdrowe jedzenie”, „Jedzenie ekologiczne nie może być przyskane”, „To znaczy, że można jeść sałatki”, „Jedzenie ekologiczne to znaczy wykopane z ziemi”, „To znaczy, że to jest ze swojej działki”, „To jest dobre odżywianie i niejedzenie żadnych słodczych, tylko jabłka i jakieś owoce”, „To znaczy dieta” x 2, „To jedzenie owoców i warzyw” x 2, „Trzeba pić dużo wody i nie jeść żadnych fast-foodów”, „To jest nieprzesadzanie z cukrem”, „Jeść dużo sałatek”, „Niewyrzucanie jedzenia”.

Pytanie V: Jak mówi się na jedzenie, które nie jest ekologiczne?

Odpowiedzi: „Jedzenie nieekologiczne to jest jednym słowem fastfood”, „jedzenie nieekologiczne to znaczy, że to jest coś niezdrowego”, „Jedzenie nieekologiczne to jest po prostu zwykłe jedzenie”, „Jedzenie nieekologiczne nie jest zdrowe i może na nas źle wpływać”, „Jedzenie nieekologiczne to jest chemia”.

Pytanie VI: Jaka jest różnica pomiędzy jajkiem konwencjonalnym a ekologicznym?

Odpowiedzi: „Przy jajku ekologicznym kury są naturalnie kar-

mione, a przy nie bio, to kura jest karmiona paszami”, „Moja ciocia ma chłopaka i ten chłopak ma mamę, i ta mama ma jajka, i na przykład, jak piją wodę, to dają specjalne rzeczy, żeby te jajka były dobre”, „Różnica jest w smaku. Ekologiczny to dobry, a nieekologiczny to niedobry”, „Jedno jajko jest cięższe, a drugie lżejsze”, „Jajko swojejskie to będzie dobre i inne w smaku, a to w sklepie będzie słone”.

Pytanie VII: Skąd wiem w sklepie, że coś jest ekologiczne?

Odpowiedzi: „Jajko ekologiczne poznamy po tym, że ma na cenie naklejkę w kształcie listka”, „Jajko ekologiczne ma napis BIO, to znaczy że jest naturalne, kury są naturalnie karmione i mają wolny wybieg”, „Ekologiczne jajka będą trochę droższe”, „Jajka ekologiczne mają taki biały kwadracik i gwiazdki jako listek”, „Ekologiczne nie są ze sklepu”, „Tam jest królik w takim kółku”, „Na niektórych produktach jest napisane, że to jest ekologiczne”, „Na niektórych rzeczach jest narysowana roślinka... taka zielona...”, „Jest naklejka, że coś jest ekologiczne”, „Jest naklejka, w której jest roślina przekreślona w kółku”.

Pytanie VIII: Od kogo lub skąd wiesz o ekologicznym jedzeniu?

Odpowiedzi: „Pani Ala (nauczycielka)”, „Mama”, „Ciocia”, „Babcia”, „Dziadek”, „Tata”, „Przyjaciele”, „W szkole”, „W sklepie”, „W telewizji”, „W internecie”, „W gazetach”, „W książkach”, „W filmach”, „W programach telewizyjnych”, „W programach radiowych”, „W programach edukacyjnych”, „W programach reklamowych”, „W programach informacyjnych”, „W programach edukacyjnych”, „W programach informacyjnych”, „W programach edukacyjnych”, „W programach informacyjnych”.



Trzecioklasiści z Dolnego Śląska

cielki) nas nauczyła”, „Wiem z telewizji i od mamy”, „Ja się dowiedziałem od babci”, „Ja się nauczyłam od pani Ali”, „My jeździmy na różne wycieczki i tam nam mówią, jak dbać o ekologię. Potem jeszcze dowiedzieliśmy się z różnych filmików i od pani Ali”, „Wszystko wiem z filmów dokumentacyjnych”, „Od pani Asi” (nauczycielki), „Wiem to od mojego dziadka”, „Od rodziców”, „Ja znam to z książki”, „A ja z telewizji”, „Ja z Rossmanna”, „Ja ze szkoły” x 2, „Pani Maria opowiadała” x 2, „Ja od rodziców i z telewizji”.

EUROLIŚĆ W ŚWIADOMOŚCI TRZECIOKLASISTY

Z wszystkich pytań punktem kulminacyjnym było dla mnie pytanie o oznakowanie, czyli skąd wiemy, że dany produkt jest ekologiczny. Gdy miesiąc temu pytałam moich znajomych o to samo, duża większość z nich odpowiedziała, że nie wie lub dawała nieprawidłowe odpowiedzi. Jak miło było słyszeć od dzieci między innymi: „Jajka ekologiczne mają taki biały kwadracik i gwiazdki jako listek”, „Na niektórych rzeczach jest narysowana roślina... taka zielona...”. Gdy pokazałam w tablecie Euroliść i spytałam, kto już widział coś takiego, w powietrzu dało się słyszeć: „Ja, ja, ja, ja znam, ja

widziałam, no jasne, ahaaaa, coooo, heeee?”. Jedno jest pewne - po tym spotkaniu nie było opcji, aby ktoś nie wiedział, co to jest Euroliść. A może nawet zaniósł tę wiedzę do domu i przekażą rodzicom, rodzeństwu i dziadkom? Byłoby pięknie!

SEZAMIE OTWÓRZ SIĘ!

Tak, jak Euroliść był moim punktem kulminacyjnym, tak dla dzieci punktem tym była skrzynia. Nareszcie nadszedł czas zajrzeć do niej, wybrać sobie z koleżanką lub kolegą jakiś artykuł spożywczy i przeprowadzić analizę jego etykiety. Czy artykuł jest ekologiczny? Po czym poznajemy, że jest ekologiczny?

Rozwiązania były bezbłędne, a nawet w jednym przypadku wykraczało poza określenie „ekologiczny” i „konwencjonalny”. Jeden z chłopców wstał, podniósł w górę słoik szparagów i stwierdził: *- Te szparagi są konwencjonalne, ale przeanalizowałem składniki i poziom cukru jest w normie - po czym usiadł na swoim miejscu zostawiając nas w osłupieniu.*

MOJE RÉSUMÉ

Na zadane pytania dzieci odpowiadały bardzo chętnie. Ich szczerość i otwartość dała mi wgląd w ich stan wiedzy na temat od-

żywiania się. Dowiedziałam się nie tylko, co uważają za zdrowe, ale też co lubią jeść najbardziej i niekoniecznie to pierwsze i drugie pokrywa się z sobą.

Oczywiście nie mogło zabraknąć dziecięcej fantazji np. w określaniu jajek ze sklepu jako słonych, czy jednych jako ciężkich, a drugich jako lekkich.

Liczne odpowiedzi na temat oznakowania pokazują, że przyglądają się artykułom spożywczym, gdy są na zakupach, a swoją wiedzę czerpią zarówno od rodziców, dziadków, nauczycieli, jak i z telewizji czy wycieczek. Duma, z jaką mówili o swoich rodzicach czy wychowawczyńkach jako źródłach swojej wiedzy, wskazuje na duży wpływ osób dorosłych na dzieci. Godnym polecenia jest wykorzystanie tego potencjału, dopóki jest on przez dzieci przyjmowany z entuzjazmem.

Nabyta tak wcześnie wiedza i ukształtowana świadomość mogą przełożyć się na kluczową kompetencję umiejętnego odżywiania się, tym bardziej że, jak pisze PIŹE: „Sposób i jakość żywienia człowieka w okresie prenatalnym oraz we wczesnym dzieciństwie mają kluczowy wpływ na wystąpienie chorób cywilizacyjnych w przyszłości.”



W poszukiwaniu „Euroliścia”



EKOSCHEMATY W NOWEJ WPR - DZIAŁANIA NA RZECZ ŚRODOWISKA I KLIMATU

Ekoschematy – wyzwania dla rolników, którym można sprostać

- Jest to rewolucja, ale będziemy musieli się z nią zmierzyć - dla nas, dla kolejnych pokoleń i dla całej planety. Potrzebujemy tylko wsparcia, w tym też finansowego i narzędzi, którymi tę rewolucję przeprowadzimy - mówi rolniczka Karolina Dębska – Zeidler. Ekoschematy i idące za nimi fundusze będą tym wsparciem?

✦ DOROTA ANDRZEJEWSKA

Czy, oprócz rolnictwa, znacząca inną branżą na świecie, która na tak dużą skalę jest związana z naturą, wywodzi się wręcz z niej i od niej jest uzależniona? Chyba nie. Czasem jedno z drugim konkuruje. Produkując żywność, próbujemy ujarzmić przyrodę, ale dopiero ekstremalne zjawiska pogodowe czy klimatyczne, takie jak powódź, susza, pożary, uświadamiają nam, że w ostatecznej rozgrywce to „matka natura” zawsze będzie rozdawać karty. Może warto zatem przenieść się do jej drużyny, zamiast z nią konkurować? Ekoschematy w nowej WPR mają pomóc podjąć decyzję rolnikom, po której stronie chcą być.

Potrzebna zmiana myślenia o rolnictwie

Powiedzmy sobie szczerze: rolnictwo ma wpływ na środowisko naturalne. I to nie zawsze pozytywny. Od tysięcy lat karczujemy lasy pod uprawy, pozbywamy siedlisk naturalnie występujące gatunki roślin i zwierząt, stosujemy środki chemiczne, wyjaławiamy glebę, zmieniamy ekosystemy, tworząc sztuczne kanały. Człowiek robi wszystko, by podporządkować sobie przyrodę pod produkcję żywności.

Mamy jej w tej chwili pod dostatkiem (przynajmniej w Unii Europejskiej), a nadal chcemy jeszcze więcej wycisnąć ze skrawka ziemi przeznaczonej pod uprawę czy powierzchni wykorzystywanej do hodowli zwierząt. Tylko okazuje się, że takie działania, na przykład intensywne użytkowanie gruntów rolnych, w długofalowej perspektywie może doprowadzić do obniżenia ich wydajności i spadku plonów, nie wspominając już o degradacji środowiska naturalnego. Dlatego w ostatnich latach podejście do europejskiego rolnictwa zmieniło się. A efekt tego widoczny jest w nowej Wspólnej Polityce Rolnej na lata 2023 - 2027. W najbliższych latach ogromne fundusze przeznaczone zostaną na działania korzystne dla środowiska i klimatu. Rolnicy będą wynagradzani za praktyki, w których wykażą, że dbają o glebę, wodę, powietrze, bioróżnorodność i swoje zwierzęta. W Krajowym Planie Strategicznym WPR, a więc dokumencie wyznaczającym kierunek polityki rolnej w Polsce na okres 5 lat, znalazł się zapis o 6 ekoschematach. Mają one na celu zachęcenie rolników do realizacji korzystnych praktyk dla środowiska i klimatu, a jednocześnie wykreowanie możliwości ukierunkowania wsparcia na przejście na bardziej zrównoważone i przyja-

zne środowisku rolnictwo. Ekoschematy znalazły się w I filarze. Będzie to drugi, po podstawowej płatności obszarowej (dotychczas jednolita płatność obszarowa), składnik płatności bezpośredniej. W pewnym sensie zastąpi często automatycznie naliczaną obecnie rolnikom płatność za zazielenianie.

EKOSCHEMATY MOGĄ OKAZAĆ SIĘ KORZYSTNE FINANSOWO DLA ROLNIKÓW

Teoretycznie ekoschematy są dobrowolne. Jednak rezygnacja z nich oznacza corocznie spo-

ry ubytek płatności unijnych na koncie. Aż 26,7% środków w kopercie dostępnych na dopłaty przeznaczone właśnie na ekoschematy. Stawka zaplanowana na podstawową płatność wynosi 117 euro/ha. Wejście w ekoschematy może więc okazać się dla rolników bardzo korzystne finansowo. Trzeba jednak pamiętać, że spełnienie poszczególnych warunków w nich zawartych w wielu przypadkach będzie wiązało się z dodatkowymi inwestycjami np. w maszyny do uprawy bezorkowej czy mniejszymi przychodami wynikającymi chociażby ze zwiększenia powierzchni bytowej



Mirosław Wilczyk, hodowca trzody chlewnej z Wielkopolski wie, że stwarzanie odpowiednich warunków bytowych zwierzętom daje efekty w postaci większej produktywności chowanych sztuk

Fot. D. Andrzejewska

Dla Krystiana Kretka, rolnika ze Śląska, podwyższone zasady dobrostanu bydła mlecznego to żadna nowość. Wdraża je w swoim gospodarstwie od chwili, gdy tylko podstawił nową oborę. Zapowiada, że to nie jedyny ekoschemat, jaki będzie chciał realizować



Fot. M. Kulla

dla zwierząt. Dlatego środki te w pewnym sensie traktowane są jako rekompensaty za poniesione koszty na rzecz rolnictwa przyjaznego środowisku. - *Zamysłem powstania ekoschematów jest oczywiście Europejski Zielony Ład, który ma na celu ograniczenie skutków zmieniającego się klimatu oraz poprawę stanu środowiska naturalnego, które przez lata było degradowane niewłaściwymi praktykami w sektorach przemysłowym, usługowym i w pewnym stopniu również rolniczym* - tłumaczy Natalia Narewska z Kujawsko-Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego.

właśnie rolnictwo węglowe będzie miało szczególne znaczenie dla ochrony środowiska. - *Na ten ekoschemat składa się między innymi zakładanie międzyplonów, zróżnicowana struktura upraw, uproszczone systemy uprawy roli i inne wpływające na prawidłowe zarządzanie zasobami węgla w glebie, materiałach i roślinności. Zarządzanie to dotyczy również zwierząt w gospodarstwie i ograniczania strat dwutlenku węgla (CO₂), metanu (CH₄), czy podtlenu azotu (N₂O)* - mówi specjalistka z Kujawsko-Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolni-

czego i dodaje, że będzie to też ekoschemat, który rolnicy będą najczęściej realizować. - *A na pewno większość jego elementów, bo te praktyki w gospodarstwach są już wdrożone. Są to elementy zaciągnięte z innych działań, do tej pory realizowanych* - tłumaczy Natalia Narewska.

ROLNICTWO POWINNO IŚĆ W KIERUNKU POPRAWY DOBROSTANU ZWIERZĄT

Przyglądając się ekoschematom, warto także zatrzymać się przy dobrostanie zwierząt. W ostatnich miesiącach środki na

ten cel w budżecie KPS zwiększono dwukrotnie. W ramach tej interwencji pieniądze mają trafić do producentów bydła mlecznego, bydła opasowego, trzody chlewnej oraz drobiu, którzy stworzą zwierzętom warunki bytowe jeszcze lepsze, niż określa to obecnie obowiązujące prawo. Chodzi m.in. o zwiększenie powierzchni bytowej czy wypas na wolnym powietrzu. Krystian Kretk to rolnik z miejscowości Krzanowice (woj. śląskie), któremu realizacja tego ekoschematu nie sprawi trudności. W 2021 r. hodowca oddał do użytku nowoczesną, w pełni zautomatyzowaną oborę, która swobodnie spełnia tzw. normy dobrostanowe. - *W tej chwili uczestniczę w programie dobrostanowym, w którym realizuję warunek zwiększenia powierzchni o 20%. Mam 140 ha gruntów i mam nadzieję, że dodatkowo jeszcze z jakiegoś innego ekoschematu uda się mi skorzystać, na przykład wymóg zaorania obornika w ciągu 12 godzin w rolnictwie węglowym* - opowiada Krystian Kretk. Jego zdaniem rolnictwo powinno iść w kierunku poprawy dobrostanu zwierząt. - *Mogę to śmiało powiedzieć na przykładzie własnego gospodarstwa. Miałem wcześniej starą oborę. Przeniesienie bydła do nowego obiektu spowodowało, że krowy zaczęły dawać dziennie o około 5-6 litrów mleka więcej. Pasza się bowiem nie zmieniła. Za zapewnienie podwyższonego dobrostanu, czyli*

WAŻNE PRAWDIŁOWE ZARZĄDZANIE ZASOBAMI WĘGLA W GLEBIE

Początkowo w Krajowym Planie Strategicznym znalazło się kilkanaście ekoschematów. Ostatecznie ich liczbę zredukowano do sześciu. A są to: ekoschemat: obszary z roślinami miododajnymi; ekoschemat: prowadzenie produkcji roślinnej w systemie Integrowanej Produkcji Roślin, ekoschemat: biologiczna ochrona upraw, ekoschemat: retencjonowanie wody na trwałych użytkach zielonych (TUZ), ekoschemat: dobrostan zwierząt i ekoschemat: rolnictwo węglowe. Zdaniem Natalii Narewskiej z KPODR to



Fot. D. Andrzewska

Karolina Dębska - Zeidler z Wielkopolski prowadzi sad w systemie Integrowanej Produkcji Roślin od wielu lat. W ten sposób realizuje rolnictwo zrównoważone, stosuje mniej chemicznych środków ochrony roślin i metody naturalne. Wpływa to pozytywnie na środowisko naturalne oraz jakość produkowanego owocu. Prowadzenie produkcji roślinnej w systemie Integrowanej Produkcji Roślin to jeden z 6 zapowiadanych ekoschematów

więcej miejsca do chodzenia i lenienia, więcej powietrza, większej wygody, krowy odwdzięczają się wyższą wydajnością mleczną. A gdy obora jest przepelniona, jest za dużo krów, to naturalnie mają mniej miejsca, jest większa konkurencyjność, zwierzęta czują się niekomfortowo i nie są już tak wydajne. I to jest bezdyskusyjne - tłumaczy rolnik z Krzanowic.

SZCZĘŚLIWE ZWIERZĘTA SĄ BARDZIEJ WYDAJNE

Kosztowną inwestycją w kierunku podwyższenia warunków dobrostanowych w ostatnim czasie poczynił także Mirosław Wilczyk ze Sroczewa w Wielkopolsce. Specjalizuje się on w produkcji trzody chlewnej. Obecnie posiada stado podstawowe liczące 750 macior. Większość z nich znajduje się w nowej chlewni, gdzie zainstalowano kojce porodowe spełniające najwyższe wymagania dotyczące dobrostanu zwierząt. Póki co jest to ewenement na skalę krajową, bo Polacy raczej nie inwestują jeszcze tak sporych środków w drogę i innowacyjne klatki porodowe z możliwością swobodnego poruszania się lochy już w kilka dni po porodzie. - *Jest to przedsięwzięcie droższe, ale myślę, że splot się w dalszej perspektywie* - mówi Mirosław Wilczyk. Hodowca widzi, że zwierzęta, którym zapewni się lepsze warunki bytowe, są spokojniejsze, zdrowsze i po prostu lepiej się czują, a to powoduje większe wydajności mleczne u loch i w dalszej konsekwencji - szybsze przyrosty prosiąt. - *Zwierzęta nie powinny być uwięzione przez cztery tygodnie, jak to jest w konwencjonalnych jarmach porodowych. Dzięki temu, że jeden bok jest otwierany i lochy mogą swobodnie się poruszać, ich mleczność*

Jednym z ekoschematów jest uprawa roślin miododajnych, takich jak np. facelia. Pola z taką uprawą mają przyczynić się do ochrony różnorodności biologicznej



jest większa. W mojej chlewni, w momencie porodu lochy są zamknięte i przeciętnie po tygodniu są wypuszczane - mówi Mirosław Wilczyk.

ROLNICY PORADZĄ SOBIE, A JEŚLI NIE - POMOŻĄ IM DORADCY

Czy nowym wyzwaniem, w postaci ekoschematów, rolnikom będzie łatwo sprostać? Natalia Narewska z Kujawsko-Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego zwraca uwagę, że większość z wymogów planowanych interwencji było już realizowanych w ramach dotychczasowych zasad przyznawania płatności, tj. działania rolnośrodowiskowo-klimatyczne, zazielenienie. - *Ich realizacja więc nie powinna stwarzać problemu dla rolników, którzy już realizowa-*

li niektóre z tych działań. Dla producentów, którzy nie musieli spełniać wymogów zazielenienia i nie realizowali żadnych dodatkowych praktyk, nowe zasady przyznawania płatności mogą stanowić pewną trudność. Jednakże nie powinno być to niewykonalne. Moim zdaniem, nie powinno być trudności z realizacją któregokolwiek z ekoschematów - stwierdza Natalia Narewska. Ważne jest jednak określenie, czy warunki gospodarstwa spełniają wymogi danego schematu i czy taki schemat będzie mógł być realizowany. W tym rolnikom mają pomóc wykwalifikowani doradcy.

Wszyscy zadają sobie pytanie, jak wprowadzenie ekoschematów wpłynie na jakość i postrzeganie polskiego rolnictwa. Miejmy nadzieję, że rolnicy z powodzeniem będą je realizować i tym samym osiągnięty zostanie cel dotyczący ochrony środowiska i klimatu.

W NAJBLIŻSZYCH LATACH ROLNICY BĘDĄ MOGLI POZYSKIWAĆ ŚRODKI W RAMACH 6 EKOSCHEMATÓW:

- **Obszary z roślinami miododajnymi** - celem jest zachęcenie rolników do tworzenia obszarów z roślinami miododajnymi, stanowiącymi długotrwałe, różnorodne i bezpieczne żerowiska dla pszczoły miodnej i dzikich owadów zapylających; obszary takie przyczyniają się do ochrony różnorodności biologicznej.
- **Prowadzenie produkcji roślinnej w systemie Integrowanej Produkcji Roślin** - celem jest zachęcenie rolników do prowadzenia produkcji roślinnej w sposób zrównoważony, przy jednoczesnym zachowaniu wielkości plonów na odpowiednim poziomie, a także zachowania trwałych użytków zielonych jako istotnego czynnika przyczyniającego się do wzmocnienia równowagi środowiska przyrodniczego.
- **Biologiczna ochrona upraw** - celem jest ograniczenie stosowania chemicznych środków ochrony roślin, co będzie miało pozytywny wpływ na ochronę różnorodności biologicznej.
- **Retencjonowanie wody na trwałych użytkach zielonych (TUZ)** - celem jest promowanie retencjonowania wody, a w efekcie poprawa gospodarki wodnej oraz zachowanie siedlisk hydrogenicznyc. Płatność przyznawana będzie rolnikom udostępniającym swoje TUZ na cele związane z retencjonowaniem wody, położone na terenach, gdzie w okresie wegetacyjnym w danym roku faktycznie wystąpiły zalania - podtopienia.
- **Rolnictwo węglowe i zarządzanie składnikami odżywczymi** - ekoschemat ten obejmuje szereg praktyk, tj.:
 - Ekstensywne użytkowanie TUZ z obsadą zwierząt,
 - Międzyplony ozime/Wsiewki śródplonowe,
 - Opracowanie i przestrzeganie planu nawożenia - wariant podstawowy i wariant z wapnowaniem,
 - Różnicowana struktura upraw,
 - Wymieszanie obornika na gruntach ornych w ciągu 12 godzin od aplikacji,
 - Stosowanie płynnych nawozów naturalnych innymi metodami niż rozbrzygowo,
 - Uproszczone systemy upraw,
 - Wymieszanie słomy z glebą.

Celem tych praktyk jest m.in. poprawa jakości gleby, wzbogacenie struktury upraw o gatunki roślin, które wpływają zarówno na dodatni bilans materii organicznej, jak i na zwiększenie różnorodności biologicznej, właściwe zarządzanie nawożeniem dostosowanym do zasobności gleb, ograniczenie emisji amoniaku, a także wsparcie konserwującej uprawy roli.

- **Dobrostan zwierząt** - celem jest zachęcenie rolników do promowania podwyższonych (ponad obowiązujące standardy) warunków dobrostanu zwierząt. Rolnikom udzielane będzie wsparcie za realizację zobowiązań w zakresie dobrostanu zwierząt, które wykraczają ponad odpowiednie obowiązkowe normy wynikające z powszechnie obowiązującego prawa oraz powszechnie stosowane praktyki.

NATALIA NAREWSKA, KPODR:

Wprowadzeni zielonego ładu i co za tym idzie ekoschematów ma na celu poprawę stanu środowiska i równolegle złagodzenie skutków zmian klimatu, ale również poprawę struktur czy wzmocnienie społeczno-gospodarcze obszarów wiejskich i zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego. I do tych efektów wszystkie działania mają prowadzić, poprawiając komfort życia bez obciążania środowiska naturalnego, w którym żyjemy.

UPRAWA SOI JAKO WZMOCNIENIE DLA BIORÓŻNORODNOŚCI, RATUNEK DLA ŻYZNOŚCI GLEB I POZYSKANIE ŹRÓDŁA CENNEGO BIAŁKA

Postawili na soję, bo zostawia po sobie azot

Rodzina Szymańskich z miejscowości Nowosiółki na Lubelszczyźnie uprawia 760 ha, na 80 z nich rośnie soja na cele nasienne.

MARIANNA KULA

Jest to nowa roślina w naszej szerokości geograficznej. Robi dużo dobrego w płodozmianie. Niewątpliwą jej zaletą - przy dzisiejszych cenach nawozu - jest azot, który zostawia po sobie. Jest ona w stanie zostawić 50-60 kg/ha azotu dla roślin następczej - mówi Robert Szymański.

Gospodarstwo rodziny Szymańskich zajmuje się przede wszystkim produkcją nasienną - zarówno zbóż, jak i roślin strączkowych: soi, grochu i bobiku. - Uprawiamy 760 ha. Uprawą dominującą są oczywiście zboża - ponad 300 ha - informuje farmer. Na jego polach rosną również buraki cukrowe i rzepaki. - Mamy też orkisz - roślinę zbożową, ale to już taka niszowa produkcja, na razie raczkująca - zaznacza rolnik. Uprawy są prowadzone w systemie bezorkowym. - Funkcjonuje on u nas już od wielu lat i zdaje egzamin przy naszym połaadowanym terenie, bo gleba nie ulega erozji. Dzięki niemu poprawiają się warunki wodno-powietrzne w glebie i buduje się próchnicę - tłumaczy Robert Szymański.

ZALETY UPRAWY SOI

Soja w gospodarstwie rodziny Szymańskich zajmuje powierzchnię 80 ha. - Zaczynaliśmy ponad 10 lat temu od znacznie mniejszego arealu, żeby po prostu "nauczyć się" tej rośliny - wyjaśnia farmer. - Teraz już weszliśmy na większą skalę i no myślimy, że zostanie u nas na dłużej - dodaje. Robert



Pan Robert uprawia ok. 80 ha soi na cele nasienne

Szymański dostrzega wiele walorów soi. - Jest ona - generalnie - w gospodarstwie bardzo pożądanym gatunkiem. To nowa roślina w naszej szerokości geograficznej. Robi dużo dobrego w płodozmianie. Niewątpliwą jej zaletą - przy dzisiejszych cenach nawozu - jest azot, który zostawia po sobie. Jest ona w stanie zostawić 50-60 kg/ha azotu dla roślin następczej - mówi gospodarz.

O zaletach, wynikających z uprawy soi, mówi również Robert Grzyb z firmy RAGT, która na co dzień współpracuje z gospodarstwem rodziny Szymańskich. - Soja nie potrzebuje dużego nawożenia w przypadku dobrego zaszczepienia nasion, bo to jest bardzo ważny aspekt przy soi. Wysiewając nasiona kwalifikowane, muszą być zaszczepione bakteriami brodawkowymi Bradyrhizobium japonicum. Dzięki zdolności soi do współżycia z tymi bakteriami na korzeniach rozwijają się brodawki. Są to bakterie, które wiążą wolny azot z powietrza w formy przyswajalne dla roślin soi. Niektóre gatunki bobowatych czy ogólnie strączkowych potrafią wiązać w ciągu sezonu i w sprzyjających warunkach nawet do 200 kg/ha. Więc jest to bardzo dużo. Ilość wiążanego azotu przez bakterie jest wystarczająca dla soi, a także pozostawia w glebie dużo azotu dla roślin następczych. Nie musimy wtedy nawozić tych roślin następczych dużą ilością nawozów - zwraca uwagę ekspert. Na tym nie kończy. - Soja to też białko - to roślina, która dostarcza nasion o du-



Pani Paulina sprawuje pieczę nad produkcją materiału siewnego soi i nie tylko

LISTY ODMIAN ZALECANYCH SOI W 2022 R. PRZYGOTOWANE PRZEZ COBORU

Na tegorocznych Listach Odmian Zalecanych, przygotowywanych i publikowanych przez COBORU, jest w sumie 25 odmian soi. Najczęściej polecanymi w tym sezonie są: Adessa (odmiana z grupy bardzo wczesnej i wczesnej) i Abelina (odmiana z grupy średnio wczesnej i średnio późnej). Widnieją one na 10 LOZ-ach (dla każdego województwa przygotowano są bowiem osobne listy, w każdym regionie Polski panują inne warunki klimatyczno-glebowe). Na drugim miejscu uplasowały się odmiany: Obelix (odmiana z grupy średnio wczesnej i średnio późnej), Acardia GL (odmiana późna). Uzyskały one rekomendacje w 9 województwach. Trzecie miejsce zajęły odmiany - Abaca (odmiana z grupy bardzo wczesnej i wczesnej) i ES Comandor (odmiana późna) - z 7 rekomendacjami.

Odmiany soi zalecane dla poszczególnych województw:

- woj. dolnośląskie: Adessa, Abelina, Acardia, Albiensis, Amiata, Kofu, Tertia,
- woj. kujawsko-pomorskie: Adessa, Abaca, Mayrika, Abelina, Obelix, Sirelia, Nessie PZO, Ceres PZO, Acardia, ES Comandor, Amiata,
- woj. lubuskie: Obelix, Sirelia, Acardia, ES Comandor, Aurelina, Kofu, Petrina,
- woj. lubuskie: Adessa, Abelina, Obelix, Nessie PZO, Acardia, Achillea, Albiesins, Amiata,
- woj. łódzkie: Adessa, Erica, Obelix, Sirelia, Acardia, Achillea, Moravians,
- woj. małopolskie: Abelina, Acardia, ES Comandor, Viola, Moravians,
- woj. mazowieckie: Adessa, Antigua, Obelix, Sirelia, Nessie PZO,
- woj. opolskie: Abaca, Acardia, ES Comandor, Achillea, Albiensis, Viola, ES Governor, Kofu, Tertia,
- woj. podkarpackie: Adessa, Abaca, Magnolia PZO, Obelix, ES Comandor, Achillea,
- woj. podlaskie: Abaca, Antigua, Erica, Abelina, Obelix, Sirelia, Karok,
- woj. pomorskie: Adessa, Abaca, Antigua, Erica, Aurelina,
- woj. świętokrzyskie: Abelina, Obelix, Acardia, ES Co
- woj. śląskie: Adessa, Abaca, Abelina, Ceres PZO, Karok,
- woj. warmińsko-mazurskie: Adessa, Antigua, Erica, Abelina,
- woj. wielkopolskie: Mayrika, Abelina, Obelix, Nessie PZO, Acardia, ES Comandor, Achillea, Albiensis, ES Governor,
- woj. zachodniopomorskie: Adessa, Abaca, Abelina, Ceres PZO, Karok.

Źródło: COBORU

i zawartość tłuszczu. Bardzo ważną cechą jest również wysokość osadzenia pierwszych strąków. Nasza hodowla nad tym pracuje, aby pierwsze strąki były po prostu jak najwyżej, bo straty, które wynikają z tego, że pierwsze strąki są nisko osadzone i mogą pozostać na polu, mogą na hektarze dochodzić nawet do pół tony - zaznacza ekspert.

Rolnicy z Nowosiótek w sezonie 2022 postawili na odmianę Sigma z portfolio RAGT (opis w ramce obok), która także dobrze wypada w badaniach COBORU (patrz w ramce obok). Jej plantacja została założona w pierwszej dekadzie maja na stanowiskach po zbożach i rzepakach (wcześniej - w okresie jesiennym - przeprowadzono wapnowanie pól, nawożenie główne odbyło się w trakcie siewu - punktowo). Nie miała łatwego startu. - *Było bardzo sucho, bo w zasadzie od października 2021 r. roku były bardzo, bardzo niskie opady. Zima też była bez opadów, bezśnieżna także. To był największy problem w tym sezonie. Na tym właśnie soja ucierpiała najbardziej, ale w stosunku do innych roślin uprawnych i tak nie było najgorzej, gdyż soja - w przeciwieństwie do większości z nich, do swojego rozwoju potrzebuje mniej wody - to też przemawia na jej korzyść i właśnie ta roślina jest odpowiedzią na te postępujące susze, które często nas nawiedzają - zaznacza gospodarz.*

Plantacja soi była odchwaszczana zarówno doglebowo, jak i nalistnie opryskiwaczem samojezdnym Horsch LEEB PT 280 o szerokości belki do 36 m (odległości rozpylaczy na belce co 25 cm). - *Były bowiem poprawki - ze zględu na to, że gleba była bardzo sucha, czyli herbicydy doglebowe miały niską skuteczność w tym roku, no i musieliśmy jeszcze korekcję robić później herbicydami nalistnymi - wyjaśnia farmer. Na tym, jeśli chodzi o ochronę roślin, rolnik poprzestał. - Dużym atutem soi jest to, że w zasadzie nie jest ona porażona przez żadne choroby i nie jest też atakowana przez szkodniki, więc nie trzeba jej chronić - podkreśla gospodarz.*

żej zawartości białka. Soja jest najważniejszą na świecie rośliną białkową i ważnym składnikiem pasz. Wykorzystawana jest też w przemyśle spożywczym. Bardzo ważne rzeczy przy uprawie soi: niewielkie nakłady na uprawę i przede wszystkim łatwość w uprawie, choć w tym aspekcie też można popełnić parę błędów - podkreśla specjalista. Wspomina także o następującej sprawie: - Soja w wielu krajach stanowi, można powiedzieć, jest jedną z głównych roślin w płodozmianie. U nas w Polsce jeszcze tego nie ma. Myślę, że to lada chwila będzie się zmieniać w obliczu właśnie rosnących cen nawozów azotowych, bo rolnicy będą szukali upraw, które są mniej nakładowe.

SOJA - OD SIEWU DO ZBIORU

Pierwszym krokiem do sukcesu w uprawie soi jest postawienie na właściwą odmianę. Aby wybrać tę najlepszą, zdaniem Roberta Grzyba, warto korzystać z zaleceń Centralnego Ośrodka Badania Roślin Uprawnych w Słupi Wielkiej (patrz ramka obok), konkretnie z List Odmian Zalecanych (LOZ), ale nie tylko. - *Ważną cechą, jeśli chodzi o soję - dobór jej odmian, ważnymi cechami są: zawartość białka*

Zbiór soi zaplanowano na trzecią dekadę września. - *Mamy kombajn z hederem flex, który jest elastycznym hederem - można go prowadzić nisko gruntu. Nie ma wtedy strat przy zbiorze - zaznacza farmer.*

MATERIAŁ SIEWNY SOI

Po zbiorze nasiona soi trafiają do zakładu nasiennego, który prowadzi rodzina Szymańskich. Pieczę nad tym "przedsięwzięciem" sprawuje córka pana Roberta - pani Paulina. - *Materiał siewny trafia do zakładu bezpośrednio po zbiorze. Tutaj przechodzi on proces czyszczenia. Czyszczenie jest wieloetapowe. Na końcu tego procesu znajduje się stół grawitacyjny i sortownik optyczny, dzięki czemu mamy pewność, że materiał jest dobrze wyselekcjonowany. Pozostają nasiona wyłącznie zdrowe, nieuszkodzone, kielkujące - wyjaśnia Paulina Szymańska. Na tym - oczywiście - nie koniec. - Następnie są pobierane próby do badań laboratoryjnych. W momencie, kiedy badania są pozytywne i uzyskujemy świadectwa, wtedy możemy przystępować do procesu przygotowywania - czyli zaprawiania i pakowania materiału siewnego - opowiada nasza rozmówczyni. Pani Paulina przyznaje, że z roku na rok przybywa*

Czym charakteryzuje odmiana RGT Sigma?

ROBERT GRZYB, RAGT

RGT Sigma jest to jedna z naszych nowych odmian, które badaliśmy w Polsce już od kilku lat w stacji Centralnego Ośrodka Badań Odmian Roślin Uprawnych i w naszych stacjach doświadczalnych. Jest to odmiana w nomenklaturze COBORU trzyzerowa, czyli odmiana, która należy do grupy odmian średnio wczesnych, średnich. Odmiany trzyzerowe mają w Polsce największe możliwości co do wczesności i co do potencjału plonu, ponieważ mamy jeszcze odmiany wcześniejsze, tak zwane czteryzerowe. One nadają się bardziej na północne rejony Polski. Odmiany trzyzerowe zajmują pas praktycznie Polski środkowej w kierunku południowym. Tam jeszcze możemy siać odmiany dwuzerowe, które są jeszcze późniejsze.

RGT Sigma jest odmianą niewysoką, rosnącą do około 80 cm, odporną na wyleganie. Ta roślina tworzy dość sztywne łodygi. Też ważną cechą, na którą przy soi myślę, że warto zwrócić uwagę - i to jest ważne - jest to możliwość do tworzenia bocznych odgałęzień, bo często się zdarza, że plantacje soi są niszczone przez szkodniki - tutaj mam na myśli gołębie, które wyjadają wzrastające rośliny, a zwłaszcza liście im najbardziej smakują. Odmiana RGT Sigma w badaniach ma bardzo wysoką zawartość białka - w granicach 39% do nawet 40% suchej masy. Także ważną cechą tej odmiany jest zawartość tłuszczu w nasionach - jest ona w granicach 23-24% suchej masy. Łatwość omłacania i odporność na pęknięcie strąków - to też cechy charakterystyczne wspomnianej odmiany.



tych, którzy chcą uprawiać soję. W związku z tym wiele wskazuje na to, że gospodarstwo powiększy areał tej uprawy na cele nasienne. - *Będzie to jednak wynikało z pło-*

dozmiaru - ze struktury, jaka jest obecnie, a także tego, czy uda nam się powiększyć areał gospodarstwa. Naszym flagowym produktem, jeśli chodzi o materiał siewny,

na ten moment jest pszenica ozima i właśnie powierznię jej uprawy także chcielibyśmy powiększyć - zaznacza nasza rozmówczyni.

Najwyżej plonujące odmiany soi badane przez COBORU w ramach PDO w 2021 r. (w nawiasach podano plony w latach 2020 i 2019)

Plon wzorca: 26,4 dt z ha (2020 - 31,9 dt z ha, 2019 - 27,9 dt z ha)

Odmiany bardzo wczesne i wczesne

Abaca - 113% wzorca (110%, 115%)
Magnolia - 103% wzorca (109%, 103%)

Odmiany średnio wczesne i średnio późne

Ceres - 109% wzorca (114%, 106%)
Obelix - 103% wzorca (112%, 103%)
Nessie PZO - 102% wzorca (110%, brak)
Abelina - 100% wzorca (105%, 105%)

Odmiany późne

Acardia - 114% wzorca (106%, 119%)
Amiata - 113% wzorca (120%, brak)
Albiensis - 109% wzorca (111%, 108%)

ES Governor - 106% wzorca (105%, 105%)
ES Comandor - 104% wzorca (109%, 107%)
Aurelia - 103% wzorca (105%, 101%)
Sully - 103% wzorca (97%, 108%)
RGT Stepa - 102% wzorca (brak, brak)
Moravians - 101% wzorca (99%, 99%)
Sussex - 101% wzorca (brak, brak)
Favorit - 100% wzorca (94%, brak)
RGT Sigma - 100% wzorca (brak, brak)

Odmiany bardzo późne

Sahara - 112% wzorca (brak, brak)
Kofu - 104% wzorca (110%, 114%)
Tertia - 103% wzorca (107%, 114%)
ES Compositor - 102% wzorca (brak, brak)

Źródło: COBORU

JAKIE DZIAŁANIA I PRODUKTY SPRAWIAJĄ, ŻE ROLNICTWO STAJE SIĘ BARDZIEJ ZRÓWNOWAŻONE?

Rolnictwo zrównoważone - z prerspektywy rolnika i eksperta

Maciej Nykiel, farmer z miejscowości Kaszewy-Kolonia w woj. łódzkim, gospodaruje z rodziną na areale ok. 100 ha. Stawia na rolnictwo zrównoważone. Z tego względu zainwestował w nowoczesne maszyny do uprawy, umożliwiające m.in. precyzyjny siew i nawożenie. Korzysta także z fachowego doradztwa.

MARIANNA KULA

Europejski Zielony Ład jest to, jak wyjaśnia dr Joanna Gałązka z Polskiego Stowarzyszenia Ochrony Roślin, bardzo kompleksowo przygotowana strategia, która ma na celu doprowadzić do tego, że Europa będzie kontynentem neutralnym klimatycznie. - *Natomiast z punktu widzenia rolników najistotniejsze są dwie strategie, które zostały w obrębie tego Ładu zaplanowane. Jedną to jest strategia "od pola do stołu", a drugą strategią jest strategia na rzecz różnorodności biologicznej - i tutaj takim najczęściej wspomnianym celem w tej strategii jest ograniczenie stosowania środków ochrony roślin o 50% oraz ograniczenie ryzyka związanego ze stosowaniem środków ochrony roślin, również o 50%. I takim rozwiązaniem, które mogłoby sprawić, że dojdziemy do takiej dużej liczby, do takiej dużej redukcji jest między innymi wprowadzenie rolnictwa zrównoważonego - tłumaczy specjalistka.*

PRECYZYJNE ROLNICTWO = ZRÓWNOWAŻONE ROLNICTWO

Rolnictwo zrównoważone, zdaniem naszej rozmówczyni, to z kolei taki sposób gospodarowania, który czerpie najlepsze praktyki zarówno z rolnictwa ekologicznego, jak i konwencjonalnego. - *Więc mamy tutaj połą-*

czenie tej dbałości o środowisko, gospodarowanie w sposób taki, żeby jak najmniej zasobów wykorzystywać, a z drugiej strony korzystanie z najnowszych osiągnięć technologicznych, hodowlanych - wyjaśnia ekspertka.

Elementy, o których wspomina specjalistka, w swoim gospodarstwie stara się łączyć rodzina Nykielów. Kaszewscy rolnicy gospodarują na areale ok. 100 ha. - *Uprawą dominującą w gospodarstwie jest oczywiście kukurydza. Z racji tego, że mamy gleby mozaikowate (od II do V klasy - przyp. red.), a kukurydza, jak wiemy, nie potrzebuje aż tak dobrych stanowisk. Drugą, co do powierzchni zasiewów, uprawą jest pszenica, a na miejscu trzecim mamy buraka, no bo burak jednak wymaga dobrych stanowisk i dobrej klasy ziemi - mówi Maciej Nykiel.*

Rodzina Nykielów posiada nawigację w dwóch ciągnikach. - *Bazujemy - generalnie - na ciągnikach marki John Deere. W tym roku został zakupiony także kombajn Case (...) z rotorym systemem omłotu - wspomina rolnik. Mówi przy tym o innych dobrodziejstwach rolnictwa precyzyjnego, z którego korzysta. - Wykorzystujemy siewkę do nawozów z wagą, z dostrajaniem, dlatego że siejemy tam, gdzie jest to potrzebne. Opryskiwacz mamy z funkcją stosowania cieczy użytkowej do prędkości roboczej. Buraki siejemy siewni-*



Maciej Nykiel
zainwestował
wspólnie z rodziną
w rolnictwo
precyzyjne

kiem Kleine, kukurydzę również siejemy siewnikiem punktowym. Posiadamy siewnik do zbóż z talerzówką, która służy nam właśnie do ograniczenia przejazdu. Jednym przejazdem robimy, że tak powiem wszystko, czyli od uprawy po siew - wylicza pan Maciej. - *Jakie korzyści z tego płyną przede wszystkim? Głównie ekonomiczne - ograniczają się przejazdy, co za tym idzie - mniejsze koszty paliwa, mniejsze koszty operatora. No i przede wszystkim, co jest ważne - tutaj u nas w gospodarstwie na roli - czas - podkreśla młody gospodarz. Podobnymi spostrzeżeniami w tej materii dzieli się z nami również dr Michał Krysiak z firmy Bayer, która na co dzień współpracuje z gospodarstwem rodziny Nykielów. - *Rolnicy, stosując precyzyjne nawożenie, mogą dbać o to, żeby zmniejszyć czy zoptymalizować ilość wykorzystywanych nawozów - zarówno sztucznych, jak i naturalnych - zaznacza ekspert.**

BUDOWANIE PRZESTRZENI PRZYJAZNYCH ZAPYLACZOM

Zdaniem dr Gałązki, aby spełniać wymogi zrównoważonego rolnictwa, powinniśmy także stwarzać przestrzenie przyjazne zapylaczom i różnorodności biologicznej. - *Może to być na przykład: wysiewanie pasów kwietnych, tworzenie jakiejś infrastruktury, która będzie miejscem bytowania pożytecznych organizmów (takowe są w gospodarstwie rodziny Nykielów - przyp. red.) - zaznacza ekspertka.*

RACJONALNE STOSOWANIE ŚRODKÓW OCHRONY ROŚLIN

Podwaliną rolnictwa zrównoważonego jest racjonalne stosowanie pestycydów. - (...) *trzeba pamiętać o tym, że środki ochrony roślin prawidłowo stosowane, zgodnie z etykietą, zgodnie z prawem, nie szkodzą ani nam, ani środowisku, ani owadom zapylającym - podkreśla dr Joanna Gałązka. Zyskuje na tym konsument. - Żywność ma być przede wszystkim bezpieczna. I tutaj pierwsza myśl, jaka pewnie przychodzi nam do*



Rolnicy, stosując precyzyjne nawożenie, co podkreśla dr Michał Krysiak, mogą dbać o to, żeby zmniejszyć czy zoptymalizować ilość wykorzystywanych nawozów - zarówno sztucznych, jak i naturalnych

głowy, to są właśnie pozostałości środków ochrony roślin. I znów, jeżeli prawidłowo stosujemy środki ochrony roślin, no to tego problemu z przekroczeniami dopuszczalnych poziomów nie będziemy mieli - zaznacza dr Joanna Gałązka.

Głos na temat ochrony roślin w kontekście wymogów unijnych zabiera także dr Michał Krysiak z firmy Bayer. Ekspert zwraca uwagę na to, że rolnik w Unii Europejskiej ma do dyspozycji mniej pestycydów niż jego kolega z Ameryki czy z Azji. - *Mając małą ilość środków do dyspozycji - czyli małą liczbę zróżnicowanych mechanizmów działania - pojawia się na przykład problem uodpornienia chwastów na herbicydy, owadów na insektycydy czy chorób grzybowych na preparaty grzybobójcze. Chwasty odporne powstają wtedy, kiedy na danym terenie rolnik zbyt często używa tego samego preparatu lub preparatów o tym samym mechanizmie działania i populacja chwastów uczy się, jakby radzić sobie z tym herbicy-*

dem - wyjaśnia Michał Krysiak. Z tego też względu konieczne jest wprowadzenie strategii antyodpornościowych. - Warto tutaj powiedzieć, że wszyscy rolnicy, którzy stosują rolnictwo zrównoważone albo po prostu dobre rolnictwo, już pewne strategie antyodpornościowe wprowadzają z automatu, bo pierwszą, najważniejszą rzeczą jest zmianowanie upraw. Drugą strategią jest właśnie rotacja herbicydów o różnych mechanizmach działania - zaznacza specjalista.

Michał Krysiak wspomina także o tym, w jaki sposób można ograniczyć stosowanie chemicznych środków ochrony roślin. Wskazuje na dwa rozwiązania. Pierwszym z nich jest zastosowanie biologicznych preparatów ochrony roślin. - *Czyli środków, które oparte są na wirusach albo mikroorganizmach takich jak: grzyby, pierwotniaki czy bakterie. I jednym z takich środków jest, przykładowo, środek Serenade ASO, oparty na bakterii Bacillus subtilis. Jest to środek grzybobójczy*

*używany w ogrodnictwie. Zna-ne są również preparaty oparte na wirusach, na przykład przeciwno owocowce jabłkówecze - mówi ekspert. Drugim sposobem na ograniczenie zużycia środków ochrony roślin jest korzystanie z chemicznych, ale jednak zapraw. - *Sięganie po zaprawę jest bardzo prośrodowiskowym sposobem stosowania środków ochrony roślin, gdyż wprowadzamy zaprawę nasienne bezpośrednio na nasionach, czyli w bardzo precyzyjny sposób, w ilości kilkadziesiąt bądź kilkaset razy mniejszej niż wprowadzilibyśmy substancje w postaci oprysku nalistnego - wyjaśnia specjalista. Przypomina jednocześnie, że do dyspozycji mamy zaprawy grzybobójcze - czyli chroniące ziarno przed chorobami, ziarno i siewkę oraz zaprawy owadobójcze.**

ODMIANY DLA ZRÓWNOWAŻONEGO ROLNICTWA

Kaszewscy rolnicy przystąpili do programu Bayer Forward Farming. - *Dzięki temu mamy dostęp do najnowszych technologii oraz do znakomitych fachowców, którzy pojawiają się w gospodarstwie, doradzają nam - mówi pan Maciej. Zaznacza jednocześnie, że z tego tytułu gospodarstwo ma też dostęp do najnowszej genetyki. - *Stawiamy na najlepsze odmiany, które są odporne na suszę, które nie wymagają zbyt dużej ilości nawożenia oraz są odporne na choroby. A drugą rzeczą jest to, że są dużo, dużo wyższe plony - podkreśla farmer. - W tym roku, nawadniałiśmy pszenicę, co też znacznie poprawiło plon na naszych glebach - dodaje.**

O tym, że ważnym komponentem rolnictwa zrównoważonego jest czynnik genetyczny, przekonuje także Katarzyna Gallewicz z firmy Bayer. Ekspertka zaznacza, że rolnik już na etapie wyboru odmiany kukurydzy (ale nie tylko) może zdecydować, czy będzie ją uprawiał w sposób bardziej zrównoważony bądź mniej. - *Tutaj hodowla i postęp genetyczny bardzo podejmowanie decyzji ułatwiają. Mogę powiedzieć na przykładzie odmian*

kukurydzy, które chociażby są na tym polu (polu pana Macieja - przyp. red.). Odmiana DKC 3595. To jest odmiana, która wyróżnia się bardzo dobrym oddawaniem wody w trakcie tej ostatniej fazy przed zbiorem - mówi ekspertka. Wyjaśnia przy tym, jaki to ma wpływ na rolnictwo zrównoważone: - Chociażby taki, że podczas zbiorów wilgotność tej odmiany jest niższa w porównaniu do innych odmian. Kolba ma luźniejsze ziarna. Koszulki okrywające kolbę są też krótsze i luźniejsze i dzięki temu ta woda szybciej paruje. Jest to po pierwsze oszczędność dla rolnika w kosztach suszenia, czyli już ekonomiczna oszczędność, czyli już wpływ na zrównoważone rolnictwo, a poza tym bardzo duży wpływ na środowisko, ponieważ mniej tego gazu zużywa, mniej emituje się tych spalin do środowiska.

Specjalistka z firmy Bayer radzi także, jak powinno się dobierać odmiany kukurydzy. Stanowisko - to pierwszy ważny element. (...) każdy rolnik oczywiście chce mieć jak najwyższe plony, jak największą stabilność. Ostatnie lata pokazują, że żeby uzyskać tę stabilność, trzeba też siać odmiany, które są tolerancyjne coraz bardziej na stresowe warunki. (...) Odmiana DKC 3888 - takie cechy właśnie tej podwyższonej tolerancji na te okresowe niedobory wody czy wysokie temperatury posiada i z powodzeniem można ją siać w takich trudniejszych warunkach - zapewnia Katarzyna Gallewicz.

Kluczowym elementem przy wyborze odmiany, zdaniem naszej rozmówczyni, jest też tolerancja na różnego rodzaju choroby czy też na różnego rodzaju agrofagi, które występują na danym polu. - I tutaj, w momencie, kiedy rolnik wybiera odmianę, która jest bardziej tolerancyjna, chociażby na fuzariozy łodyg czy kolb, może zaoszczędzić dzięki temu na stosowaniu środków ochrony roślin, i to też wpływa na rolnictwo zrównoważone - podkreśla ekspert z firmy Bayer.

WPŁYW ROLNICTWA NA ŚRODOWISKO I KLIMAT

Rolnictwo, co podkreśla dr



Kluczowym elementem przy wyborze odmiany, według Katarzyny Gallewicz, jest tolerancja na różnego rodzaju choroby czy też na różnego rodzaju agrofagi, które występują na danym polu

Michał Krysiak, ma duży wpływ zarówno na środowisko, jak i na klimat. - Z jednej strony należy powiedzieć, że rolnictwo zużywa nasz świat, w którym żyjemy, bo korzysta z zasobów naturalnych. Przede wszystkim gospodarujemy na bardzo dużym areale - czyli na tym areale nie ma lasów. Obniżamy bioróżnorodność, bo chcemy mieć jedną roślinę na polu. Z drugiej strony też zużywamy zasoby naturalne, chociażby po to, żeby wyprodukować nawozy, które są potrzebne nam potem do osiągnięcia odpowiedniego plonu. I także rolnictwo jest emitentem gazów cieplarnianych. Z jednej strony jest to dwutlenek węgla, który pochodzi ze spalania paliw, bo jest nam to potrzebne do przeprowadzania różnych operacji na polu. Z drugiej strony rolnictwo także emituje metan - i myślę tutaj i o hodowli bydła, ale także o chociażby polach ryżowych w Azji - opisuje nasz rozmówca. Zwraca też uwagę na to, że gazy cieplarniane pochodzą również z przemian nawozów azotowych. - Wszystko jedno, czy to są nawozy sztuczne, czy naturalne. Jakiś procent tlenków azotu i amoniaku ulatnia się do atmosfery, a to są również gazy cieplarniane - zaznacza ekspert. Wspomina przy tym o innej ważnej sprawie,

mającej związek z ochroną środowiska. - Z drugiej strony wiemy, że rolnictwo jest najlepszą odpowiedzią na to, jak możemy zniwelować wiele zmian klimatu, dlatego że gleby są największym miejscem, które może pochłaniać dwutlenek węgla z atmosfery, po oceanach. I to właśnie rolnicy, stosując tzw. rolnictwo węglowe, czyli chociażby zabiegi takie jak (...) przyorywanie resztek poźniwnych, budują próchnicę - tłumaczy nasz rozmówca. Na ostatni z wymienionych przez specjalistę elementów szcze-

gólny nacisk kładą kaszewscy rolnicy. - Z racji tego, że - jak wcześniej mówiłem - mamy gleby (...), słabej jakości, te resztki poźniwne spełniają się w produkcji próchnicy - tłumaczy pan Maciej. - Też mamy w gospodarstwie pola nawadniane, co znacznie wpływa oczywiście na poprawę struktury tej gleby. Wykonujemy mniej uprawek poźniwnych. Jest to zazwyczaj jeden przejazd i wtedy nam się tworzy struktura gleby gruzełkowata, no i oczywiście mniej zanieczyszczamy środowisko - dodaje.



Zdaniem dr Gałązki, aby spełniać wymogi zrównoważonego rolnictwa, powinniśmy stwarzać przestrzenie przyjazne zapylaczom i różnorodności biologicznej

Już nie zło konieczne, a bardzo cenny nawóz

Optymalne wykorzystanie gnojowicy i pofermentu przynosi gospodarstwom rolnym duże oszczędności, przy okazji redukując przykry zapach i chroniąc środowisko. Jest to możliwe dzięki osprzętom, w jakie można wyposażać wozy asenizacyjne. Wraz ze wzrostem świadomości rolników, popularność tych urządzeń rośnie.

🌿 ŁUKASZ TYRAKOWSKI

Jeszcze 10 lat temu gnojowica często była złem koniecznym, ale to już się zdecydowanie skończyło. Dzisiaj jest to bezcenny nawóz - mówi Marcin Rachwał, przedstawiciel firmy Samson Agro sprzedającej na polskim rynku wozy asenizacyjne z aplikatorami - marek Pichon i Samson. - Każdy kilogram azotu z gnojowicy jest bardzo ważny i w perspektywie roku przynosi duże oszczędności. Prowadzimy badania nad dogłębowym stosowaniem tego nawozu i już przed pięcioma laty oszczędności dla gospodarstwa utrzymującego 100 krów mlecznych w perspektywie roku kształtowały się na poziomie 10-20 tys. euro. Dzisiaj ta kwota jest kilkukrotnie wyższa - podkreśla specjalista. Wszystko dzięki temu, że ciecz za pomocą aplikatorów jest jednocześnie rozlewana i mieszana z glebą. Zapobiega to utlenianiu się azotu (przede wszystkim) do atmosfery, a takie straty przy rozlewaniu rozbryzgowym mogą wynosić nawet kilkadziesiąt procent. W przypadku stosowania aplikatorów wykorzystywany jest praktycznie cały potencjał pożądaných pierwiastków w nawozie naturalnym, a utlenianie się tlenków azotu jest na poziomie ok. 5%. Korzyści są więc widoczne gołym okiem. - Sprzedają te maszyny już 10. rok. Na początku, kiedy rozmawiałem z rolnikami o „beczkach”, mało kto szukał profesjonalnych rozwiązań do aplikacji nawozu. Dzisiaj zauważamy, że sprzedaż samych aplikatorów jest o kilkadziesiąt,



Aplikatory o większych szerokościach na czas transportu muszą być składane. Wiąże się to ze wzrostem ich ceny

a niejednokrotnie nawet kilkaset procent większa, w porównaniu do zaledwie kilku lat wstecz. Przejście na taki system aplikacji jest nieuniknione. Prędzej czy później większość gospodarstw będzie w takie maszyny wyposażona - podkreśla specjalista.

DROGIE NAWOZY TYLKO PRZYSPIESZĄ ZMIANY... KURS ZOSTAŁ DAWNO OBRANY

Według Marcina Rachwał, dzisiejsze ceny nawozów mogą tylko przyspieszyć przejście polskich rolników na korzystanie z tych specjalistycznych urządzeń. - Czasy, w jakich żyjemy, i koszty, z którymi musimy się

zmierzyć, są najważniejszym argumentem dla wielu rolników do poszukiwania oszczędności. Właściwie wszyscy jedziemy na jednym wózku. Jeżeli rolnik widzi korzyści, kupując taki sprzęt, to producenci mają z tego tytułu miejsca pracy i wszystko się kręci - zaznacza Rachwał. A oszczędności rolnika to nie koniec korzyści, jakie płyną ze stosowania specjalistycznych urządzeń. - Oprócz tego, że rośliny łatwiej przyswajają taki nawóz, przyczyniamy się do ochrony środowiska - zaznacza ekspert, podkreślając, że używanie aplikatorów wstrzykujących gnojowicę do gleby sprawia, że jest znacznie mniejsze ryzyko prze-

dostawania się gnojowicy do wód gruntowych lub jej splukiwania do naturalnych cieków i zbiorników. A przy okazji praktycznie likwidujemy występowanie nieprzyjemnego zapachu. Jest to niezmiernie ważne, jeśli mamy pola zlokalizowane przy obszarach gęsto zaludnionych lub miastach. - Są już kraje, w których rozlewanie tradycyjne - płaszczowe jest zakazane. W Polsce jeszcze nie ma takich rygorów. Często jednak nasi klienci mówią o problemie z zapachem, który staje się przyczyną konfliktów międzysąsiedzkich - zaznacza Mariusz Janik, przedstawiciel marki Joskin, która opracowała i wdrożyła na rynek aplikatory

już na przełomie lat 80 i 90-tych ubiegłego wieku. Wszystkie za sprawą... holenderskich przepisów. W kraju, który jest dużym odbiorcą maszyn tej marki, już w tamtych latach wprowadzono obowiązek dogłębowej aplikacji gnojowicy. Podobnie jest we Francji. Wspomina o tym Hubert Bricout, właściciel gospodarstwa położonego w miejscowości Rzeczyn w woj. zachodniopomorskim, które działa na areale 1.500 ha i utrzymuje 1.600 sztuk bydła. - *Pochodzę z Francji i tam nie wolno już rozlewać gnojowicy rozbryzgowo. To generuje smród i duże straty azotu. Poza tym nawozy zdrożały, więc nie możemy sobie pozwolić na takie marnowanie ważnych składników* - tłumaczy rolnik prowadzący gospodarstwo w Polsce od 25 lat. Wozy asenizacyjne z aplikatorami pracują u niego już od wielu lat. W ostatnim czasie Bricout zakupił jednak w nową „beczkę” marki Pichon wyposażoną w talerzowy aplikator dogłębowy. - *Głównym powodem inwestycji było to, że wybudowaliśmy niedawno nowy zbiornik na gnojowicę o pojemności 4 tys. kubików, więc potrzebowaliśmy większego wozu, żeby móc to szybko rozwozić. A jak już wydajemy pieniądze, to lepiej mieć full opcję. Cena była wysoka, ale według mnie warto w taki sprzęt inwestować* - podkreśla rolnik, zaznaczając, że zakaz rozlewania rozbryzgowego gnojowicy z czasem zapewne zostanie wprowadzony także w Polsce.

TALERZÓWKI, KULTYWATORY LUB ŁYŹWY

Od momentu powstania i wprowadzenia na rynek pierwszych aplikatorów minęło już prawie pół wieku, więc, jak można się domyślić, obecnie ilość rozwiązań dostępnych na rynku dla rolników jest bardzo szeroka. Urządzenia różnią się przede wszystkim sposobem mocowania, szerokością, wydajnością i rodzajem elementów roboczych, które z kolei mają bezpośrednie przełożenie na moc ciągnika potrzebnego do współpracy z takim sprzętem. Bardzo różne w związku z tym



Marcin Rachwał podkreśla, że aplikator talerzowy potrzebuje ciągnika o wyższej mocy w porównaniu do aplikatora redlicowego

są również ceny, które wahają się od kilku tysięcy, aż do wartości przewyższających koszt samych wozów asenizacyjnych. - *Jeżeli chodzi o narzędzia spulchniające ziemię, to najkorzystniejsze cenowo są maszyny sztywne - 3-4- metrowe. Jeśli szerokość się zwiększa, dochodzi ich składanie, a cena rośnie* - mówi Marcin Rachwał.

Najważniejszym kryterium wyboru aplikatora do gospodarstwa jest jednak rodzaj uprawy. Na łąkach najlepiej sprawdzają się rampy z tyżwami, które mogą mieć szerokość nawet kilkunastu metrów. W przypadku pól uprawnych zdecydowaną przewagę mają aplikatory redlicowe oraz talerzówki - najczęściej dostępne w szerokościach od 3 do 6 metrów. - *Modele z zębami umożliwiają pracę na głębokości do 15 cm. Sztywne zęby są przeznaczone raczej do gleb piaszczystych, a sprężyste lepiej sprawdzają się na gruntach cięższych lub kamienistych. Modele talerzowe mogą osiągać głębokość roboczą do 10 cm. Wymagają one większej mocy, ale gwarantują lepsze wymieszanie nawozu z glebą* - wyjaśnia Adam Chmurak, przedstawiciel firmy Joskin. - *Większej mocy potrzebuje talerzówka, ponieważ filozofia pracy tego urządzenia jest*

taka, że aby uzyskać pożądany efekt, ciągnik musi rozwinąć odpowiednią prędkość - precyzuje Marcin Rachwał z firmy Samson Agro. - Dane pokazują, że praca z aplikatorem talerzowym wymaga w granicach 30-40 KM więcej na metr szerokości urządzenia. W przypadku, gdy wóz asenizacyjny ma 30 tys. litrów - sam potrzebuje ciągnika o mocy 280-300 KM. Gdy doposażymy go w 4-metrowy aplikator, to należy dołożyć jeszcze przynajmniej 120 KM mocy traktora - dodaje. Aplikatory talerzowe wyposażone są standardowo w dwa rzędy talerzy. - Przedni rząd przygotowuje, spulchnia ziemię, następnie za pomocą specjalnych lejków gnojowica włączana jest w ziemię i zaraz za tym drugi rząd talerzy zagarnia wszystko, doprawiając wierzchnią warstwę gleby - tłumaczy Marcin Rachwał.

Opisywany przez eksperta przykładowy wóz asenizacyjny pracuje w gospodarstwie Łukasza Grzybowski, w miejscowości Barzkowice (woj. zachodniopomorskie). Rolnik oprócz dużego arealu i hodowli, świadczy usługi rolnicze. Stąd decyzja o zakupie tak dużej maszyny. - *W rejonie Stargardu jest wiele bardzo dużych obszarowo gospodarstw. Pola są tutaj długie*

i wybór rolnika pod względem pojemności był spowodowany właśnie tym. Sprzęt pracuje na polu przez cały czas, a nie np. wraca na pusto, bo zabrakło gnojowicy - zwrócił uwagę Marcin Rachwał, podając jeszcze jeden element, na który należy zwrócić uwagę przed zakupem maszyny.

Nieco mniejsze zapotrzebowanie na moc w porównaniu do „talerzówek” mają aplikatory redlicowe, nazywane też kultywatorami. - *Przy tak dużej bec-*

Aplikator dogłębowy pozwala praktycznie wyeliminować straty azotu zawartego w gnojowicy. Oprócz tego znacząco redukuje uciążliwy odór



ce, o której mówiłem wcześniej, zapotrzebowanie na moc ciągnika w przypadku zastosowania aplikatora redlicowego o tej samej szerokości - 4 m wynosi już około 340 KM - zaznacza Rachwał. Ostatnią grupą, którą można sklasyfikować pomiędzy dwiema powyższymi są rampy łyżwowe. Charakteryzują się one tym, że nacinają darń na głębokość kilku centymetrów i tam wlewana jest ciecz, tym samym wymagają jeszcze mniejszych ciągników niż aplikatory kultywatorowe.

MIKSER - KONIECZNY ŁĄCZNIK, ALE CZY KAŻDY WÓZ SIĘ NADA?

Nieodłącznym elementem wozu asenizacyjnego wyposażonego w aplikator do gnojowicy jest mikser, który rozdziela ciecz na poszczególne sekcje i zapobiega uciążliwemu zapychaniu się węży. Urządzenie to w ofercie najpopularniejszych firm odpowiada nie tylko za miksowanie materiału zawierającego ciała włókniste, ale zapewnia również cięcie ciał obcych. Często posiada także zbieracz kamieni, który oddziela od przepływającej cieczy wszelkie niepożądane elementy. - Mikser w naszym wypadku wyposażony jest w cztery talerze tnące, które napędzane są za pomocą silnika hydraulicznego - podaje Marcin Rachwał.

Jeśli rolnik chce doposażyć swój wóz asenizacyjny w system precyzyjnej aplikacji, przede wszystkim musi sprawdzić, czy maszyna jest dostosowana do montażu osprzętu tylnego. Warto jednak zaznaczyć, że praktycznie każda nowo wyprodukowana "beczka" posiada tzw. przygotowanie do układu zawieszenia, więc nawet po zakupie można bezproblemowo domontować tylny TUZ w celu dołączenia aplikatora. Ważne są także kwestie pojemności i wytrzymałości wozu, ponieważ, jak można się domyślić, nie do każdego wozu można zamontować konkretne osprzęty.

PRECYZYJNA APLIKACJA

Najczęściej wykorzystawaną obecnie metodą regulowania dawki rozlewanej gnojowicy lub pofermentu są czujniki przepływu. W połączeniu z czujnikami prędkości pozwalają one dostosować dawkę cieczy wybraną przez rolnika. Pojawiają się jednak również nowoczesne urządzenia, które na bieżąco sprawdzają zawartość gnojowicy w poszczególne pierwiastki podczas podawania jej do gleby. Eliminuje to ryzyko przenawożenia powodującego wyleganie upraw oraz niedostatecznego nawożenia powodującego niskie plony. - Dzięki takim urządzeniom wiemy, ile składników poszło do gleby z każdego wozu

Hubert Bricout
użytkuje
aplikatory
doglebowe od lat



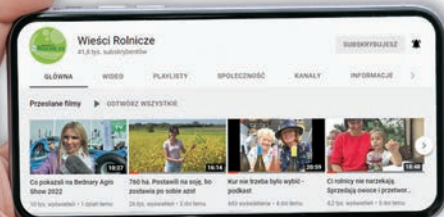
asenizacyjnego. Wtedy bardzo łatwo przeliczyć, ile rośliny może tego pobrać i jakich składników musimy jej jeszcze dostarczyć - tłumaczy Marcin Rachwał. - Nie są to jeszcze zbyt często wykorzystywane systemy, ale myślę że ich popularność będzie z roku na rok rosła - tak jak wcześniej było z samymi aplikatorami - precyzuje ekspert.

POFERMENT MOŻNA PODAWAĆ PRZEZ CAŁY

ROK

W zdecydowanej większości, wozy asenizacyjne z aplikatorami są wykorzystywane do precyzyjnego rozlewania gnojowicy. Równie dobrze sprawdzą się jednak przy pofermencie - czyli pozostałości z produkcji biogazu rolniczego, który według użytkowników go rolników ma podobną wartość jako nawóz dla roślin. - Dużą zaletą pofermentu jest jednak to, że może być on stosowany, po odpowiednim przebadaniu, przez cały rok. Nie obowiązują go więc terminy wymagane przy stosowaniu gnojowicy - zaznacza Marcin Rachwał. Co prawda na terenie Polski pracuje obecnie zaledwie około 120 biogazowni rolniczych, jednak według zapowiedzi Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, w niedalekiej przyszłości mają one stać się ważnym źródłem produkcji biogazu. Jedno jest pewne - potencjał jest duży, a polityka Unii Europejskiej i obecny kryzys energetyczny może ten trend znacznie przyspieszyć, generując tym samym znacznie większą ilość wartościowego dla rolników nawozu. A ci, z profesjonalnym sprzętem, będą wiedzieli, jak go optymalnie wykorzystać.





**Oglądaj filmy
na naszym kanale**



www.youtube.com/wiescirolnicze



**„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”
Operacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Schematu II Pomocy Technicznej
„Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich” Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020
Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020
- Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi**

Instytucją odpowiedzialną za treść informacji jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o.

Multimedialna kampania informacyjno-edukacyjna „I - eko, I - logicznie”

Odwiedź portal KSOW - <https://ksow.pl>. Zostań partnerem Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich

W gospodarstwie, jak w życiu, dzielimy się obowiązkami

Ponad 100-hektarowe gospodarstwo wymaga wiele pracy i zaangażowania, zwłaszcza gdy są rodzina i dzieci, o które trzeba dbać. Z powodzeniem radzi sobie z tym Ewelina Witaszek, rolniczka z gm. Bogoria, która razem z mężem Sylwestrem utrzymuje krowy i uprawia pole. Ale podział ról i obowiązków jest tu ściśle określony...

TEKST ■ Ewelina Jamka

Choć nigdy nie przypuszczała, że tak będzie wyglądała jej przyszłość, dziś doskonale sprawdza się w roli żony, mamy, a przede wszystkim gospodyni, prowadząc ponad 100-hektarowe gospodarstwo. Mowa o Ewelinie Witaszek (31 lat) z Samotni w gm. Bogoria, która podczas XXII Świętokrzyskich Dożynek Wojewódzkich (11 września) w Bogorii (pow. staszowski) pełniła rolę starosty. Nic dziwnego, gdyż razem z mężem Sylwestrem od lat prowadzą gospodarstwo rolne, które specjalizuje się w produkcji mleka. Wspólnie dochowali trójki dzieci: 12-letniego Jakuba, 11-letniego Kacpra oraz 5-letniej Zuzi.

- Funkcja starościny to dla mnie honor i zaszczyt - przyznaje pani Ewelina, nie ukrywając, że jest to też ogromny stres, bo na co dzień nie ma okazji przemawiać do tylu znamienitych gości. Ale w przygotowaniu przemówienia, chleba czy stroju pomagali jej organizatorzy dożynek. - Wszyscy stanęli na wysokości zadania, wszystko dopięte na ostatni guzik - mówi rolniczka. - Czego bym sobie życzyła przy okazji dożynek? Tego, czego życzę wszystkim rolnikom, żeby Bozia nad nami czuwała, bo robią się ciężkie lata dla nas. Plonów mniej, zbiory są troszeczkę słabsze. Ale dzisiejszy dzień nie jest po to, by narzekać, tylko cieszyć się, z tego, co jest. Dziękuję Bogu za to, co udało się zebrać i mam nadzieję, że chleba na

naszych stołach nie braknie.

Wszystkie decyzje dotyczące prowadzenia gospodarstwa pani Ewelina podejmuje wspólnie z mężem, w gospodarstwie jest podział pełnionych ról. - Ja zajmuję się głównie zwierzętami, a mąż uprawami w polu. W prowadzeniu gospodarstwa pomagają rodzice męża - Henryk i Bożena. Praca jest ciężka i wymaga dużo zaangażowania, ale to nie jest też tak, że nie mamy na nic czasu, bo mamy gospodarstwo. Musi być czas dla dzieci, prowadzenie domu. Jak się chce, to da się to wszystko pogodzić, kwestia zorganizowania.

Rolnik to ktoś więcej

Jak mówi nasza rolniczka, dziś praca w rolnictwie wymaga szerokiej wiedzy i wielu umiejętności, nie tylko wysiłku fizycznego, bo ciężkie zadania wykonują w dużej mierze za człowieka maszyny.

- Rolnik to również ekonomista, weterynarz i szereg innych zawodów, które się składają na to, by być tym rolnikiem. Produkuje żywność. Aktualnie mamy 90 sztuk bydła mlecznego wraz z młodzieżą. Stado podstawowe liczy 40-44 sztuki, reszta to młodzież wychowywana w gospodarstwie na podmianie - dodaje kobieta, dla której dzień zaczyna się bladym świtem.

Czas pracy trwa średnio 1,5 godziny - jeśli chodzi o dojenie. Pierwsze udój zaczyna się o 6.00, a wieczorny o 17.00. To zmechanizowana czynność, a dzienna liczba sztuk do dojenia jest zmienna w zależności od tego, czy



Pani Ewelina z mężem Sylwestrem podczas tegorocznych dożynek

— OGŁOSZENIA —



SPRZEDAŻ CIĘŁĄT SKUP BYDŁA RZEŹNÉGO SKUP MACIOR SKUP TUCZNIKÓW

☎ 605 887 080, 667 151 661

krowa jest zasuszona, czy na świat ma przyjąć cielaczek.

- *Srednio to jest ok. 38-36 sztuk, ale te kalkulacje się zmieniają, bo jedne krowy dochodzą do udoju, a inne odchodzą. Przynosimy urządzenie do krowy i mleko leci do rury, to nie jest ten sam udój co kiedyś. Poza porannym i wieczornym dojeniem ok. godz. 14.00 sprawdzam, czy wszystko jest w porządku u moich podopiecznych - mówi pani Ewelina, dodając, że mleko oddają do mleczarni Inter-milk, z którą gospodarstwo współpracuje od trzech lat. - Jesteśmy zadowoleni ze współpracy. Na ten moment cena jest satysfakcjonująca. Gdyby było więcej, nie obraziłibyśmy się. Ale nie ma co narzekać. Mam nadzieję, że cena będzie rosła, bo jest zapotrzebowanie na mleko.*

W gospodarstwie nie ma byków, bo jak mówi pani Ewelina, krowy są łatwiejsze w hodowli. Jeśli pojawia się cielak płci męskiej, idzie na sprzedaż, na dalszy odchów. - Inseminacją zajmuje się oddany lekarz weterynarii, który współpracuje z nami od 10 lat i zajmuje się rozrodem krow, dobierając specjalne nasienie pod względem genetyki.

Uprawa dla zwierząt

Na ponad 100-hektarowym gospodarstwie (z dzierżawami) w dwóch gminach: Klimontów i Bogoria dominują zboża (50 ha), rzepak - 20 ha, kukurydza na kiszonce - 12 ha

oraz koniczyna, lucerna i trawy na sianokiszonce - 18 ha. Jest to produkcja roślinna, w większości podporządkowana hodowli krow i produkcji mleka.

- *Mąż w polu działa, siejemy rzepak, pszenicę, jęczmień, pszenżyto, kukurydzę, kiszonce dla zwierząt, lucernę, by nasze krowy miały co jeść. I to, co uprawiamy, w zupełności wystarcza nam na paszę na potrzeby naszego gospodarstwa - mówi pani Ewelina.*

- *W codziennej pracy wspierają nas teściowie, od których w zasadzie to wszystko się zaczęło. Oni mieli mniejsze stado. Kiedy mąż przejął od nich gospodarstwo, zaczęliśmy to rozwijać. Małymi krokami i dużą cierpliwością doszliśmy do tego, co jest i jestem z tego dumna. Takich planów na życie nie miałam, ale życie samo się tak potoczyło. Wspólnie podjęliśmy decyzję, że będziemy kontynuować działalność rodziców męża - mówi, twierdząc, że bardzo lubi swoją pracę. - W naszym gospodarstwie dużo prac w oborze jest zmechanizowanych. W ostatnich latach w gospodarstwie przybyło wiele wartościowego i nowoczesnego sprzętu,*

Gospodarstwo Państwa Witaszków jest w pełni zmechanizowane



m.in.: kombajn New Holland, ciągnik Massey Ferguson, opryskiwacz Bury Pelikan, prasa rolująca KUBOTA, agregat uprawowo-siewny Amazone, brona talerzowa BATYRA TOP DISC, przyczepa 13-tonowa i wóz paszowy EURO MILK RINO. Udało się także pobudować wiatę dla odchowu jałówek. Inwestycje te wyraźnie usprawniły zarówno obsługę zwierząt, jak też prowadzenie prac polowych. W tak wyposażonym gospodarstwie obowiązków jest zdecydowanie mniej niż to dawniej bywało. Dzięki czemu mam czas dla dzieci i rozwijam też swoje zainteresowania - mówi pani Ewelina.

— OGŁOSZENIA —



KOMPLEKSOWE WSPARCIE NOWOCZESNEJ HODOWLI BYDŁA



POLSKA FEDERACJA HODOWCÓW BYDŁA I PRODUCENTÓW MLEKA

REGION OCENY ZACHÓD z/s w KOBIERNIE
ul. Klonowa 9, 63-714 Kobierno
tel. 62 725 27 11, 62 725 32 31
e-mail: kobierno@pfhb.pl

LABORATORIUM W KOBIERNIE
ul. Klonowa 9, 63-714 Kobierno
tel. 62 725 27 11, 62 725 32 31
e-mail: lab_kobierno@pfhb.pl

www.pfhb.pl

OFERUJEMY:

- **OCENĘ WARTOŚCI UŻYTKOWEJ** – podstawa zarządzania stadem bydła mlecznego
- RAPORTY WYNIKOWE** – gruntowna informacja o stadzie i każdej krowie
- LABORATORIA MLEKA I PASZ**
BADANIE MLEKA I PASZ
BADANIE CIELNOŚCI Z MLEKA KRÓW – PAG
- **STADO ONLINE SOL**
– profesjonalny program do zarządzania stadem bydła mlecznego
- **DORADZTWO OGÓLNE**
- audyty somatyczne
- usługa SOMATYKA PLUS
- plany nawozowe
- audyty dobrostan - plany poprawy dobrostanu do wniosków o dopłaty
- **DORADZTWO ŻYWIENIOWE**
- **DORADZTWO HODOWLANE**
- GENOMOWANIE BYDŁA**
– niezbędne w celu przyspieszenia postępu genetycznego stada
- DoKo** – dobór do kojarzeń
- OCENA TYPU I BUDOWY**



Rolnik, producent trzody chlewnej, starosta Dożynek Prezydenckich z Lubelszczyzny

Trwają przy produkcji trzody

Marcin Hałabis jest młodym rolnikiem w miejscowości Góry, gm. Zakrzówek, woj. lubelskie.

Gospodaruje z rodzicami na ponad 70-hektarowym gospodarstwie, w którym od pokoleń utrzymywana jest trzoda chlewna. 11 września tego roku był starostą Dożynek Prezydenckich, które odbyły się na dziedzińcu w Belwederze.

TEKST ■ Andrzej Wojtan

Ojciec Marcina - Sławomir z żoną Barbarą przybyli z Aleksandrówki do wsi Góry w 1990 roku, było to dwa lata po ich ślubie. Wzięli w tamtym czasie kredyt na budowę chlewni na 90 sztuk trzody. Po zmianach społeczno-politycznych w kraju był realizowany plan Balcerowicza, który mocno uderzył w kredytobiorców. Odsetki były niesamowicie wysokie. Wtedy mieli gospodarstwo bardzo małe, bo tylko 1,80 ha, ale z myśleli o jego rozwoju. Nie mieli jeszcze ciągnika. Robili, co mogli, by nie wpaść w tarapaty finansowe. Handlowali na targach, zajmowali się skupem zwierząt. Wielki wysiłek, spryt, ekonomiczne działania nie pozwoliły im zaniechać swoich rolniczych pasji. Z czasem dokupili trzy hektary gruntów. Nowa chlewnia pozwoliła na wprowadzenie ułatwień i mechanizację prac. Pierwszy ciągnik w gospodarstwie, używany Ursus C-360 3P, pojawił się w 1991 roku. Do tego zakupili podstawowy sprzęt towarzyszący, co bardzo ułatwiało prace w polu. Po 2000 roku został zakupiony nowy ciągnik Massey Ferguson i nowoczesne maszyny. Gospodarstwo było sukcesywnie powiększane poprzez zakup gruntów we wsi, od rolników, którzy rezygnowali z pracy na niewielkim areale. Jak wiadomo, Lubelszczyzna od lat charakteryzowała się bardzo dużym rozdrobieniem gospodarstw rolnych. Obecnie gospodarstwo rodzinne Hałabisów to około 40 ha własnych i tyle samo dzierżaw. W tym roku z 24 ha rzepaku ozimego zostało zebranych około 115 ton nasion. Rzepak na razie nie został sprzedany, bo młody rolnik,

Barbara i Sławomir Hałabis- rodzice pana Marcina i jego żona Edyta przy jednym z ciągników w gospodarstwie



pan Marcin ma nadzieję, że później będą wyższe ceny. Od kilku lat pola są obsiewane oziminami. *- Zboża ozime dają zawsze wyższe plony. Na wionę przeważnie panuje susza, zboża po wysiewie mają nierówne wschody, słabo się rozkrzewiają. Tereny są pagórkowate, gliniaste, które bardzo szybko wysychają. U nas do nawożenia stosowany jest obornik, który jeszcze bardziej wysusza ziemię, dlatego na polach siejemy oziminy* - wyjaśnia pan Sławomir, ojciec Marcina.

Tej jesieni rzepak ozimy został zasiany na obszarze około 26 ha, pszenżyto 13 ha, jęczmień ozimy

13 ha, a pozostałe grunty zajmuje pszenica ozima. Nowoczesna technologia uprawy, terminowe zabiegi agrotechniczne powodują, że uzyskiwane plony upraw są bardzo wysokie. Rocznie obornik stosowany jest na obszarze około 15-17 ha.

Cała rodzina państwa Hałabisów z wielką pasją, wiedzą i zaangażowaniem podchodzi do wszystkich czynności i prac w gospodarstwie. Pan Marcin ukończył studia na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie - Katedra Hodowli Zwierząt i Doradztwa Rolniczego. Pod koniec roku zamierza

obronić doktorat z zootechniki. Jego żona Edyta urodziła się na wsi, potem mieszkała w mieście Kraśniku, z zawodu jest kosmologiem, planuje w Stróży założyć własny gabinet kosmetyczny. Ale na co dzień ma też swoje stałe zajęcia w gospodarstwie. Jest to prowadzenie spraw dokumentacyjnych, księgowo-biurowych, których przy tak prężnej działalności jest bardzo dużo.

- Prowadzimy w gospodarstwie aż jedenaście ksiąg i rejestrów, jest to bolączka obecnych czasów, ale niestety wymagana i obowiązkowa - mówi Barbara Hałabis, mama

pana Marcina. Trzeba na bieżąco robić wszystkie rozliczenia skupów, dochodów i wydatków. Tak więc mimo ogromnego postępu mechanizacyjnego, umaszynowania rolnictwa - dla kobiet jest mnóstwo zajęć. W gospodarstwie zarejestrowany jest rolniczy handel detaliczny - wyrób wędlin i sprzedaż bezpośrednia. Ze zbytem nie ma problemów. Pani Barbara zna wszystkie tajniki wyrobu najsmaczniejszych, swojskich wędlin. Potrafi też wypieć najlepszej jakości chleb. - *W żywności jesteśmy w pełni samowystarczalni, jesteśmy tak wychowani, żeby wszystko mieć swoje* - dodaje z uśmiechem. W ogrodzie przydomowym rosną dorodne warzywa i owoce, z których panie przygotowują cenne przetwory. Na podwórku jest stado kur, gęsi i perliczek. To ewenement, bo dzisiaj rzadko na lubelskiej wsi można spotkać stada drobiu.

Marcin Hałabis korzystał z programów: Młodego Rolnika i modernizacja gospodarstw rolnych. W 2021 roku z tych środków został zakupiony nowy kombajn

zbożowy New Holland CX5080 do świadczenia usług rolniczych. Wcześniej pan Marcin zakupił ciągnik rolniczy New Holland T7.260. Ta firma oferowała korzystne warunki zakupu.

Świnie w gospodarstwie utrzymywane są od dziesiątków lat. - *Były lata korzystne, ale też było bardzo trudno, ceny skupu nie pokrywały kosztów utrzymania zwierząt. Ale nie mogliśmy się załamać i zrezygnować z ich chowu. Trzeba tak organizować gospodarstwo, by były różne źródła dochodu. My świnie lubimy, ich obrządek jest dla nas prawie rozrywką, dlatego je utrzymujemy* - dodaje pan Sławomir. Teraz do wiosny muszą się zastanowić, jak dalej rozwijać gospodarstwo. W planie jest budowa hali na przechowywanie ziarna o wymiarach 42 x 18 m. Planowany jest też remont chlewni. Kosztorys zakłada wartość 1,1 mln. zł. Przy drożących materiałach może być więcej. W tych czasach jest duże ryzyko produkcji. Po modernizacji chlewni, przy udziale środków unijnych, przez pięć lat nie będzie można zrezygnować



Starosta Dożynek Prezydenckich Marcin Hałabis z żoną Edytą i parą prezydencką na dziedzińcu Belwederu

[Fot. Archiwum rodzinne Marcina Hałabis]

z chowu świń. Ale znając pasje państwa Hałabisów, to pewnie z produkcją trzody chlewnej nie będą mogli nigdy się rozstać.

Marcin Hałabis jest młodym, około trzydziestoletnim rolnikiem. Angażuje się w prace rolnicze, naukowe, ale też i społeczne. Jest

delegatem gminy Zakrzówek do Lubelskiej Izby Rolniczej. Podczas tegorocznych Dożynek Prezydenckich w Warszawie był starostą dożynek. To wielkie i znaczące wyróżnienie. Ale pan Marcin na pewno na to zasługuje.

— OGŁOSZENIA —

PIAST

Rośnij razem z nami



Feed Safety
GMP+
Assurance








**BEZ
GMO**
PRODUKT
NATURALNY








PIAST PASZE Sp. z o.o.
Lewkowiec 50A
63-400 Ostrów Wlkp.
☎ 62 736 02 34

PIAST PASZE I Sp. z o.o.
ul. Smolary 40
62-130 Golańcz
☎ 67 261 51 16

PIAST PASZE II Sp. z o.o.
ul. Mazowiecka 4
09-100 Płońsk
☎ 23 661 34 80

www.plastpasje.pl

Coraz większa opłacalność produkcji owiec w Polsce

Ceny za jagnięcinę wzrosły w ciągu kilku lat o 100 procent! Czy w kierunku hodowli owiec będą spoglądać ci, którzy aktualnie rezygnują z produkcji świń?

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Marek Grycz, kierownik fermi owiec w Kociugach, która należy do Zakładu Doświadczalnego w Pawłowicach, o tych zwierzętach wie chyba wszystko. Chętnie opowiedział nam o owcach, które ma pod swoją opieką. Zaznajomił nas także z tym, co aktualnie dzieje się w tej branży. A dzieje się dobrze - idą pomyślne czasy dla owczarzy.

Owce w Kociugach - merynos polski i rasa romanowska

Główny temat, który nas sprowadził do miejscowości Kociugi (powiat leszczyński, woj. wielkopolskie) to bioróżnorodność genetyczna zwierząt. Zakład Doświadczalny Instytutu Zootechniki w Pawłowicach jest idealnym miejscem na tego rodzaju rozmowy. Ściera się tu bowiem nauka z praktyką. - Zakład Doświadczalny Insty-

tutu Zootechniki w Pawłowicach jest częścią Instytutu Zootechniki w Krakowie. Zadaniem zakładu jest prowadzenie prac badawczych, rozwojowych, wdrożeniowych - tłumaczy dr Marian Kamyczek, dyrektor ZD Pawłowice.

Zakład gospodaruje na areale 1 710 ha gruntów ornych i specjalizuje się w produkcji roślinnej oraz zwierzęcej (hodowla bydła, trzody chlewnej i owiec).



Marek Grycz,
kierownik fermi
owiec w Kociugach

- Badania, jakie są prowadzone przez Instytut Zootechniki w Krakowie, również prace usługowe na rzecz polskiej hodowli, były i są wykonywane właśnie w Pawłowicach - zaznacza dr Marian Kamyczek. Jednym z zagadnień, którym zajmuje się ZD w Pawłowicach, jest zachowanie bioróżnorodności zarówno w trzodzie chlewnej, jak i owcach. Rasa rodzima owiec, na której uwagę skupia Zakład, to merynos polski w starym typie. - U nas owce pojawiły się w 1967 roku i od tego czasu zaczęliśmy rozmnażać merynosa polskiego. Doszliśmy w szczycie do 2 200 matek, później nastąpił kryzys, jeżeli chodzi o owczarstwo - opowiada Marek Grycz. Obecnie na fermie w Kociugach znajduje się 380 matek, wśród których są owce rasy merynosa polskiego w starym typie, a także rasy romanowskiej. - Owce romanowskie w Polsce po raz pierwszy pojawiły się właśnie u nas. Przywieźliśmy z Tuluzy zamrożone zarodki. Spośród urodzonych jagniąt 10 było maciorek. I tak się rozpoczęła hodowla owiec romanowskich. Miały służyć poprawie płenności innych ras, które były utrzymywane w naszym kraju, zarówno w stadach zarodowych, jak i towarowych. Jest to tzw. krzyżowanie uszlachetniające z rasami plennymi - tłumaczy Marek Grycz i dodaje, że 90% owiec rasy romanowskiej znajdujących się w kraju wywodzi się z fermy w Kociugach. Stado tej rasy liczy obecnie 65 matek i 6 tryków. Charakterystyczną cechą tych owiec jest wczesne dojrzewanie i bardzo dobra plenność o wysokich wskaźnikach zapłodnienia. Dzięki wysokiej mleczności owce bez trudu wykarmią trójczki. - Zdarzają się u nas nawet pięcioczki. Nasza rekordzistka w pięciu wykotach urodziła 21 jagniąt



i wszystkie odchowala - opowiada Marek Grycz.

Własny punkt uboju owiec

Warto dodać, że od 2013 roku w Kociugach znajduje się punkt uboju owiec i kóz. Powstał on początkowo po to, by ubijać zwierzęta na cele badawcze. Sprawdzano jakość mięsa poszczególnych ras oraz weryfikowano sposoby żywienia. W tej chwili poddawane ubojowi są jagnięta na sprzedaż o masie ciała 35 - 45 kg. Zakład wykonuje także usługi zewnętrzne. - *Dzięki temu, że współpracujemy bezpośrednio z restauratorami, uzyskujemy wyższe kwoty za jagnięcinę. Mięso to, choć nadal spożywane przez niewielkich, cieszy się coraz większym zainteresowaniem - mówi Marek Grycz.*

Jakie dofinansowanie do hodowli owiec?

Merynos polski w starym typie został objęty Programem ochrony zasobów genetycznych w roku 2008. Od tego momentu na określoną liczbę owiec tej rasy w całej Polsce przyznane zostały środki pomocowe. W tej chwili dofinansowanie wynosi ponad 400 zł do matki na rok. - *My mamy w dotacji unijnej 250 matek. Środki te może nie wpływają na zwiększenie wartości dochodu, ale pozwalają na wyżywienie matki z przychówkiem, a ten przychówek jest jakby zyskiem*



w tej branży owczarskiej - wyjaśnia Marek Grycz. Co stałoby się, gdyby programu wsparcia hodowli ras rodzimych w Polsce nie było? Czy istniałoby zagrożenie, że tych ras, by zabrakło w Polsce? - Myślę, że byłoby takie zagrożenie. Porównujemy czasy, gdy mieliśmy w Polsce 4,5 miliona owiec, to tak mniej więcej do roku 1989. W latach 90-tych nastąpił drastyczny spadek pogłowia owiec w Polsce. Doszliśmy do ilości 230 tysięcy owiec w Polsce i w 90% można powiedzieć, że były to tylko rasy rodzime, czyli gdybyśmy nie mieli tej dotacji z Unii Europejskiej, sądzę, że te owce mogłyby znaleźć się tylko w ZOO i w agroturystyce - komentuje Marek Grycz.

Bioróżnorodność genetyczna owiec

Kierownik fermi dodaje, że w Polsce istnieje kilkanaście ras rodzimych, które nie charakteryzują się produktywnością na

najwyższym poziomie, dlatego, w przypadku braku opłacalności, rolnicy decydowaliby się na zaprzestanie ich hodowli. Dofinansowanie takich ferm wydaje się więc kluczowe w działaniach związanych z zachowaniem bioróżnorodności genetycznej zwierząt gospodarskich w naszym kraju. - *Głównym celem zachowania bioróżnorodności jest to, żebyśmy mieli te rasy, jako rezerwę genetyczną, byśmy mogli w każdej chwili tę naszą wieloletnią hodowlę rozmnażać i krzyżować. Można powiedzieć tak, że rasy zachowawcze wymagają dotowania ze względu na niższą produktywność. Gdyby tego dotowania i tego zajmowania się nimi nie było, po prostu wypadłyby z hodowli. Chodzi o utrwalenie i zachowanie pewnej puli genów, która została wytworzona przez lata i jest pulą genów miejscowych z rasy, która była od lat na tym terenie - tłumaczy hodowca.*

Opłacalność produkcji owiec

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu producenci owiec zarabiali głównie na wełnie. - *Stanowiła ona 50% dochodu. W momencie, gdy wełna straciła na wartości, jest dzisiaj w zasadzie odpadem, to pojawił się nacisk na produkcję jagniąt rzeźnych. Im więcej tych jagniąt jest, tym lepsza jest opłacalność. Dlatego producenci owiec zwiększają plenność. Szukają ras, które są plenniejsze. Krzyżowanie z rasami plennymi czy może poszukiwanie ras mięsnych, które mają lepsze przyrosty, opłacalność zwiększają - mówi Marek Grycz. Ceny za żywca jagnięcy przez ostatnie 20 lat nie były powalające i nie przekraczały kwoty 7 zł za kilogram. Dlatego wielu rolników zrezygnowało z owiec bądź ograniczało produkcję. Sytuacja zmieniła się na początku 2021 roku, gdy zaczął obowiązywać Brexit. - *W ostatnich latach troszeczkę się polepszyło, jeżeli chodzi o hodowlę owiec i dochodowość. Ceny jagniąt rzeźnych od 2 lat stabilizują się na takim poziomie, że można powiedzieć, iż gospodarz powinien być już zadowolony. Myślę, że w momencie, gdy nastąpił Brexit, stworzył się nowy rynek dla nas, czyli utworzył się rynek skandynawski i prawdopodobnie to spowodowało, że też te ceny drgnęły w górę - informuje Marek Grycz. Obecnie średnia cena za jagnięta o wadze 30 - 40 kilogramów w skupie oscyluje w granicach 12,50 - 13,50 zł za kilogram. ■**

WIZYTÓWKA HODOWLANA

PASZA DLA WARCHLAKÓW Z PIAST PIASZE

Pasza Warchlak Starter Standard to mieszanka pełnoporcjowa o odpowiednim zbilansowaniu składników pokarmowych, które gwarantują dobre zużycie paszy przy wykorzystaniu optymalnego potencjału wzrostowego świń. Jest kontynuacją sprawdzonych linii żywienia dla prosiąt. Warchlak Starter Standard to mieszanka idealna dla warchlaków na samym początku tuczu - od 20 kg masy ciała. Wyróżnia się optymalnym składem aminokwasów egzogennych oraz zawartością witamin i związków mineralnych, zgodnie z najnowszymi zaleceniami dla ras szybko rosnących. Skomponowano ją z najlepszych jakościowo surowców. Pasza Warchlak Starter Standard zawiera bogaty zestaw substancji zakwaszających przewód pokarmowy oraz preparaty zapachowe i smakowe wzmagające apetyt, dzięki temu jest chętnie pobierana przez zwierzęta. Warto dodać, że w składzie ma niski udział poekstrakcyjnej śrutu rzepakowej.

Produkt dostępny w Piast Pasze Sp. z o.o.



ROBOTY ZBIERAJĄCE DO ALEJEK ZAMKNIĘTYCH

W ostatnim czasie firma DeLaval wprowadziła do swojej oferty nowy model robota.

Roboty zbierające RC550 i RC700 od DeLaval przeznaczone są do zbierania odchodów w obiektach z podłogami pełnymi.

Roboty te poruszają się wg ściśle zaplanowanego harmonogramu po wcześniej określonych trasach. Podczas przejazdu w pierwszej kolejności ramiona zgarniacza kierują nieczystości w kierunku systemu zbierającego, po czym specjalnie zaprojektowany mechanizm zbierający kieruje całą materię do zbiornika gromadzącego odchody. W tym miejscu warto wspomnieć, że cały proces polega na mechanicznym zebraniu nieczystości co w dalszym stopniu sprawia, że ogromną zaletą robotów zbierających jest możliwość pracy z różnymi typami materiałów legowiskowych. Roboty te nie boją się trocin, separatu czy słomy (powinna być rozdrobniona do max 6cm długości), jednocześnie doskonale dają sobie radę z klasyczną gnojowicą. Po zakończonej trasie robot wraca do punktu zrzutu (który jednocześnie jest jego miejscem ładowania) i otwierając klapę pod zbiornikiem opróżnia się i doładowuje akumulatory przed następną trasą.

Produkt dostępny jest w firmie DeLaval



Agro Show 2022. Co można było zobaczyć na targach w Bednarach?

Na ponad 131 tys. metrów kwadratowych swoją ofertę zaprezentowało podczas tegorocznej wystawy Agro Show 641 wystawców. Targi odwiedziło w ciągu trzech dni ponad 71 tys. osób. Przede wszystkim przyciągały potężne sprzęty pokazywane na wielu niesamowitych stanowiskach. Dużą popularnością cieszyły się także pokazy polowe.

Potęzne maszyny na stoisku, jak podczas każdej edycji Agro Show, prezentowała marka John Deere. Naszą uwagę skierowaliśmy przede wszystkim na ciągnik serii 9R i kombajn X9 1100, który ma za sobą już pierwszy pełny sezon na polskich polach. Waldemar Przechadzki, prowadzący gospodarstwa rolne wraz z synami Tobiaszem i Jeremiaszem w okolicach Kwidzyna, należy do jednych z pierwszych w Polsce klientów, którzy zakupili i korzystają z takiej maszyny. - Tegoroczne żniwa możemy podsumować jako absolutnie udane, trwały dwa tygodnie, czyli w zasadzie książkowo. Chciałbym jednak podkreślić, że mimo doskonałych osiągnięć maszyny, zdecydowaliśmy, że cykl pracy powinien być na tyle higieniczny, by operatorzy nie byli przemęczeni. Zaczynamy pracę od około

godz. 7, kończymy ją o godz. 21 i tego standardu się trzymamy. W przypadku załamania pogody, wiedząc, że przed nami być może ostatnia pogodna noc, to można oczywiście wydłużyć godziny pracy, ale tym razem nie miało to miejsca. Obyło się bez awarii - tylko jedno łożysko wymagało wymiany - komentował podczas wystawy rolnik. John Deere w tym roku świętuje 75-lecie wyprodukowania pierwszego kombajnu samojazdnego. W związku z tym na stoisku obok potężnego modelu X9 można było zobaczyć kombajn produkowany w latach 1964-1974 - John Deere MD330. Na co dzień korzysta z niego Albert Ciebień, który prowadzi swoje gospodarstwo w Stasiówce na Podkarpaciu. - Kombajn w moim gospodarstwie jest od około 4 lat. Wiem,

że poprzedni właściciel prawdopodobnie kupił go w Niemczech. Do mnie trafił w nie najlepszym stanie wizualnym, wymagał pewnego wkładu finansowego oraz pracy. Dziś spisuje się bardzo dobrze, kosi 25-30 ha rocznie, jak na ten wiek, jest to przyzwoita liczba - stwierdził rolnik.

200 ha w ciągu dnia, 10 nowości na jednym stoisku

Tuż obok stoiska John Deere podziwiać można było potężne maszyny notującej w ostatnim czasie w Polsce świetne wyniki marki Kuhn. Według nas na uwagę zasługiwał przede wszystkim ogromny 24-rzędowy





POLSAD
lider wielomarkowy

Więcej informacji
u Twojego lokalnego
przedstawiciela
POLSAD
JACEK KORCZAK

Włocławek, Radziejów,
Aleksandrów Kuj.

■ 607 197 237

Toruń, Lipno

■ 502 061 353

Kutno, Płock, Łęczyca

■ 607 190 848

Konin, Turek, Mogilno

■ 607 190 354

Skierniewice, Rawa Maz.

■ 503 173 285

Kalisz, Sieradz, Pleszew, Jarocin

■ 607 190 479

Grójec, Warka, Białobrzegi, Piaseczno

■ 607 997 663

Łódź, Poddębice, Brzeziny

■ 607 198 412

Piotrków Tryb., Radomsko

■ 502 060 372

Kępno, Ostrzeszów, Wieluń, Wieruszów

■ 502 059 761

Tomaszów, Bełchatów, Opoczno

■ 605 297 239

www.polsad.net

siewnik punktowy, który niebawem uzyska homologację i będzie mógł pracować na polach w państwach Unii Europejskiej. Pozwala on na obsiewanie nawet 200 ha w ciągu jednego dnia. W Polsce maszyna ma być dostępna w wersji 16- i 8-rzędowej.

Prawie 40 maszyn (w tym aż 10 nowości) do Bednar przywiozła firma Agro-Tom. Były to siewniki do uprawy uproszczonej, kultywatory, rozsiewacze nawozów, talerzówki. Uwagę przyciągał także nieco odświeżony design. - *Prezentujemy pierwszy hydraulicznie składany siewnik pneumatyczny, mamy siewniki na bronie wirnikowej, kultywatory do płytkiej i głębokiej uprawy, wały nożowe. Tak po krótko prezentują się nasze nowości* - pokreślał przed-

stawiciel firmy Dawid Porzucek.

Szeroką ofertę przedstawiła firma Inter-Tech. Na jej stoisku obejrzeć można było m.in. maszyny uprawowe, ładowacze czołowe i wał do ugniatania przyz. Wozy asenizacyjne marki Pichon i Samson znaleźliśmy na stoisku Samson Agro. - *Szczególną uwagę zwracamy na odpowiednią dystrybucję nawozów. Rozlewanie przy ziemi bądź bezpośrednio wstrzykiwanie cieczy do gleby pozwala zaoszczędzić potężne ilości amoniaku i innych ważnych składników, które są dostępne w gnojowicy lub pofermencie* - podkreślił przedstawiciel firmy Albert Ciszek.

Sprzedawane przez siebie produkty zaprezentowała też firma Roltop - generalny przedstawiciel marki Deutz-Fahr na nasz

Siewnik autonomiczny Robotii Agroiintellii w akcji podczas pokazów polowych. Maszynę napędzają dwa silniki diesla



Aplikator łyżwowy firmy Vogelsang przeznaczony jest przede wszystkim do nawożenia użytków zielonych



Jedna z nowości firmy Agro-Tom - kultywator, który sprawdzi się zarówno w uprawie poźniwej, jak i przedsiwnej





Deutz-Fahr 5105 GS - następca najpopularniejszego w ostatnich latach modelu 5110 G

rynek. Uwagę przyciągał tam nowy model 5105 GS, który ma być następcą najpopularniejszego w ubiegłym roku na naszym rynku modelu 5110 G. - *Ciągnik ma 106 KM, wyposażony jest m.in. w mokre sprzęgło, skrzynię Powershift, cztery prędkości wałka i klimatyzowaną kabinę* - podkreślił Waldemar Maciąg, dyrektor jednego z oddziałów firmy. Dużą halę namiotową pokazała firma Pol-Plan. Na pasie startowym mogliśmy obejrzeć m.in.

maszyny do uprawy w systemie Strip Till czy dwupłaszczyznowe zbiorniki na olej napędowy. Podczas targów w Bednarach coś dla siebie znaleźli również fani starszych maszyn - już na wejściu oko przyciągał prawdziwy biały kruk wśród Ursusów - model C-345. Tak, na prawdę istnieje!

Co się działo na pokazach?

Rozrzutnik obornika Euromilk Buffalo, wóz asenizacyjny Wienhoff z aplikatorem do gnojowicy Vogelsang, rozsiewacz wapna Unia RCW, rozrzutnik obornika Joskin Ferti-Space 2 i pojazdy autonomiczne: Farmdroid, Naio oraz Robotti Agroboti - wszystkie te maszyny można było oglądać w akcji podczas pokazów połowych na targach Agro Show. Zwrócono podczas nich uwagę na rolę nawozów organicznych w zrównoważonej produkcji roślinnej oraz w dobie wysokich cen i niepewnej dostępności nawozów mineralnych. Podkreślono także wpływ odpowiedniego odczynu gleby. Z tych względów na jednym z etapów pokazów zaprezentowano maszyny do stosowania nawozów organicznych oraz wapna. Dużą uwagę obserwatorów przyciągały maszyny autonomiczne, które coraz mocniej zaznaczają swoje miejsce i są używane już na niektórych polskich polach.

Łukasz Tyrakowski



Waldemar Przechadzki – jeden z pierwszych w Polsce właścicieli kombajnu John Deere X9



Albert Ciebien - właściciel kombajnu John Deere produkowanego w latach 1964-74

— OGŁOSZENIA —



Tylko do 31.12.2022.

Przedsmak 2023. Im wcześniej tym korzystniej.

Skorzystaj ze wszystkich korzyści oferty przedsezonowej:

- ✓ **Rabat do 6%** wartości maszyny¹
- ✓ **Finansowanie 0%** na 2 lata²
- ✓ **Rabat 50%** na pakiety wyposażenia³
- ✓ **365FarmNet Crop View za 1 zł** do kombajnów LEXION⁴



przedsmak.pl

Szczegóły oferty u autoryzowanych Dealerów CLAAS oraz na www.przedsmak.pl.

Niniejsze materiały stanowią wyłącznie informację handlową i nie stanowią oferty w myśl art. 66, § 1, kodeksu cywilnego.

¹ Rabat dotyczy płatności w miesiącach: październik 6%, listopad 5%, grudzień 4%. ² Oferta obejmuje możliwość skorzystania z finansowania udzielanego przez CLAAS FINANCIAL SERVICES SAS SPÓŁKA AKCYJNA UPROSZCZONA ODDZIAŁ W POLSCE („CFS”) w formie pożyczki z oprocentowaniem 0% na 2 lata przy spełnieniu obowiązku uiszczenia przez klienta wymaganego wkładu własnego oraz dodatkowo z uwzględnieniem możliwości finansowania VAT do 4 miesięcy. Raty płatne będą miesięcznie lub kwartalnie. Opłata manipulacyjna wynosi 0,5% wartości netto maszyny. Oferta dotyczy nowych kombajnów marki CLAAS i jest adresowana wyłącznie do przedsiębiorców. Powyższe warunki oferty zostały przygotowane w oparciu o stałą stopę procentową. CFS informuje, że przyjęta do kalkulacji oferty stała stopa procentowa oparta jest na kosztach pozyskania funduszy, które zostały skalkulowane dla oferty promocyjnej na podstawie danych aktualnych na dzień 19.08.2022. CFS zastrzega, że warunki oferty i przyjęta stała stopa procentowa mogą podlegać aktualizacji w sytuacji, w której koszty pozyskania funduszy przez CFS wzrosną po dacie wskazanej powyżej, ale w trakcie obowiązywania promocji. Niniejsza oferta nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 §1 kodeksu cywilnego dostarczenia przez klienta wszystkich informacji i dokumentów wymaganych przez CFS celem skompletowania wniosku o finansowanie (zgodnie z obowiązującą w CFS procedurą weryfikacyjną, w szczególności obejmującą zbadanie zdolności finansowej Klienta w zakresie spłaty zaciąganego zobowiązania), (ii) wydania przez CFS pozytywnej decyzji o przyznaniu finansowania oraz (iii) podpisania przez klienta umowy o finansowanie oraz uiszczenia wkładu własnego najpóźniej do 30 września 2022 roku. Finałne warunki finansowania mogą być uzależnione od zdolności kredytowej klienta ocenianej przez CFS i różnić się od przedstawionych w ofercie. W każdym przypadku warunki te zostaną końcowo uregulowane w zawartej umowie o finansowanie. Szczegóły oferty można uzyskać u autoryzowanych dealerów CLAAS Polska oraz Regionalnych Kierowników Sprzedaży CFS.

³ Rabaty na wyposażenie mogą się różnić w zależności od modelu kombajnu CLAAS i ich dostępności. Promocja obowiązuje od 1.09.2022 do 31.12.2022. ⁴ Roczny bezpłatny dostęp do modułu 365FarmNet Crop View w oprogramowaniu 365FarmNet wiąże się z wdrożeniem oprogramowania przez zespół 365FarmNet Polska – pełna usługa obejmuje założenie darmowego konta, wprowadzanie pól i udostępnienia modułu 365FarmNet Crop View na koncie użytkownika. Szczegóły u autoryzowanych Dealerów CLAAS oraz w regulaminie. Oferta ważna do 31.12.2022.

CLAAS

Nowa Valtra serii Q. „Myśli jak zawodowiec. Pracuje jak bestia”

Nowe ciągniki Valtra serii Q, to według przedstawicieli marki prawdziwe bestie. W gamie znajduje się pięć modeli o mocach od 230 do 305 KM. Pierwsze traktory mają zostać dostarczone polskim rolnikom już w październiku.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Serię Q przetestowaliśmy 2 września, w dniu oficjalnej światowej premiery, na polu w miejscowości Lipnica (województwo pomorskie) wspólnie z przedstawicielem marki Valtra - Sebastianem Karasiewiczem. - Jest to seria, która wpasowuje się pomiędzy dostępne już ciągniki Valtra serii T i S. Literka Q ma oznaczać wysoką jakość, z angielskiego: quality - mówi przedstawiciel.

Ciągniki serii Q napędzane są silnikami AGCO Power o pojemności 7,4 litra, które wcześniej były już montowane w kombajnach zbożowych grupy AGCO. - Te silniki mają duży skok tłoka, a to przekłada się na zwiększony moment obrotowy. Ponadto mają charakterystykę Eco Power, czyli przy niskich obrotach - pomiędzy 1100 a 1500, maksymalny moment obrotowy jest już dostępny. Najwyższa moc jest natomiast dostępna przy 1850 obr./min - tłumaczy Karasiewicz.

Przekładnia tyłko bezstopniowa

Tak jak w serii S, ciągniki serii Q wyposażone zostały w prze-



kładnię bezstopniową CVT. - Jest to przekładnia o dwóch zakresach: jazda w polu - wtedy wybieramy zakres A lub transport - wtedy wybieramy zakres B. Poza tym przekładnia zachowuje się w sposób całkowicie automatyczny, myśląc za operatora - wyjaśnia przedstawiciel marki Valtra. W porównaniu do serii T, Valtra serii Q posiada zwiększony o 5 cm rozstaw osi. Wynosi on dokładnie 3,05 m. - Chodzi o to, żeby ciągnik był odpowiednio długi i stabilny, ale jednocześnie bardzo zwrótny, bo nawet przy tak dużych maszynach klienci tego wymagają - zaznacza Karasiewicz. Masa minimalna serii Q to 9,2 t. Ciągnik może być jednak dociążony aż do 16 ton. To o 2,5 tony więcej niż w przypadku serii T.

Układ hydrauliczny

Ciągniki Valtra serii Q wyposażone zostały w pompę hydrauliczną o wydajności ponad 200 litrów na minutę, a pojemność samego układu to 75 litrów. Co ważne, jak w innych seriach, olej hydrauliczny oddzielony jest od oleju przekładniowego. - Mamy dwa osobne obiegi. Dodatkowo, jeśli chodzi o układ hydrauliczny, może-

— OGŁOSZENIE —

ŁADOWARKI KOŁOWE

SCHMIDT

szerokości od 90 cm

Prowadzimy sprzedaż części i serwis



SCHMIDT
Lubiatów 60R, 59-500 Złotoryja
tel. 881 206 316
www.schmidtmachinery.pl

my wybrać opcję, która gwarantuje osiągnięcie maksymalnej wydajności hydrauliki już przy 1600 obr./min - podkreśla Sebastian Karasiewicz.

Światła w kształcie kija hokejowego

Oświetlenie robocze LED w ciągnikach serii Q jest dostępne już w wersji podstawowej. - Możemy wybierać spośród dwóch mocy: 1100 lub 2800 lumenów - mówi przedstawiciel. - Nowe światła pojawiły się w dachu kabiny. Są one z nim zintegrowane i oczywiście - jak na Finów przystało, mają kształt kija hokejowego - dodaje. Światła dają łącznie 8000 lumenów, gwarantując bardzo dobre oświetlenie terenu wokół ciągnika. Dostępna na zamówienie jest wersja SkyView kabiny, która uwzględnia dwa dodatkowe, tylne światła robocze. Warto wspomnieć także o oddzielnej latarni montowanej w kabinie.

Amortyzacja pneumatyczna

Jeśli chodzi o amortyzację, w testowanych przez nas ciągnikach serii Q zamontowano poduszki pneumatyczne. Amortyzują one zarówno kabinę, jak i przednią oś. System AutoComfort, w który może być wyposażony ciągnik, samoczynnie i błyskawicznie dostosowuje tłumienie drgań i wstrząsów do warunków jazdy. Miechy pneumatyczne utrzymują kabinę na stałej wysokości bez względu



Sebastian Karasiewicz zaznacza, że seria Q cechuje się dużą jakością



W kabinie pojawiły się nowe światła robocze, w kształcie kija hokejowego

na jej obciążeniu. Co ważne, zawieszenie pneumatyczne pracuje na powietrzu, czynnika, który nie jest wrażliwy na zmiany temperatury - w przeciwieństwie do oleju w zawieszaniu hydraulicznym. Oznacza to, że układ zawieszenia osi przedniej Aires pracuje płynnie zarówno w upalne letnie dni, jak i podczas siarczystych mrozów, z którymi ciągniki często muszą zmagać się w Finlandii.

Komfortowa kabina z systemem TwinTrac i automatyczne zawracanie

Ciągniki nowej serii marki Valtra wyposażone są w system TwinTrac - operator może w każdej chwili obrócić fotel, wraz z podłokietnikiem, o 180 stopni i kierować ciągnikiem za pomocą drugiej kierownicy, umieszczonej z tyłu kabiny. To rozwiązanie jest wyjątkowe i dostępne tylko w ciągnikach tej marki.

Wszystkie ciągniki Valtra Q wyposażane będą przez fabrykę w przygotowanie do nawigacji, więc nawet jeśli klient nie zdecyduje się na to rozwiązanie, to traktor w każdej chwili może być w nie wyposażony. Nowością jest system SmartTurn, czyli opcja automatycznego zawracania. - *Generalnie musimy jeszcze siedzieć w kabinie, ale tak naprawdę ciągnik właściwie jeździ już autonomicznie, z dokładnością do 2 cm* - podsumowuje Sebastian Karasiewicz. ■

— OGŁOSZENIE —

gamatechnik

maszyny rolnicze

jakość na każdym polu

U nas w standardzie:

- stal o podwyższonej wytrzymałości
- zabezpieczenie antykorozyjne cynkowe
- malowanie proszkowe

Gamatechnik, ul. Beutlera 16, 62-330 Nekla

☎ 61 66 99 044, 725 00 00 10

✉ biuro@gamatechnik.pl

🌐 gamatechnik.pl

Miniładowarka Schmidt 1915

Ze względu na swoje kompaktowe wymiary (3200x930x1945 mm) nadaje się do lekkich prac przeładunkowych, m.in. w budynkach inwentarskich. Jednometrowy promień skrętu pozwoli manewrować nawet w bardzo ciasnych pomieszczeniach. Udźwig maksymalny 750 kg powinien w zupełności wystarczyć do usunięcia obornika czy do przywiezienia beli siana lub sianokiszonki. Wysokość podnoszenia to 2,6 m. Hydrostatyczny układ jezdny napędzany 22-konnym silnikiem Kubota pozwoli na rozwinięcie prędkości 12 km/h. Duży prześwit, niski punkt ciężkości i dobry rozkład obciążeń, także na trudnym gruncie, zapewniają dobrą stateczność. Maszyny charakteryzuje doskonała widoczność, szeroka gama osprzętu i bardzo prosta obsługa za pomocą joysticka wielofunkcyjnego. Waga maszyny to 1.150 kg.

Ładowniki dostępne są w firmie Schmidt z Lubiatowa



Agregat podorywkowo-uprawowy APU firmy Agro-Tom

Kultywator wielobelkowy przeznaczony do podorywki i uprawy przed-siewnej. Głębokość pracy wynosi od 3 do 13 cm. Z przodu maszyny zastosować można wał nożowy lub włókę. Głównym elementem roboczym są 53 zęby, które zostały rozmieszczone na sześciu belkach przy szerokości 7 m. Zęby kultywatora posiadają gęsiostopy o szerokości 200 mm zachodzące na siebie 3,8 cm z każdej strony. Za ostatnim rzędem zębów zamontowane zostało zgrzebło sprężynowe. Zestaw kończą wały ceownikowe. Maszyna wyposażona jest w koła transportowe 500/50-17 umieszczone centralnie. W dokładnej regulacji głębokości pracy urządzenia pomagają koła podporowe.

Więcej informacji na stronie www.agro-tom.eu lub w mediach społecznościowych firmy

ZAMÓW PRENUMERATĘ

WIEŚCI ROLNICZE

Wypełniony druk wraz z potwierdzeniem przelewu prosimy przestać na adres:

Redakcja „WIEŚCI ROLNICZE”,
ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin

Imię i nazwisko:

Adres:

Tel. kontaktowy:

E-mail:

Prenumerata na okres:

(wypełnij odpowiednie pola)

od 2022 do 20.....r.

Miesięczny koszt prenumeraty:

6,00 zł

Całkowity koszt (za wybrany okres)

prenumeraty: zł



Pieniądze należy wpłacić na konto bankowe: Bank PKO BP S.A. o. Jarocin

98 1020 2212 0000 5202 0093 3929

Dane do wpłaty: **Południowa Oficyna Wydawnicza, Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin**, w tytule: „Opłata za prenumeratę Wieści Rolniczych”

Realizatorem przesyłki jest: Redakcja „Wieści Rolnicze”, Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., Jarocin, ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin, tel. 62 747-15-31 Zarejestrowana pod nr KRS: 000053718 w Sądzie Rejonowym w Poznaniu, IX Wydział Gospodarczy KRS, NIP 617-19-79-904, numer rachunku bankowego 98 1020 2212 0000 5202 0093 3929; REGON 251010225. Wydawca: „Wieści Rolniczych”, „Gazety Jarocińskiej”, „Życia Pleszewa”, „Życia Gostynia”, „Życia Rawicza” i „Gazety Krotoszyńskiej”.

Administratorem danych osobowych, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L z 2016 r. nr 119 jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin, zwana dalej Administratorem.

Warunkiem złożenia zamówienia prenumeraty miesięcznika Wieści Rolnicze jest dobrowolne wyrażenie zgody na przetwarzanie danych osobowych zleceniodawcy.

ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych:

- imię i nazwisko* adres zamieszkania*
 adres e-mail nr telefonu komórkowego*

przez Administratora Danych Osobowych, którym jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o. w zakresie ich:

- zbierania* przechowywania*
 opracowywania* udostępniania*
 usuwania *

w celu:

- administracyjnym związanym z realizacją dostarczenia przesyłki, jaką jest miesięcznik Wieści Rolnicze

- przekazywania ofert marketingowych Administratora Danych Osobowych

- przekazywania newsletterów przez Administratora Danych Osobowych.

Podanie danych jest dobrowolne lecz niezbędne do złożenia zamówienia prenumeraty, podstawą przetwarzania danych jest moja zgoda.

Odbiorcami danych mogą być:

- Poczta Polska SA obsługująca przyjmowanie i dostarczanie przesyłek w imieniu ADO

- podmioty obsługujące płatności.

Mam prawo wycofania zgody w dowolnym momencie.

Dane osobowe będą przetwarzane do ewentualnego odwołania zgody, a po takim odwołaniu, przez okres przedawnienia roszczeń przysługujących administratorowi danych i w stosunku do niego.

Mam prawo żądania od administratora dostępu do moich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania (o prawie do przenoszenia danych, jeżeli przysługuje), a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Danych Osobowych.

W przypadku pytań dotyczących przetwarzania danych osobowych mogą się kontaktować z Administratorem Danych Osobowych pod adresem 63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1A

*pole obowiązkowe

Podpis i data:

PRODUKUJĄ 350 TYSIĘCY BROJLERÓW ROCZNIE



KARINA i JANUSZ SZYMASIOWIE gospodarzą na 64 hektarach, a w trzech kurnikach w jednym cyklu utrzymują ok. 50 tys. brojlerów rzeźnych. Co 9 tygodni pojawia się nowa partia piskląt.

Choć domostwo Szymasiów mieści się w Rościnnie w gminie Skoki, to kurnik z największą liczbą drobiu usytuowany jest w Łosińcu oddalonym o kilkanaście kilometrów. Tam przebywa 22 tysiące kurcząt. Kolejny kurnik znajduje się w Zbietce, w sąsiedniej gminie Mieścisko. Jego obsada to ok. 16 tys. brojlerów. Kurnik w Rościnnie, do którego mają kilkadziesiąt metrów, może pomieścić 12 tysięcy ptaków.

- Ojciec kupił to gospodarstwo w 1972 roku, kiedy rolnicy mieli możliwość oddawania gospodarstw

za rentę. Było tego ok. 8 ha i - jak to było wtedy przyjęte - znajdowało się wszystkiego po trochu. Rodzice to nawet gęsi tuczylili na potrzeby eksportu ich stłuszczonych wątróbek - wyjaśnia pan Janusz.

Jego mama, Elżbieta pochodzi z Rościnna, tata Andrzej - ze Skoków. Teraz, kiedy pan Janusz ze swoją żoną Kariną gospodarzą na ojcowiznie, rodzice zamieszkali z młodszym ich synem w Skokach.

Janusz Szymaś przejął gospodarstwo po swoich rodzicach w 1997 roku, powiększone wówczas do ok. 22 hektarów. Już wtedy funkcjonował tu kurnik,



z którego pozyskiwano jajka konsumpcyjne. Oprócz tego hodowano świnię i krowy. Zdarzyło się jednak tak, że w jakiś Wielki Piątek wiatr zerwał dach z kurnika. Ojciec z synem uradzili wtedy, że skończą z kurami i kurczakami, a przestawią się na hodowlę trzody. Zaplanowali już remont, przebudowę budynków, ale okazało się, że zabrakło pieniędzy na udzielenie kredytu dla Młodego Rolnika i pomysł spalił na panewce. - *Tata poradził, żeby zostać przy drobiu, bo to już umiemy robić* - mówi pan Janusz. - *Zrobiliśmy remont dachu, kupiliśmy niezbędny sprzęt i produkujemy brojlery do teraz.*

Pan Janusz ukończył zasadniczą szkołę rolniczą w Gołańcu i wzbogacony o lata doświadczenia zawodowego w gospodarstwie rodziców był gotowy na wyzwania. - *Jestem najstarszy z grona rodzeństwa i jakoś zawsze wiedziałem, że tu zostanę na gospodarstwie. Innego wyboru nie brałem pod uwagę* - mówi 48-letni dziś rolnik.

W 2004 roku Szymasiowie

kupili fermę w Zbietce, w której mogą pomieścić 16 tysięcy kurcząt. Tak się złożyło, że jest to wieś rodzinna rodziców żony pana Janusza. W 2010 roku rolnicy kupili całe gospodarstwo w Łosińcu. Gdyby policzyć wszystkie kurczaki z trzech kurników, to przy siedmiu wsadach w roku Szymasiowie odstawiają do ubojni drobiu w Jezuickiej Strudze koło Inowrocławia ok. 350 tysięcy sztuk brojlerów o wadze ok. 2,6 kg każdy. Firma w Strudze jest odbiorcą brojlerów już ponad 10 lat.

BUDOWANIE I TROSKI

Pisklęta do chowu dostarcza we własnym zakresie wylęgarnia w Podstolicach w gminie Margonin w pow. chodzieskim, będącą wyspecjalizowanym zakładem Spółdzielni Adorol w Adolfowie. Opiekę weterynaryjną sprawuje lekarz specjalizujący się w drobiu. - *Mamy od lat stabilny system zaopatrzenia w pasze, dostarczania piskląt i odbioru brojlerów. Nie musimy szukać, eksperymentować, nie jesteśmy narażeni na ryzyko* - mówi rolnik. - *Gdyby taka stabili-*

zacja funkcjonowała we wszystkich sprawach związanych z rolnictwem, byłoby wszystkim łatwiej - dodaje.

Wspomina przy okazji, że przeżywali też trudne chwile. Gdy kupili kurnik w Zbietce, nastąpiło zachwianie cen na drób rzeźny, co groziło stratami finansowymi, na szczęście w końcu udało się wyjść na swoje. Zdarzyło się również, że dzień przed planowanym odbiorem brojlerów nastąpiła awaria sieci energetycznej i spora część stada się podusiła, ponieważ nie funkcjonowała wentylacja. Kolejne chwile niepewności producenci przeżywali, kiedy wybuchła pandemia koronawirusa i pod znakiem zapytania stanęła kwestia dystrybucji zarówno pasz, jak i odchowanych brojlerów.

- *Dziś też musimy się liczyć czasami z niespodziewanymi sytuacjami np. podwyżką cen nawozów, które są niezbędne do zasilania upraw. Jeszcze niedawno saletra kosztowała 1.200 zł za tonę, teraz to już wydatek ponad 5 tysięcy złotych i jeszcze nie ma gwarancji, że się ją kupi* - wylicza rolnik. - *Jeśli coś produkujemy w gospodarstwie, to z myślą nie tylko o zwrocie kosztów, ale także o zysku, który gwarantowałby dalszy rozwój gospodarstwa i inwestycje. W hodowli takiej jak nasza liczy się uzyskany przyrost wagi przy określonym zużyciu pasz.*

Gospodarstwo Szymasiów liczy sobie teraz 64 hektary, uprawiają na nich rzepak (25 ha), pszenżyto (30 ha), a na pozostałych - kukurydzę. Całość plonów sprzedają, a za uzyskane pieniądze kupują pasze dla swoich tysięcy piskląt, a później brojlerów. Ich grunty są położone w Rościnnie, Łosińcu i Roszkowie, a więc na

terenie tej samej gminy. Do najodleglejszego skrawka gruntów mają ok. 10 kilometrów. Zbiór zbóż dokonują własnym kombajnem zbożowym, zbiór kukurydzy zlecają na zewnątrz. W gospodarstwie są wszystkie niezbędne maszyny. Kurniki są ogrzewane ciepłem uzyskanym ze spalania słomy.

- *Dalibyśmy radę obrobić i kolejne hektary, ale przy cenach dochodzących u nas do 100 tysięcy złotych za hektar trzeba plany odłożyć być może na zawsze* - wyjaśnia pan Janusz. - *Gleby tu słabe, wśród naszych 64 hektarów może znalazłyby się ze dwa w III lub IV klasie. Reszta to V i VI klasa.*

Tu, w okolicy rolnicy odnotowali znaczne straty spowodowane suszą atmosferyczną. Wynosiły nawet do 60 proc.

ICH ŻYCIE NIE BEZ PRZYPADKU

Janusz Szymaś poznał swoją przyszłą żonę na dyskotecce w Popowie Kościelnym w 1994 roku. A po dwóch latach „chodzenia ze sobą” pobrali się. Młoda para od razu zamieszkała w Rościnnie. - *Sama pochodzę z rolniczej rodziny, ale zawsze marzyła się mi praca biurowa i po poznaniu Janusza nie myślałam jeszcze o ponownym wejściu do gospodarstwa* - mówi z uśmiechem pani Karina. - *No i spełniły się moje marzenia. Gospodarstwo jest przecież przedsiębiorstwem ze swoimi obowiązkami w zakresie dokumentacji oraz rachunkowości. I ja to wszystko próbuję ogarnąć.*

Pani Karina jest absolwentką policealnej szkoły rachunkowości w Wągrowcu i okazało się, że jej przygotowanie zawodowe bardzo

**MASZYNY ROLNICZE /
KOMUNALNE / BUDOWLANE**

agrofunka



- Ładowacze czołowe TUR
- Agregaty uprawowo-siewne
- Rozsiewacze dwutarczowe
- Brony talerzowe

Zielona wieś 27, 63-900 Rawicz

Raty

tel: 606 379 919

www.agrofunka.pl
agrofunka@wp.pl

— OGŁOSZENIA —



TECHNIK

**SKUP BYDŁA
SPRZEDAŻ CIELĄT**

szybki odbiór bydła
możliwość kredytowania zakupu

Zadzwoń!
508 223 035 lub 601 450 997



**CIELĘTA TYLKO
Z POLSKICH HODOWLI**

się przydaje w gospodarstwie. Trzeba pilnować sprawozdawczości, rozliczania dopłat, faktur, płatności. Dochodzą obowiązki wynikające z kontaktów z ARiMR-em itp.

- Miłym zaskoczeniem dla mnie było to, że moi teściowie bardzo serdecznie mnie przywitani w gospodarstwie. To samo spotkało mnie ze strony rodzeństwa męża - mówi z zadowoleniem pani Karina. - Tak dobrze się nam układało, że... siostra męża wyszła za męża za mojego brata - dodaje wesoło. - Muszę panu powiedzieć, że najpiękniejszym dniem w naszym życiu był dzień ślubu. On wyznaczył nasze dalsze losy i gdybym miała ponownie wybierać swój los, to byłaby to ta sama droga.

Państwo Szymasiowie są rodzicami czworga dzieci. Najstarsza córka Sandra wyszła już za męża, jest mamą dwójki dzieci i wraz z mężem prowadzą własne gospodarstwo dwa domy dalej. Syn Bartosz też ma swoje 13 hektarów w Rościnnie. Jest - jak mawiają - „żonaty i dzieciaty”. Trzecia w kolejności Aleksandra

studiuje farmację w Poznaniu, a 14-letnia Alicja jest uczennicą 8 klasy szkoły podstawowej i jeszcze nie ma sprecyzowanych planów na przyszłość. - Chcę tylko dodać, że jesteśmy już dziadkami dla trojga wnucząt - mówi z dumą pani Karina.

Zapytani o to, czy znajdują czas na dłuższy wypoczynek, dodają zgodnie, że starają się każdego roku wyskoczyć nie tylko na weekendowe wypadki nad polskie morze. - W tym roku wyskoczyliśmy do Albanii, a potem do Barcelony zobaczyć stadion FC Barcelony i Roberta Lewandowskiego na nim. To była niezapomniana wizyta na stadionie, który robi olbrzymie wrażenie - opowiada pan Janusz. - Szkoda, że „Lewy” nie mógł zagrać jeszcze w meczu, który oglądaliśmy, ale kibice zgromadzeni na nim skandowali nazwisko „Lewandowski” tak, że mieliśmy ciarki na skórze.

Małżonkowie pokazali mi zdjęcia z Barcelony, gdzie przebywali nie tylko oni, ale także więcej osób z rodziny. Na tle korony stadionu widać grupę osób

trzymającą dumnie flagę i napis „Rościnnie”. - Mąż obiecywał mi też, że kiedyś zabierze mnie na Wyspy Kanaryjskie, więc czekam na spełnienie obietnicy - śmieje się małżonka.

Kiedy decydują się na wyjazd wypoczynkowy, muszą zgrać pracę w gospodarstwie z synem Bartoszem, który w tym czasie przejmuje dowodzenie. W fermie w Zbietce zatrudniają pracownika, który też musi dostosować się do nowej sytuacji. Taki profil produkcji wymaga dyscypliny i wręcz precyzji.

Poza zajmowaniem się pokaznym stadem drobiu pani Karina lubi pracę w ogródku. Jadąc przez Rościnnie, da się zauważyć zadbane otoczenie domu i porządek na podwórku. To w ogóle cecha domostw w tej miejscowości.

Pan Janusz lubi sobie powędrować, choć coraz mniej czasu ma na to. Kibicuje oczywiście Lechowi Poznań i nierzadko gości na trybunach przy ul. Bułgarskiej. Bywa, że z Rościnną na mecze „Kolejorza” wybiera się spora grupa fanów.

W tym roku Janusz Szymaś, wspólnie z Hanną Szafran, rolniczką z Lechlinka, pełnili zaszczytną rolę starostów gminnych dożynek, które odbyły się pod koniec sierpnia w Lechlinie.

Franciszek Szklennik

Rościnnie jest znaną wsią nie tylko w powiecie wrocławskim. Znajdujące się tutaj jezioro słynie z rekordowych sumów. Przez wieś prowadzi droga turystów nad Jezioro Budziszewskie i do znanej Stajni Grzybowice. Funkcjonuje tu kilka dobrze zorganizowanych gospodarstw rolnych. Mieści się też tu Archidiecezjalny Dom Rekolekcyjny, w którym od marca mieszka kilkudziesięciu uchodźców z Ukrainy. Funkcjonuje świetlica wiejska, w której prowadzone są zajęcia socjoterapeutyczne dla dzieci, jest teren do gry w piłkę, a raz w roku zjeżdżają się z wielu miejscowości wielbiciele popularnej gry karcianej - „tysiąca”, by rozegrać turniej. Wieś ma swoją jednostkę ochotniczej straży pożarnej.

— OGŁOSZENIA —

jesienne

CZYSZCZENIE MAGAZYNÓW

www.mbwesolek.pl



MATERIAŁY BUDOWLANE

„WESOŁEK”

Numer 1
w Wielkopolsce



AGROWŁÓKNINA



ZIEMIA
DO IGLAKÓW



NAWOZY
DO IGLAKÓW



KORA
SOSNOWA
SORTOWANA

Chocicza Sklep, ul. Składowa 14, tel. 606 235 136 | Chocicza waga, tel. 608 017 659 | Piła, Al. Poznańska 208, tel. 606 913 691 | Śrem, ul. Rolna 1a, tel. 602 639 800
 Środa Wlkp., ul. Brodowska 27, tel. 602 661 515 | Poznań, ul. Gdyńska 39, tel. 608 074 391 | Gądkki, ul. Dworcowa 2, tel. 696 014 934 | Konin, ul. Poznańska (trasa 92), tel. 600 038 874
 Kalisz, ul. J. Piłsudskiego 17, tel. 660 625 321 | Września, ul. Sikorskiego 40, tel. 602 630 034 | Myjnia Nowe Miasto, ul. Poznańska, tel. 660 416 080

PROFESJONALNY TRANSPORT SAMOWYŁADOWCZY | Czynne pn. - pt. 7.00 - 18.00, sobota 7.00 - 13.00
 Piła, Konin, Kalisz czynne pn. - pt. 7.00 - 17.00

Tętent koni w miejskim gw - Stado Ogierów w Gnieźn

Funkcjonujące od dziewiętnastego wieku Stado Ogierów wyróżnia nie tylko historia i jakość koni hodowanych z przeznaczeniem do sportu i hodowli, ale też lokalizacja. Stajnia znajduje się bowiem niecałe 800 metrów od... słynnej katedry gnieźnieńskiej. Położone w centrum miasta stado jest częścią Gospodarstwa Rolno-Hodowlanego w Żydowie, które od niedawna należy do Sieci Gospodarstw Demonstracyjnych Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Poznaniu.

Stado Ogierów w Gnieźnie powstało w 1885 roku. Z uwagi na cenny materiał genetyczny koni doceniany przez ówczesnych okupantów, budynek nie uległ zniszczeniu podczas wojen i w całości przetrwał do obecnych czasów, zachowując zabytkowe sklepienia i filary. Jednak lata świetności przemijały, a sytuacja ekonomiczna stawiała kolejne znaki zapytania dotyczące dalszego funkcjonowania stada. Ostatecznie Stado Ogierów zostało przejęte przez Gospodarstwo Rolno-Hodowlane w Żydowie, zarządzane przez prezes Małgorzatę Pietrzak-Sikorską.

Wieś w centrum miasta

- Piękno tego miejsca zdefiniowane jest przez pryzmat lokalizacji Stada, przestrzeni plenerowej oraz wartości historycznej. Nie zapominajmy także mówiąc o potencjale tego miejsca o mieszkańcach naszej stajni, ogierach rasy wielkopolskiej i szlachetnej półkrwi. Wykorzystując tę przestrzeń zlokalizowaną w pierwszej stolicy Polski, chcemy przybliżyć tematykę polskiej wsi oraz wskazywać na istotną rolę jaką pełni ten dział w naszej gospodarce - tłumaczy Małgorzata Pietrzak-Sikorska. I dodaje: - Dzisiaj dzieci nie mogą postrzeżyć wsi jedynie przez pryzmat mediów i książek. To miejsce musi żyć i dziecko musi wiedzieć w praktyce, jak wygląda gospodarstwo czy skąd bierze się mleko.

Stado prowadzone jest z misją, ale wymaga również odpowiedniego przygotowania



finansowego. *- Stado Ogierów w Gnieźnie ma dużo walorów, ale dzisiaj konie nie są działalnością rentowną. Skupiamy się więc na wartościach hodowlanych, ale dostrzegamy potencjał również ponad to - mówi Małgorzata Pietrzak-Sikorska.*

Jednym z pomysłów na rozszerzenie działalności było utworzenie atrakcyjnego pensjonatu, który w chwili obecnej działa z dużym powodzeniem. W planach jest również szkółka jeździecka.

- Myślę, że lokalizacja w centrum Gniezna daje duże szanse na to, żeby mieszkańiec miasta mógł wejść w posiadanie konia bez zastanawiania się, gdzie trzymać jego zaplecze, w tym zakwaterowanie lub wyżywienie. Mamy przygotowaną taką ofertę -

warze nie



Wielkopolski
Ośrodek Doradztwa Rolniczego
w Poznaniu

wskazuje Małgorzata Pietrzak-Sikorska.

Zanim jednak spółka weszła w posiadanie hodowli koni, już od wielu lat prężnie działała na rynku. Profil gospodarstwa obejmuje zróżnicowaną produkcję roślinną oraz zwierzęcą. - *W naszym gospodarstwie zajmujemy się przede wszystkim hodowlą bydła mlecznego. Jest to 2,5 tysiąca sztuk o bardzo dobrych parametrach, jeśli chodzi o walory mleka oraz wydajność* - mówi Małgorzata Pietrzak-Sikorska. - *Działamy na obszarze 4,5 tysiąca hektarów, gdzie mamy bardzo zdywersyfikowaną produkcję roślinną, zaczynając od buraków, po kukurydzę, rzepak i zboża. W tym roku wchodzimy również w obszar kukurydzy jadalnej* - wskazuje członek zarządu Mirosław Pruszkowski. - *Produkcja zwierzęca obejmuje także hodowlę owiec rasy francuskiej mięsnej Berrichone du Cher oraz właśnie koni, których pochodzenie jest kluczową cechą w Stadzie Ogierów* - dodaje Mirosław Pruszkowski.

Rodowód i geny mają znaczenie

W gnieźnieńskim Stadzie Ogierów dominują konie rasy szlachetnej półkrwi, znanej jako polski koń sportowy. Właśnie z takim przeznaczeniem zetknęli się w przeszłości mieszkańcy stajni, którzy obecnie są hodowcami głównie do reprodukcji. - *Jesteśmy zobligowani do polepszenia pogłowia koni na terenie Polski, dlatego mamy konie z bardzo dobrymi rodowodami oraz budową ciała* - wyjaśnia Łukasz Zimmer, kierownik Stada Ogierów w Gnieźnie i bezpośredni opiekun koni. I dodaje: - *Staramy się dobierać klientom ogierów w taki sposób, żeby ich konie były lepsze w przeznaczeniu do sportu, miały lepszą technikę i ruch. To wszystko można spróbować zrobić na podstawie rodowodu.*

Taka kombinacja genów nie zawsze przynosi stuprocentowy efekt, ale z pewnością zwiększa potencjał potomstwa. - *Jeśli znamy rodowód klaczy i wiemy, że miała dobre wyniki w sporcie, to jest duże prawdopodobieństwo, że przodkowie też tacy byli* - mówi Łukasz Zimmer. I dodaje: - *Wszystkie konie należące do związku hodowców koni mają rodowód rozpisany do pięciu pokoleń wstecz. Mamy też w archiwach dokumenty, które pozwalają nam prześledzić historię konia w tym Stadzie. Co jakiś czas pojawiają się linie przodujące na rynku sportowym. Jeżeli koń dobrze pokazuje się w sporcie i jego potomstwo też się sprawdza, to zaczyna być do tego wykorzystywany.*

Co ciekawe, nie tylko genetyka ulega modyfikacji, ale również anatomia konia. To z kolei efekt wielu zmian na przestrzeni lat, które na nowo zdefiniowały rolę tych zwierząt. - *Starszy typ konia sportowego był inny niż obecny. Teraz są one lżejszej budowy, bo ich przeznaczenie jest inne. W latach 50-70. konie były wykorzystywane do pracy w polu, później maszyny je wyparły, więc konie zostały odstawione. Zaczęły brać udział w sporcie i były bardziej reprezentacyjne, dlatego ten wygląd przez lata się zmienił* - tłumaczy Łukasz Zimmer.

Hodowla ogierów to jedno, ale rozwój stajni w kierunku pensjonatu i szkółki to korzyść również dla mieszkańców, którzy mają możliwość spróbowania nowego hobby i atrakcyjnego spędzenia czasu. - *Sport konny jest teraz bardziej dostępny. Jest więcej ośrodków jeździeckich, dużo dzieci zaczyna się tym interesować. Mają namiastkę rekreacji oraz kontakt z naturą* - opowiada Łukasz Zimmer. I dodaje: - *Organizujemy dni dziecka, zawody sportowe, spartakiady. Kalendarz wydarzeń jest coraz większy. Konie nie mają z tym problemu i nie stresują się,*

bo były wcześniej przeznaczone do sportu i są obyte z namiotami oraz sprzętem zewnętrznym.

Profesjonalna hodowla koni to nie tylko wyzwanie ekonomiczne, ale też wysiłek związany z utrzymaniem prawidłowego dobrostanu. Oprócz treningów i karmienia, istotna jest również dbałość o zdrowie stada. - *Konie są zwierzętami bardzo wrażliwymi, szczególnie jeśli chodzi o układ pokarmowy. Dlatego pod tym kątem to trudny kierunek. Nie wiem kto wymyślił powiedzenie końskie zdrowie, ale na pewno się mylił* - śmieje się Łukasz Zimmer. I dodaje: - *Wiadomo, że koń będący w sporcie ma inaczej zbilansowaną dietę, aby miał więcej energii. Nie będzie to jednak miało wpływu na to, czy lepiej skacze. Ale już chociażby zwiększenie ruchu na padoku ma wpływ na jakość kopyt, a bez kopyt nie ma konia.*

Przykład dla innych

- *Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu jako pierwszy spośród wszystkich Ośrodków założył Sieć Gospodarstw Demonstracyjnych, do których należą gospodarstwa produjące pod względem organizacyjnym, technologicznym i skali produkcji. Do tego grona dołączyło również Gospodarstwo Rolno-Hodowlane w Żydowie* - mówi Zbigniew Bręklewicz, kierownik Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego numer 5 w Gnieźnie.

Spółka o tak szerokim zakresie działalności ma wiele do zaoferowania i przekazania z korzyścią dla innych rolników. Jak się okazało, może być również wzorem zachodnich standardów. - *W tym roku gościliśmy w WODR grupę studentów z Holandii, którzy zabraliśmy do GRH Żydowo, by pokazać im, jak w praktyce wygląda polskie rolnictwo. Zrobiło to na nich duże wrażenie. Niektórzy przyjechali ze stereotypową wizją, że nasze rolnictwo niekoniecznie może skutecznie konkurować i mieć dobry poziom, ale przekonali się, że mamy się czym chwalić* - opowiada Zbigniew Bręklewicz.

Marta Kaczmarek
Wielkopolski Ośrodek
Doradztwa Rolniczego



Szanowni Państwo,

na początku września Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu świętował 10-lecie istnienia Sieci Gospodarstw Demonstracyjnych WODR, do której należy prawie 100 innowacyjnych oraz nowoczesnych gospodarstw z terenu Wielkopolski. Chciałbym podziękować wszystkim rolnikom, którzy zdecydowali się na współpracę z nami i dołączenie do Sieci.

Rolą Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Poznaniu jest upowszechnianie dobrych praktyk rolniczych oraz ułatwianie transferu wiedzy pomiędzy nauką a praktyką. Co ważne, rolą WODR jest również transfer wiedzy pomiędzy bardziej oraz mniej rozwiniętymi gospodarstwami rolnymi. Te zadania są możliwe do realizacji właśnie dzięki Sieci Gospodarstw Demonstracyjnych, co przyczynia się do dalszego rozwoju wielkopolskiego rolnictwa. Do Sieci należy między innymi Gospodarstwo Rolno-Hodowlane w Żydowie, które przedstawiamy Państwu w tym numerze.

Jednocześnie, dziękuję Państwu za uczestnictwo w wydarzeniach organizowanych w tym roku przez Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu, a jednocześnie już teraz zachęcam do uczestnictwa w przyszłorocznych targach. Prawdziwą perłą w koronie będą IV Krajowe Dni Pola Sielinko 2023 organizowane przez WODR w dniach 3-5 czerwca 2023 roku w Sielinku, koło Opalenicy. To największa impreza rolnicza w Polsce, na której nie zabraknie zarówno atrakcji dla ludzi związanych z branżą rolniczą, jak i dla tych, którzy nie interesują się tak mocno rolnictwem na co dzień.

JACEK SOMMERFELD
Dyrektor Wielkopolskiego
Ośrodka Doradztwa Rolniczego
w Poznaniu

Najlepsza doradczyni rolnicza w Wielkopolsce!

Specjalizuje się w produkcji roślinnej, najbardziej interesuje ją ogrodnictwo, uczestniczy w wielu projektach, uwielbia kontakt z ludźmi, a teraz została najlepszym doradcą rolniczym w regionie. Dorota Piękna-Paterczyk, doradczyni Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Poznaniu, zwyciężyła w wojewódzkim etapie konkursu „Doradca Roku” w Wielkopolsce.

Bardzo ważne w pracy doradczej jest zaangażowanie w to, co się robi. Należy być sumiennym i starać się obiektywnie doradzać rolnikom w rozwiązywaniu problemów, jakie napotykają w trakcie prowadzenia swoich gospodarstw - mówi Dorota Piękna-Paterczyk, która na co dzień pracuje w WODR w Marszewie na stanowisku głównego specjalisty do spraw produkcji roślinnej.

— OGŁOSZENIA —

Ubojnia Gola

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO

OFERUJEMY UBÓJ BYDŁA Z KONIECZNOŚCI

tel. kom. 517 955 204
517 955 207, 601 423 929
tel. do biura: 65 572 50 07

skupujemy również tuczniaki
tel. 509 134 177

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!



Dorota Piękna-Paterczyk, doradczyni Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Poznaniu, zwyciężyła w wojewódzkim etapie konkursu „Doradca Roku” w Wielkopolsce.

Z rolnictwem związana od dziecka

Inaczej być nie mogło, a rolnictwo było pisane pani Dorocie. Nic jednak dziwnego, skoro już od dziecka była z nim związana. - Pochodzę z gospodarstwa, a rolnictwo zawsze było i jest mi bliskie. Dorastałam i mieszkam w tym środowisku oraz chętnie współpracuję z różnymi organizacjami związanymi z rolnictwem - opowiada pani Dorota.

Po ukończeniu szkoły średniej wybrała studia na Akademii Rolniczej w Poznaniu. To właśnie w trakcie studiów po raz pierwszy miała styczność z Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego, pisząc pracę na temat roli ODR w środowisku wiejskim. Wtedy nie spodziewała się, że po ukończeniu studiów

zwiąże swoją przyszłość właśnie z WODR.

- Praca w WODR jest moją pierwszą i jak na razie jedyną pracą, którą podjęłam po ukończeniu studiów. Dzieci śmieją się ze mnie, że to niezdrowo tak długo pracować w jednym miejscu - zdradza Dorota Piękna-Paterczyk.

Bezpośredni kontakt z ludźmi i pomoc w rozwiązaniu problemów

W swojej pracy pani Dorota działa wielopłaszczyznowo. Zajmuje się doradztwem technologicznym, działalnością szkoleniową, organizuje szkolenia wyjazdowe na targi lub wysta-

wy, przygotowuje wnioski oraz pokazy, współpracuje z różnorodnymi instytucjami, Kołami Gospodyń Wiejskich i prowadzi księgi w systemie rachunkowości rolnej Polski FADN.

To nadal nie wszystko. Pani Dorota uczestniczy w różnorodnych projektach prowadzonych przez WODR, jak na przykład uruchomienie platformy doradczej eDWIN czy realizacja KUD (wsparcie korzystania z usług doradczych polegające na bezpłatnym świadczeniu dla rolników wielu usług). - Bardzo lubię bezpośredni kontakt z ludźmi oraz pomagać w rozwiązywaniu różnych problemów. Cieszy mnie każdy sukces rolnika, do którego mogłam się w jakimś stopniu przyczynić - opo-

wiała pani Dorota. Dość napisać, że wielu rolników, którzy z nią współpracują, było laureatami różnorodnych konkursów. - *To miłe uczucie i wielka satysfakcja, że udało się zgłaszanemu przeze mnie rolnikowi dotrzeć na podium i znaleźć się w czołówce najlepszych gospodarstw w danej specjalizacji. Dodaje mi to skrzydeł i zachęca do dalszej pracy* - mówi Dorota Piękna-Paterczyk.

Uważa, że praca w WODR wymaga kreatywności, otwartości na ludzi oraz jest pewnego rodzaju misją. - *To misja, która wymaga od doradcy dużego zaangażowania i samodyscypliny oraz ciągłego podnoszenia swoich kwalifikacji zawodowych. To także praca, w której nie można się nudzić. Dużo się dzieje. I cały czas można się czegoś nauczyć* - opisuje pani Dorota.

Jednocześnie dodaje, że ważnym zadaniem jest aktywizacja osób starszych na wsi. - *Zapraszam takie osoby na szkolenia, warsztaty i pokazy. Już dawno zaobserwowałam, że mieszkanki obszarów wiejskich chętnie podejmują nowe wyzwania, uczą się, a przede wszystkim prze-*

kazują zdobytą wiedzę dalej, swoim dzieciom i wnukom - wyjaśnia Dorota Piękna-Paterczyk. I dodaje: - *Okres pandemii był dla nich bardzo trudny, zwłaszcza kiedy nie mogły wyjść z domu i spotkać się ze znajomymi. Nie zapomnę mojego pierwszego szkolenia po pandemii, które prowadziłam stacjonarnie dla starszych osób. Uczestnicy szkolenia tak się cieszyli z tego spotkania i poculi taką chęć rozmowy, że tematyka naszego dyskusji rozszerzyła się o wiele wątków. Nikt nie patrzył na zegarek i się nie spieszył, a na szkolenie przyszło ponad 50 osób. Było naprawdę miło. To dla każdego doradcy jest budujące.*

Kwiaty i uprawa roślin to jej życie

Chociaż Dorota Piękna-Paterczyk zajmuje się na co dzień zawodowym doradztwem rolniczym, to jej szczególną pasją są kwiaty.

- *Od dziecka chciałam zajmować się uprawą roślin, a w szczególności kwiatów. Ta tematyka interesowała mnie najbardziej i jest mi bardzo bliska. Wiosna i lato to dla mnie najpiękniejsze miesiące. Mój ogród*

jest wtedy obsadzony dużą ilością różnych gatunków roślin. Uwielbiam je sadzić w różnych zestawieniach gatunkowych i kolorystycznych, podlewać, nawozić i obserwować jak rosną i dodają koloru całemu otoczeniu - opowiada pani Dorota. I dodaje: - *Współpracując z wieloma producentami roślin ozdobnych, dowiaduję się o proponowanych na dany sezon nowościach, którymi warto się zainteresować. Tak jest z wieloma roślinami, które polecam innym, podpowiadając, na co zwrócić uwagę przy ich uprawie. Uważam, że trzeba śledzić świat nauki, bywać na różnych spotkaniach branżowych i rozmawiać. To procentuje.*

Pani Dorota na co dzień współpracuje z wieloma różnorodnymi gospodarstwami, w tym także z rolnikami należącymi do Sieci Gospodarstw Demonstracyjnych Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. - *Ta sieć pokazuje, że na terenie Wielkopolski są naprawdę dobre gospodarstwa, które chętnie dzielą się swoją wiedzą i uczestniczą w wielu przedsięwzięciach* - mówi Dorota Piękna-Paterczyk.

Ponadto, aktywnie uczestni-

czy w organizacji Marszewskich Dni Pola, które odbywają się co roku w czerwcu oraz Wiosennych i Jesiennych Targów Rolno-Ogrodniczych AGROMARSZ, które są odpowiednio w kwietniu oraz w październiku. Pani Dorota współpracuje również z różnorodnymi mediami, w tym z „Wieściami Rolniczymi”, będąc autorką materiałów zamieszczanych w naszym miesięczniku oraz na portalu.

- *Nowym wyzwaniem był dla mnie udział w nagraniach radiowych i telewizyjnych w gospodarstwach rolników, których poziom produkcji i wdrożone ciekawe rozwiązania zasługują na pokazanie szerszemu gronu odbiorców. Było to dla mnie nowe doświadczenie i bardzo interesująca lekcja* - mówi Dorota Piękna-Paterczyk. I dodaje: - *Nie należy bać się nowych wyzwań. Praca na stanowisku doradcy wymaga dużego zaangażowania, pozwala przy tym nawiązywać nowe kontakty z ludźmi i daje duże możliwości rozwijania swoich umiejętności interpersonalnych w kontakcie z mieszkańcami obszarów wiejskich.*

Norbert Kowalski

— OGŁOSZENIE —

ARiMR ZREFUNDUJE 70% SKŁADKI UBEZPIECZENIA HODOWCOM DROBIU, BYDŁA I ŚWIŃ

Nowa forma pomocy z PROW

Nabór wniosków o przyznanie pomocy finansowej w ramach działania „Zarządzanie ryzykiem” będzie prowadzony do 31 października 2022 r. W Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 na sfinansowanie tego mechanizmu przeznaczono ponad 108 mln euro. Jak wygląda cała procedura wyjaśnia Mateusz Bukowski, dyrektor Wielkopolskiego Oddziału Regionalnego ARiMR w Poznaniu.

■ **Do kogo skierowana jest pomoc „Zarządzanie Ryzykiem”?** Producent rolny, który posiada umowę ubezpieczenia drobiu, bydła lub świń od ryzyka szkód spowodowanych salmonellą i poniesie straty z powodu jej wystąpienia, będzie mógł otrzymać pomoc. Dofinansowanie może być przyznane hodowcom drobiu, bydła i świń, którzy mają zarejestrowaną działalność produkcyjną oraz posiadają prawo do nieruchomości, na terenie której prowadzą chów tych zwierząt. O pomoc może również starać się przedsiębiorca zagraniczny, który wykonuje działalność gospodarczą na terytorium Polski, którego firma wpisana

jest do Krajowego Rejestru Sądowego co najmniej od dnia zawarcia umowy ubezpieczenia. Dopłaty do ubezpieczeń przysługują również producentom rolnym, którzy są współnikami spółki cywilnej. Pomoc będzie wypłacana w wysokości 70 proc. kwoty składki z tytułu ubezpieczenia. Należy podkreślić, iż szkody muszą przekroczyć 20 proc. sumy ubezpieczenia.

■ **W jakim terminie Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wykona przelew?** Obsługa wniosków o przyznanie pomocy odbywa się w trybie Kodeksu Postępowania Administracyjnego. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

wydaje decyzję administracyjną o przyznaniu pomocy w terminie 2 miesięcy od dnia zakończenia terminu składania wniosków o przyznanie pomocy. Agencja wypłaci pomoc na rachunek producenta rolnego, który został wskazany w ewidencji producentów, gdy decyzja o przyznaniu pomocy stanie się ostateczna.

■ **Do kiedy i w jaki sposób można złożyć wniosek?**

Przez cały miesiąc, od 30 września do 31 października 2022 r., Biura Powiatowe Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa będą przyjmowały wnioski o przyznanie pomocy w formie dopłaty do składki



z tytułu ubezpieczenia drobiu, bydła lub świń od ryzyka wystąpienia szkód spowodowanych salmonellą. Wnioski, dostępne na stronie internetowej, można będzie złożyć osobiście, nadać rejestrowaną przesyłką pocztową lub za pośrednictwem formularza udostępnionego na Platformie Usług Elektronicznych ARiMR, a także wysłać w formie elektronicznej za pośrednictwem platformy e-PUAP.

Otwarcie Ogrodu Wrażeń imienia Joanny Krause na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu

Terapia wśród kwiatów

Katedra Roślin Ozdobnych, Dendrologii i Sadownictwa Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu zorganizowała V Konferencję Naukowo-Warsztatową pod tytułem „Hortiterapia jako element wspomagający leczenie tradycyjne”. Zorganizowana po 2-letniej przerwie konferencja poświęcona była aktualnym zagadnieniom dotyczącym rozwijającej się nowej dziedziny nauki. Tą nauką jest hortiterapia inaczej ogrodolecnicstwo, które dotyczy poprawy zdrowia fizycznego oraz psychicznego z wykorzystaniem roślin i kontaktu z nimi. To także kształtowanie relacji społecznych poprzez przebywanie i prace z roślinami.

Konferencji towarzyszyło uroczyste otwarcie Ogrodu Wrażeń imienia Joanny Krause. Dlaczego jej nazwiskiem nazwano ogród? Postać profesor Krause bardzo wyraźnie zapisała się w pamięci wielu pokoleń studentów ogrodnictwa oraz ogrodników praktyków i hobbystów. Jak podkreśliła prowadząca konferencję prof. UPP dr hab. Agnieszka Krzywińska-Bródka - kierownik Katedry Roślin Ozdobnych, Dendrologii i Sadownictwa, pani profesor zasłużyła na to, ponieważ była wspaniałym człowiekiem i zawsze stawiała na pierwszym planie dobro innych ludzi. Pozostawiła po sobie bogactwo różnych publikacji, z których korzystają studenci do dnia dzisiejszego. Szczególnie bliskie były jej rośliny cebulowe. A tematyka badawcza, którą zajęła się na samym początku kariery zawodowej stała się wiel-

ką miłością i pasją, towarzyszącą jej do końca życia. Organizatorzy przygotowali bardzo ciekawą sesję referatową, której towarzyszyły również kreatywne warsztaty.

Przecięcia wstęgi dokonali: rektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu prof. Krzysztof Szoszkievicz, wiceprezydent miasta Poznania Bartosz Guss oraz Wiesław Szczepiński - kuzyn pani Krause. W założeniach organizatorów ogród ma pełnić funkcję dydaktyczną, wypoczynkową, terapeutyczną i użytkową. Ciekawie prezentowały się rabaty w różnych kolorach. Powstał ogród sensoryczny, który oddziałuje na zmysły pozawzrokowe takie jak: zapach, słuch, dotyk i smak.

Realizacja powyższego nie byłaby możliwa, gdyby nie wsparcie osób i instytucji. Dużą rolę odegrała Fundacja imienia Joanny Krause, która wsparła finansowo realizację konkursu na budowę ścieżek, altany, systemu nawadniania oraz zagospodarowanie przyległego terenu. Rośliny do nasadzeń podarowali właściciele firm i gospodarstw ogrodniczych oraz zaprzyjaźnieni darczyńcy. Swoją obecność na konferencji potwierdziło 130 osób z całej Polski. Ożywione dyskusje uczestników prowadzone przy smacznej lemoniadzie z kwiatów, w pięknej scenarii potwierdziły po raz kolejny, że hortiterapia łączy ludzi z różnych branż, dla których świadomość powrotu do natury jest bardzo ważna.

Dorota Piękna-Paterczyk
Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu



AGROMARSZ w Marszewie

Rolnictwo się zmienia,

Kiermasz ogrodnicy, pokaz sprzętu, technologiczne nowinki, do tego pyszne lokalne przetwory oraz dania pań z KGW. Podczas Targów Rolno-Ogrodniczych Agromarsz w Marszewie nie można było się nudzić. Zresztą dowodem na to są tłumy odwiedzające imprezę, której organizatorem był Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu.

Spotkaniom w Marszewie towarzyszyło w tym roku hasło „Przyjazna energia w domu i zagrodzie”. Stąd dyskusje - jak korzystać z energii odnawialnej, jak zoptymalizować gospodarowanie energią elektryczną w gospodarstwie domowym i rolnym, no i jak chronić nasze środowisko naturalne. Jak mówiła Alicja Stachowiak, zastępca dyrektora WODR w Poznaniu, to z pewnością ważne wydarzenie dla osób, które chcą się rozwijać w rolnictwie. - Targi w Marszewie to doskonała okazja, by porozmawiać w gronie fachowców, to

szansa na nawiązanie kontaktów, które zaowocują w przyszłości - mówiła Alicja Stachowiak, która oficjalnie otworzyła jesienną edycję imprezy. Dziękowała także osobom, które pomagają w organizacji tego wydarzenia - m.in. burmistrzowi Pleszewa, Arkadiuszowi Ptakowi oraz dyrektorce szkoły w Marszewie, Grażynie Borkowskiej. Głos zabrał także wicemarszałek województwa wielkopolskiego, Krzysztof Grabowski. Podkreślał, że z roku na rok targi się zmieniają - bo zmienia się samo rolnictwo. - Targi się zmieniają, bo zmienia się rzeczywistość - technika, bo rolnictwo się rozwija - dzięki wsparciu z Unii Europejskiej. Wsparcie to dotyczy zarówno samych rolników, jak i infrastruktury - dzięki czemu zmienia się także bezpośrednio obraz wielu gospodarstw - mówił wicemarszałek Krzysztof Grabowski. Oczywiście poza tradycyjnym kiermaszem ogrodniczym na odwiedzających czekały m.in. prezentacje ofert no-

— OGŁOSZENIA —



Zakład Przemysłu Mięsnego BIERNACKI Sp. z o.o. to nowoczesna firma i solidny partner handlowy. Jesteśmy liderem w Polsce w zakresie produkcji mięsa wołowego. Doskonale wyposażone, nowoczesne hale produkcyjne dają nam możliwość produkcji szerokiego spektrum asortymentowego. Nowoczesna technologia uboju i rozbioru gwarantuje możliwość zaoferowania doskonałej jakości produktów dzięki czemu staliśmy się firmą o ugruntowanej pozycji rynkowej i stabilnym pracodawcą.

KOGO SZUKAMY?

PRACOWNIK MAGAZYNU ŻYWCA

| | | |
|--|---|--|
| <p>Zakres obowiązków:</p> <ul style="list-style-type: none"> ■ praca ze zwierzętami, ■ dbanie o dobrostan zwierząt (karmienie, pojenie), ■ rozładunek i załadunek bydła. | <p>Wymagania :</p> <ul style="list-style-type: none"> ■ książeczka sanitarno-epidemiologiczna, ■ dyspozycyjność, ■ umiejętność pracy w zespole. | <p>Oferujemy:</p> <ul style="list-style-type: none"> ■ pracę w systemie zmianowym, ■ korzystne ubezpieczenie na życie, ■ zarobki 5700 zł brutto - 6300 zł brutto |
|--|---|--|

Telefon kontaktowy: 885 580 449 | Adres e-mail: praca@zmb.pl
Dziękujemy za każdą przesłaną aplikację, jednocześnie informujemy, że skontaktujemy się tylko z wybranymi kandydatami.

WAŻNE INFORMACJE DLA KANDYDATA:
W dokumentach aplikacyjnych prosimy o zamieszczenie jednego z oświadczeń:
1) „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych, zawartych w dokumentach aplikacyjnych przez Zakład Przemysłu Mięsnego Biernacki Sp. z o.o. ul. Dworcowa 47D, 63-200 Golina, w celu przeprowadzenia obecnego postępowania rekrutacyjnego.”
Oświadczenie to jest niezbędne do przeprowadzenia rekrutacji bieżącej. Wobec tego dokumenty aplikacyjne niezawierające powyższego oświadczenia nie będą mogły być przez nas przetwarzane.
2) Jeśli chcesz aby Twoje dokumenty rekrutacyjne były wykorzystywane również w kolejnych procesach rekrutacyjnych możesz wyrazić na to zgodę zamieszczając w treści CV klauzulę następującej treści:
„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych, zawartych w dokumentach aplikacyjnych przez Zakład Przemysłu Mięsnego Biernacki Sp. z o.o., ul. Dworcowa 47D, 63-200 Golina.”

Targi też się zmieniają

woczesnych środków do produkcji, ciągników, sprzętu rolniczego, materiałów budowlanych oraz urządzeń wykorzystujących odnawialne źródła energii. Nie zabrakło również wydarzeń towarzyszących: w Marszewie odbył się m.in. dzień kukurydzy. Zaś

na pikniku wielkopolskich kobiet gospodarnych można było skosztować popisowych dań pań z KGW, które zwyciężyły w konkursie kulinarnym pod nazwą „Skarby wielkopolskiej spiżarni”.

(jan)

Kiermasz ogrodniczy to jedna z największych atrakcji Agromarsz



Rolnicy oglądali wystawowy sprzęt

Oficjalne otwarcie targów



Poznań wypełniony smakami

180 wystawców, 14 województw i 24.391 zwiedzających - tak w pigułce można podsumować tegoroczne trzydniowe święto regionalnej kuchni, które odbyło się w Poznaniu.

Tegoroczna edycja Smaków Regionów cieszyła się ogromnym zainteresowaniem zarówno wśród wystawców, jak i publiczności. Przez trzy dni targi odwiedziło prawie 25.000 osób. Ogromnym zainteresowaniem cieszyła się Scena Kulinarna z Kurtem Schellerem w roli głównej. Szwajcar chętnie dzielił się przepisami na pyszne potrawy, którymi później częstował zwiedzających.

Z kolei Stowarzyszenie Polska Ekologia miało pełne ręce roboty, bo przez wszystkie trzy dni przybywały do nich całe rodziny. Na ich stoisku dzieci mają okazję tworzyć zwierzątka z owoców albo wyciskać sok. Mogły się też przekonać, że te zdrowsze przekąski są równie smaczne, jak uwielbiane przez nich słodczyce. Nie mniejszym zainteresowaniem cieszyła się też minipiekarenka, gdzie odbywały się warsztaty z wypiekania bułeczek. Na co dzień dzieci nawet nie zastanawiają się, jak powstaje chleb. A w minipiekarence najmłodszy dowiedzieli się, na czym polega praca piekarza i wcielili się w jego rolę.

(HD)



Pomidorowe święto w Rogożewie

Ponad 70 odmian pomidorów gruntowych przeznaczonych do zbioru ręcznego i mechanicznego można było obejrzeć na polach 11 września w Rogożewie (powiat rawicki) podczas imprezy zorganizowanej przez Wielkopolską Izbę Rolniczą w ramach cyklu „Nasze regionalne bogactwo na stoły!”.

Uczestnicy wydarzenia mogli skorzystać z punktu informacyjnego, w którym pracownicy Wielkopolskiej Izby Rolniczej udzielali informacji o funkcjonowaniu grup producentów rolnych. O praktycznych aspektach współpracy w grupie można było dowiedzieć się na stoiskach grup producentów, m.in. Spółdzielczej Grupy Producentów Owoców i Warzyw dla Przetwórstwa Pudliszki.

Tradycyjnie Wielkopolska Izba Rolnicza zorganizowała przy tej okazji konkurs kulinarny skierowany m.in. do kół gospodyń wiejskich oraz stowarzyszeń, których zadaniem było przygotowanie najbardziej różnorodnych pomidorowych potraw. I tak uczestnicy mieli okazję degustować kulinarne dzieła, w których prym wiodł pomidor, przygotowane przez KGW Pawłowo, KGW Śląskowo, KGW Szymonki, KGW Janowo i KGW Sobótka.

Odbył się także konkurs na największego (w kategorii okrągły i lima) oraz najdziwniejszego pomidora. Zwycięzcami zostali: Agnieszka Ofierzyńska, Karol Kaczmarek i Adam Jarus.

(HD)

Słodko-słone oblicze marchewki

Marchewka od wieków króluje na polskich stołach. Jest tania, łatwo dostępna, a przede wszystkim zdrowa. Warto ją regularnie jeść, a można z niej wyczarować bardzo dużo ciekawych i smacznych potraw.

W codziennym jadłospisie warto uwzględnić dania z marchwi, ponieważ ma ona wiele cennych składników odżywczych. O jej wysokiej wartości odżywczej decydują przede wszystkim zawarte w niej witaminy i sole mineralne. Na szczególną uwagę zasługuje najwyższa wśród warzyw zawartość witaminy A - beta karoten. Może ona dochodzić, w zależności od odmiany, nawet do 20 mg w 100 g świeżej masy.

Marchew jest warzywem lekkostrawnym. Zapobiega chorobom nowotworowym przewodu pokarmowego, ma zastosowanie w leczeniu chorób skóry i oczu, anemii, reumatyzmie, cukrzycy, przeciw pasożytom przewodu pokarmowego i niedokrwistości. Gotowana leczy biegunki.

(HD)

Dżem

SKŁADNIKI: ● 1 kg marchewki,

● 1 kg cukru, ● 4 cytryny

WYKONANIE: marchew obrać, umyć, pokroić w krążki (można zetrzeć na tarce o grubych oczkach), przełożyć do garnka i zalać małą ilością wody. Gotować aż zmięknie około 30 minut. W razie potrzeby dolać wody. Wystudzić i zmiksować. Przygotować syrop. Cukier zagotować z dwoma szklankami wody, gotować tak długo aż syrop zgęstnieje. Potem dodać zmiksowaną marchew, sok z cytryny i otartą skórkę z cytryny. Smażyć, cały czas mieszając. Gorącym dżemem napełnić słoiki, zamknąć, odwrócić do góry dnem.



Stek z pieczoną marchewką

SKŁADNIKI:

- 200 g steku z rostbefu
- 1 mała grubo posiekana cebula
- 1 posiekany ząbek czosnku
- 1 łyżeczka białego octu winnego
- 1 łyżeczka musztardy dijon
- 1 łyżeczka oliwy extra virgin
- 200 g kolorowej marchewki - obranej i przekrojonej na mniejsze paski
- świeży rozmaryn
- sól morską w płatkach lub gruboziarnista
- pieprz świeżo mielony

WYKONANIE:

Miksuję w malakserze cebulę, czosnek, ocet, musztardę i pieprz na gładki sos. W czasie miksowania dodaję trochę oliwy. Przelewam marynatę na płytki talerz. Układam na nim stek i nacieram z obydwóch stron. Przykrywam i wstawiam do lodówki na co najmniej 2 godziny. Marchewkę pokrojoną w centymetrowe paski mieszam z oliwą, solą i świeżym rozmarynem. Można dodać jeszcze inne warzywa, np. kawałki cebuli bądź plastry młodych ziemniaków. Wykładam do małego naczynia żaroodpornego i piekę ok. 40 minut w temperaturze 160°C. Stek wyciągam z lodówki co najmniej pół godziny przed smażeniem. Układam go na średnio rozgrzanej patelni lub grillu. Smażę z każdej strony po ok. 6 minut, by był średnio wysmażony. Przed podaniem posypuję solą i daję stekowi odpocząć przez 5 minut. Stek układam na pieczonych marchewkach i polewam sosem z pieczenia marchewki zagęszczonym łyżką zimnego masła.



Marchew (wartość kaloryczna 41 kcal) zawiera: 1 g białka, 0,2 g tłuszczu, 8,7 g węglowodanów, w tym błonnik (2,4 g), witaminy: A, C, B1, B2, B6, PP, E oraz potas, sód, wapń, fosfor, magnez, żelazo, cynk, miedź, mangan.



Ciasto korzenne

SKŁADNIKI:

- 300 g marchewki startej na małych oczkach
- 260 g mąki pszennej
- 1 łyżeczka proszku do pieczenia
- 1 łyżeczka sody oczyszczonej
- 1,5 łyżeczki cynamonu
- 1,5 szklanki oleju - najlepiej rzepakowego
- 200 g brązowego cukru
- 50 g białego cukru
- 1 łyżeczka esencji waniliowej
- 4 duże jajka
- 100 g posiekanych orzechów
- pół puszki pokrojonych w kostkę ananasów (ten składnik możemy pominąć)

WYKONANIE:

W jednym - większym naczyniu mieszam różgą kuchenną oliwę z cukrami i wanilią oraz jajkami. W drugim naczyniu mieszam mąkę pszenną, proszek do pieczenia, sodę oczyszczoną i cynamon. Wsypuję do płynnej masy - mieszam najkrócej jak się da, po czym dodaję startą marchewkę, posiekane orzechy i ananasy. Przelewam do formy (może być w dowolnym kształcie - zarówno prostokątna, okrągła lub typu keksówka). Piekę w temperaturze 170°C przez około 30 minut - do tzw. suchego patyczka. Jeszcze gorące polewam lukrem lub posypuję cukrem pudrem. W innej wersji studzę i smaruję polewą serową (wykonaną z 300 g dobrze zmielonego białego sera - najlepszy typu philadelphia, który dodaję do 90 g masła utartego z 1/4 szklanki cukru pudru. Krem można dosłodzić jeszcze miodem). Wierzch posypuję mielonymi orzechami lub dekoracjami z marcepanu. Wystudzone ciasto możemy również przekroić w poprzek, posmarować serowym kremem, po czym złożyć w całość.



Babka marchewkowa

SKŁADNIKI:

- 2 jajka
- 200 g drobnego cukru lub cukru pudru
- 150 ml roztopionego masła
- 200 g marchewki
- 1 łyżeczka skórki z pomarańczy
- 200 g mąki pszennej
- 1/2 łyżeczki proszku do pieczenia
- 1 łyżeczka sody oczyszczonej
- odrobina soli

PONADTO:

- tabliczka białej lub ciemnej czekolady
- 60 ml śmietanki 30%
- 1/2 łyżeczki startej skórki pomarańczowej

WYKONANIE:

Piekarnik nagrzewam do 150 stopni C. Formę na babkę smaruję tłuszczem i wysypuję bułką tartą - nadmiar usuwam. Jajka ubijam na pianę, następnie dodaję cukier i dalej ubijam aż masa będzie gładka i puszysta. Nadal ubijając, dolewam cieniutkim strumieniem roztopione i ostudzone masło. Obraną marchewkę ścieram na drobnych oczkach, mieszam ze skórką pomarańczową. Do osobnej miski wsypuję mąkę, proszek do pieczenia, sodę, sól. Do ubitych jajek z masłem dodaję marchewkę oraz mąkę z dodatkami - całość delikatnie mieszam. Ciasto przekładam do przygotowanej wcześniej formy i piekę przez 50 minut, po czym wyjmuję na talerz. Śmietankę zagotowuję, dodaję skórkę i posiekaną czekoladę (białą albo ciemną) i mieszam do rozpuszczenia. Polewam polewam babkę.

Pasztet warzywny

SKŁADNIKI:

- 75 dag marchewki,
- 4 łyżki masła,
- 2/5 szklanki wywaru drobiowego,
- 2 jajka,
- 5 łyżek tartego żółtego sera,
- natka pietruszki,
- sól,
- pieprz,
- ulubione ziarna,
- masło do wysmarowania foremki

WYKONANIE:

Umytą i obraną marchew kroję w grube krążki, wkładam do rondla i zalewam bulionem. Gotuję aż marchewka będzie miękka. Jeszcze gorącą mielę przez maszynkę do mięsa. Do masy dodaję masło, jajka, ser, posiekaną natkę pietruszki. Doprawiam do smaku solą i pieprzem. Dokładnie wyrobioną masę przekładam do formy, wysmarowanej masłem i wysypanej ulubionymi zianami. Piekę około 20-30 minut w 180 stopniach.



Pomidorowo-marchewkowe śledzie

SKŁADNIKI:

- 1 kg matiasów
- 5 cebul
- 2-3 średnie marchewki
- 2-3 łyżki koncentratu pomidorowego
- 4-5 łyżek ketchup
- 3-4 ziarna ziela angielskiego
- 3-4 liście laurowe
- sól
- pieprz
- cukier
- oliwa
- ocet
- opcjonalnie 1 garść rodzynek

WYKONANIE:

Śledzie kroję na kawałki, po czym moczę ok. 30 minut w mleku. Dokładnie odsączam (można je osuszyć ręcznikiem papierowym lub pozostawić na sitku około godziny). Marchewkę obieram i ścieram na tarce przez duże oczka. Cebulę obieram i kroję na piórka. Staram się, by zarówno cebuli, jak i marchewki było mniej więcej równo. W garnku rozgrzewam trochę oleju, dodaję marchewkę, podlewam szklanką wody i przyprawiam solą, pieprzem i cukrem. Podsmażam około 10-15 minut, po czym dodaję cebulę, liść laurowy i ziele angielskie. Gotuję do miękkości uważając, by się nie przypaliło. Dodaję koncentrat i ketchup. Wszystko mieszam i doprawiam do smaku słodko-kwaśnego octem, solą, cukrem i pieprzem. W tym momencie można dodać rodzynek. Sos nie może być zbyt gęsty. Jeśli jest suchy i gęsty dodaję odrobinę wody. Trzeba pamiętać, żeby po dolaniu wody go zagotować. Sos odstawiam do przestygnięcia, po czym jeszcze raz go próbuję i ewentualnie doprawiam do smaku. W misce układam warstwami, zaczynając od marchewki i na niej kończąc. Wierzch smaruję oliwą. Odstawiam w chłodne miejsce, przynajmniej na 24 godziny.



Marchewkowe frytki

SKŁADNIKI:

- 3 marchewki
- 3 łyżki oliwy
- przyprawy:
- sól,
- pieprz,
- 1 łyżeczka suszonego oregano,
- curry

WYKONANIE:

Obraną i umytą marchewkę kroję w słupki. Układam na blaszce wyłożonej papierem do pieczenia. Posypuję solą, pieprzem, oregano i przyprawami. Polewam oliwą. Potrząsam blaszką, by marchewka obtoczyła się w przyprawach i oliwie. Wstawiam do piekarnika nagrzanego do 185 stopni C (najlepiej z termoobiegiem) i piekę przez 30 minut. W trakcie pieczenia przewracam warzywa, by równo się upiekły. Podaję z zimnymi sosami, np. czosnkowym.

Zupa marchewkowa

SKŁADNIKI: ● 2 litry wywaru, ● 1 kg marchwi, ● 8 cienkich plasterków świeżego imbiru, ● odrobina mielonej ostrej papryki, ● 2 ząbki czosnku (zgniecione lub pokrojone), ● mała śmietana 18%, ● 3 kromki chleba na grzanki, ● olej do smażenia

WYKONANIE: marchew myję, obieram i kroję na kawałki, po czym gotuję w wywarze. Pod koniec dodaję imbir, czosnek i ostrą paprykę. Kiedy marchewka jest już miękka, wszystko miksuję. Odlewam 1/2 litra zupy, dodaję śmietanę, dokładnie mieszam i łączę z pozostałą zupą. Przygotowuję grzanki - chleb kroję w kostkę i smażę na oleju na patelni. Grzankami posypuję zupę na talerzu tuż przed podaniem.



KREDYTY
DLA ROLNIKÓW Możliwy dojazd do klienta

• **POD ZASTAW ZIEMI**
• **POD INWESTYCJE I NIERUCHOMOŚCI**

LEASING na maszyny i urządzenia
LEASING zwrotny

Z opóźnieniami BIK, KRUS, PODATEK I KOMORNIK

RESTRUKTURYZACJA ZADŁUŻEN

Tel. 798-751-849

KONSTAŁ
PRODUCENT

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż
GRATIS Cały KRAJ
Automatyka do bram

61-812-54-69
63-278-62-25
65-619-34-15
509-574-644

54-421-00-45
22-100-45-96
509-058-388

www.konstal-garaze.pl

DANMAT
Daniel Grabirski

KOREKCJA RACIC

tel. 517-139-166

Przedsiębiorstwo **BIS Poznań**
Grunwaldzka 48, 63-840 Krobica

JAŁOWIC CIELNYCH

Oferujemy jałowice cielne i pierwiastki rasy HF

65 573 86 31

www.bis.poznan.pl | magdabis@poczta.onet.pl

Dotacje dla rolników i firm

DOTACJE NA:

- USŁUGI ROLNICZE, LEŚNE I MELIORACJE,
- ZAKUP KOPARKI

DO 500 TYS. ZŁ, 50% LUB 65% ZWROTU KOSZTÓW

biuro@dotacje-prow.pl +48 571 501 208
www.dotacje-prow.pl +48 571 501 207

Kompleksowa obsługa - wnioski i biznesplan - rozliczenie dotacji

Z pola wzięte

A ETERNIT JAK STAŁ, TAK STOI - CIĄG DALSZY

We wrześniu minęły dwa lata naszego zmagania się z tematem eternitu. W marcowym wydaniu Wieści Rolniczych opisałam tę historię a skrócie: chodziło o utylizację eternitu z dachu budynku w naszym gospodarstwie. Eternit zdjęliśmy sami, złożyliśmy na paletach, ostreczowaliśmy, złożyliśmy wniosek do powiatu o odebranie całości i mieliśmy z tym ostatnim pecha. Dowiedzieliśmy się, że na eternit z budynków kupionych od agencji nie ma miejsca w powiatowym programie utylizacyjnym, gdyż obawiano się zbyt wielu chętnych na dofinansowanie. Tak się nie stało, zgłoszeń było mało, pieniądze zostały ale zapis również. Obiecałam ciąg dalszy relacji, więc co było dalej? Oj działo się sporo, a było tak:

1. W momencie oddania tekstu do redakcji, czyli pod koniec lutego miałam termin spotkania ze starostą. Był na nim również kierownik wydziału ochrony środowiska. Wychodząc z gabinetu wiedziałam, że w marcu na posiedzeniu Rady Powiatu wydana zostanie uchwała na temat dotychczasowego wykluczenia posiadaczy budynków pokrytych eternitem, które zakupione zostały od agencji. W kwietniu uchwała miała zostać przekazana do marszałka województwa a nasza sprawa zamknięta w ciągu 2 miesięcy, czyli w maju.

2. Ponieważ do czerwca panowała cisza, poprosiłam o kolejne spotkanie u starosty. Miło było usłyszeć, że kojarzy sprawę ale ponieważ nie była ona zamknięta ani nawet o krok posunięta do przodu, obiecał zająć się nią osobiście. Poradził nam uzbroić się w cierpliwość

i czekać na komisję, która musiała przyjechać na gospodarstwo aby obejrzyć eternit.

3. Uzbroiliśmy się w cierpliwość, która była niezbędna aby doczekać do końca lipca ze względu na trwające urlopy członków komisji. No i przyjechała dwuosobowa komisja, która była wyraźnie zawiedziona stanem eternitu, bo niby taki zarosnięty (i całe szczęście, że zarósł, bo przez to jest mniej widoczny!) i palet nie widać i folii prawie też nie... Było nie było – zrobili zdjęcia, policzyli palety, spisali protokół i powiedzieli na odjeżdżne, że reszta już od nich nie zależy. Oni przekażą informację dalej a my... mamy uzbroić się w cierpliwość najprawdopodobniej do końca sierpnia.

4. Na początku września nasza cierpliwość przypominała się ponownie i podpowiedziała, aby wysłać zapytanie mailem, czy coś słychać w naszej sprawie.

5. Odpowiedź przyszła następnego dnia i zawierała takie oto zdanie: „Z uzyskanych informacji mogę potwierdzić, iż do końca bieżącego tygodnia do wyłonionego wykonawcy zostanie wysłana umowa na świadczenie usługi. Z naszej strony możemy zapewnić, iż będziemy wnioskować do wykonawcy aby z Państwa lokalizacji zostały usunięte odpady zawierające azbest w pierwszej kolejności.”

Niby brzmi dobrze ale jest początek października a eternit jak stał tak stoi, więc pozostaje mi napisać po raz drugi w tej sprawie: „Ciąg dalszy nastąpi”.

Anna Malinowski

— OGŁOSZENIA —

UNIROL
tel. 65 57 58 700
www.sklep-unirol.pl

KUPIĘ
JAŁOWICE WYSOKO CIELNE
tel. (61) 437-75-27, 602-731-229

KUPIĘ KAŻDY ciągnik rolniczy

SKUP minikoparek, koparek ładowarek, wózków widłowych

tel. **694 400 305**
e-mail: mikromasz@vp.pl

płatne gotówką
- odbiór własnym transportem

NS NASIONA SZYMCZAK

Polecamy kwalifikowane nasiona zbóż ozimych w atrakcyjnych cenach:

pszenica: SY LANDRICH, GALERIST, EUFORIA, LAWINA
pszenżyto: BELCANTO, OCTAVIO
jęczmień: RETURN

Kontakt: 606 949 390, 501 395 601

SPRZEDAŻ CIELĄT KRAJOWYCH
(bezpośrednio z gospodarstw)
DORPOL

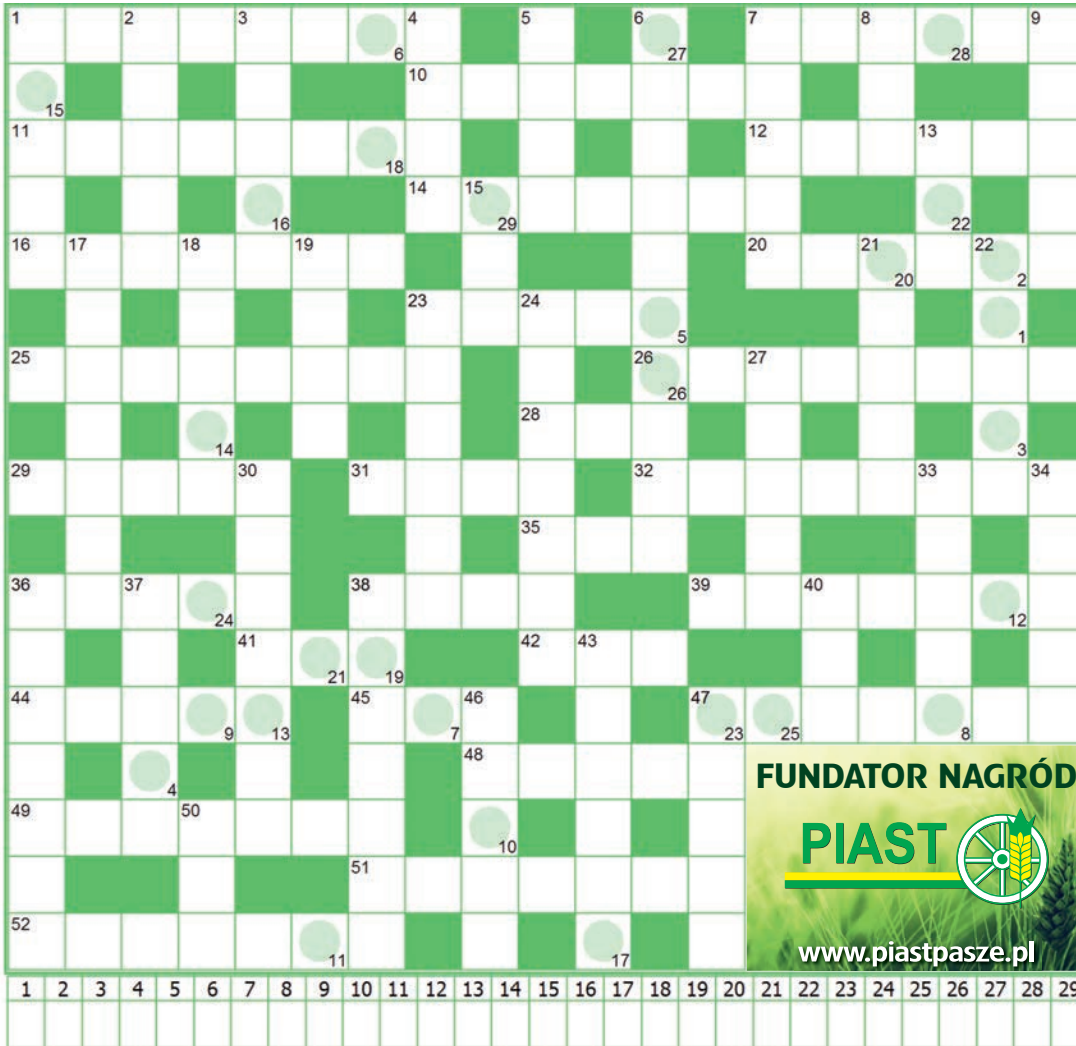


63-210 Żerków, Stęgosz 5



783 530 623, 531 108 063





Rozwiąż krzyżówkę, wyślij SMS z rozwiązaniem oraz nazwą miejscowości, w której mieszkasz, pod numer **71601**. Treść SMS-a: **wr.poprawne hasło.miejscowość** (np. wr.przykładowe hasło krzyżówki.poznań). Na rozwiązania czekamy do 21.10.2022 do godziny 12.00. Koszt SMS-a 1,23 zł z VAT.

UWAGA - Wysłanie SMS-em zgłoszenia z prawidłowym hasłem krzyżówki jest równoznaczne z akceptacją regulaminu i zgodą na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z RODO. Szczegóły w regulaminie dostępnym na portalu wiescirolnicze.pl

Do wygrania
3x KOC
+ KUBEK



POZIOMO:

- 1) Ciała niebieskie obiegające planetę.
- 7) Pochodna amoniaku.
- 10) Ciągnik.
- 11) Krewna kapusty.
- 12) Zajmuje się higieną środowiska.
- 14) Spokrewniona z gryką.
- 16) Enzym z hydroklaz.
- 20) Huk, łomot.
- 23) Przewóz drogą wodną.
- 25) Badylarz.
- 26) Morze na wschód od Włoch.
- 28) Kierunek w tonie buddyzmu.
- 29) U boku owcy.
- 31) Poddruk.
- 32) Członek bawarskiego związku iluminatów, założonego na wzór łoży masonskiej.

- 35) Biblijny właściciel arki.
- 36) Prowizoryczny budynek.
- 38) Wzwyż lub w dal.
- 39) Adwersarz Rejenta w „Panu Tadeuszu”.
- 41) Muchówka; bydleniec.
- 42) Rusowicz.
- 44) Główna tętnica.
- 45) Głos lwa.
- 47) Chwast.
- 48) Ziemia nadana wasalowi.
- 49) Dawny ubiór chłopski.
- 51) Zwierzę tuczone, przeznaczony na ubój.
- 52) Bywa, gdy się coś zepsuje.

PIONOWO:

- 1) Fioletowy chwast.
- 2) Świerk lub jodła.
- 3) Służyły do mielenia zboża.
- 4) Stałe stanowisko pracy.

- 5) Psikus.
- 6) Regulowanie pracy maszyn za pomocą specjalnych urządzeń.
- 7) Obszar gruntu.
- 8) Ma rogówkę.
- 9) Kur.
- 13) Strach.
- 15) Francuski rzeźbiarz i malarz 1887-1966.
- 17) Król, któremu Herakles oczyścił stajnie.
- 18) Grecki gród nad rzeką Skamander.
- 19) Strefa.
- 21) Sąsiaduje z RPA.
- 22) Obrzydlistwo, paskudztwo; czyn budzący odrazę.
- 23) Dawniej wiaderko na mleko.
- 24) Kwadratowa kłuska.
- 27) Humor po drinku.

- 30) Słynny wodospad.
- 33) Szlam, osad.
- 34) Azjatycka stolica.
- 36) Muzeum pod gołym niebem.
- 37) Pasza dla konia.
- 38) Polak starej daty.
- 40) Miasto w środku Holandii.
- 43) Lenno.
- 46) Samica konia.
- 47) Batalion Kedywu.
- 50) Dawniej: dzuma

Rozwiązanie krzyżówki nr 9/2022. Hasło:

„PIAST PASZE SPECJALISTA W ŻYWIENIU ZWIERZĄT”

Laureatami zostają:

Irena Józefiak, Mokronosy
Józefa Szymańska, Rusocice
Felicja Kubczak, Gutowo Małe





NOWOŚĆ

TO TWÓJ CZAS



Z NOWYMI PILARKAMI STIHL

Nowa rodzina pilarek STIHL MS 162,
MS 172, MS 182 oraz MS 212.

Bardziej komfortowa praca.
Nowoczesny design.

WIĘCEJ INFORMACJI U AUTORYZO-
WANYCH DEALERÓW STIHL ORAZ NA
WWW.STIHL.PL